

WANDA WOJCIECHOWSKA

CECH KRAWIECKI
STAREJ WARSZAWY
W XVIII STULECIU



W A R S Z A W A 1 9 3 1

NAKLADEM WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ
W WARSZAWIE



*Prace z seminarjum
z polityki społecznej
prof. K. Krzeczковского
w Wyższej Szkole Handlowej
w Warszawie
1925/1926*

**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00 300 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

19.366

Druk. Samorząd. Instytutu Wydawniczego, Warszawa, Dobra 28.

SPIS RZECZY

	Str.
1. Źródła.....	1
2. Rys ogólny.....	5
Powstanie cechu. Przywileje. Rzemiosła w skład cechu wchodzące. Specjalizacja. Ustrój. Majstrowie „kwartalni“. Komisja Boni Ordinis. Stosunki z cechem krawców Nowej Warszawy.	
3. Samorząd.....	16
Siedziba. Władze. „Bracia stołu pierwszego i stołu drugiego“. Urząd Starszych. Obiór i rachunki. Sesje. „Niedziela Przeprośna“. Rządcy Cechu.	
4. Gospoda czeladna.....	31
Zadania gospody. „Oyciec gospodni“. Gospoda polska i niemiecka. Członkowie. „Schadzki“. Starsi towarzysze. „Beizycerowie“. Rachunki. Godzina 10.	
5. Sądownictwo.....	38
Kompetencja. Ciało wyrokujące. Zakaz pomijania sądu cechowego. System kar. „Stary Obyczaj“. „Honor towarzyski“. „Czarne księgi“. Użytek z kar. Milicja miejska.	
6. Życie religijne.....	46
Ołtarz cechowy. Kaplica czeladna. Obowiązek bywania na nabożeństwach. Służba kościelna. Msze żałobne. Pogrzeby. Procesje i uroczystości publiczne. Obowiązek reprezentacji i obrony miasta. „Miłosierne uczynki“. Pomoc na wypadek choroby.	

	Str.
7. Monopol produkcji i handlu.....	55
„Przeszkodnicy“. „Protekcya Pańska“. „Serwitoraty“. „Kwartalni“. Krawcy dworscy. „Tapisyrowie, kapelusznicy i namiotnicy“. Dysydenci. Konkurencja. „Robota kraiana“. Dbalność o dobroć i uczciwość wykonania. „Tandeta“. „Szytychowe“. Kupcy żydzi. „Tandeciarze“. „Białogłowy robiące“.	
8. U c z e ń.....	72
Warunki przyjęcia do terminu. Liczba lat terminowania. „Próba rzemiosła“. Zapisanie w cechu. Zasada nieprzerywalności lat nauki. Wyzwoliny. „Listy cechowe“. Okres „pacholeństwa“.	
9. C z e l a d ź.....	80
Wędrownka. Pośrednictwo pracy. Liczba czeladzi na warsztatach. Umowa o czas pracy i termin wypowiedzenia. System płacy. Czeladź „dzienna“. Wysokość płacy. Dodatki do płacy. „Wikt i pościel“. „Szkody“. Przepisy. „Swawole i występki“. „Warta poniedziałkowa“. Zatarg cechu z czeladzią niemiecką w roku 1777. Dane co do liczby i pochodzenia czeladzi krawieckiej.	
10. M i s t r z.....	101
Warunki uzyskania mistrzostwa. „Próba rzemiosła“. „Listy urodzayne i cechowe“. „Opowiedne“. „Wstępne“. Przysięga miejska. „Sztuki“. Wieczery i „Wielka Kollacya“. „Młodszeństwo cechowe i kościelne“. „Kwitacya“. Synowie mistrzów, córki i wdowy. Opuszczenie cechu. Dane co do liczby i narodowości mistrzów cechowych, kwartalnych i „przeszkodników“.	
R é s u m é.....	119

ŹRÓDŁA

Praca niniejsza, zawierająca opis cechu krawców Starej Warszawy w XVIII stuleciu, oparta została na materiałach, znajdujących się w archiwum Zgromadzenia Krawców w Warszawie oraz w warszawskim Archiwum Głównem Akt Dawnych.

Podstawę do pracy niniejszej dały następujące materiały, przechowane w archiwum Zgromadzenia: 1) pergamin z roku 1621, potwierdzający artykuły, dotyczące czeladzi, uchwalone przez cech i nadane mu przez radę miejską w roku 1505. Pergamin ten podpisany przez władze miejskie w osobach niejakiego Pawła Pługosza i Jana Trzygłowskiego, zaopatrzony w pieczęć królewską, poza zwykłą łacińską formułą potwierdzenia, zawiera 44 artykuły w języku polskim. Jest to najstarszy dokument, znajdujący się w archiwum Zgromadzenia ¹⁾. Wstęp z roku 1505 brzmi jak następuje:

„W imie Pańskie amen Roku Bożego tysięcznego pięćsetnego piątego. Przed nami Burmistrzem y radą Starego Miasta Warszawy na ten czas na Ratuszu na mieyscu zwykłym siedzącymi to iest Bernatem Massar Burmistrzem, Marcinem Rolią, Chrystofem Maledobrem, Balcerem Bucholcher, Lorenczem Krassen, Serafinem Raicami Przyszedszy przed nas opatrzni mężowie Paweł y Piotr Starsi mistrzowie rzemiosła krawieckiego przyjezni sąsiedzi nasi przyzwoleniem innych mistrzow tegosz rzemiosła wszyscy społem y iednako nas prosieli abyśmy uchwale y artykuły niżey opisane bractwa towarzyszow y młodzieńcow Cechu krawieckiego potwierdzili y onem

¹⁾ Powołując się nań w tekście, jako na statut czeladzi z roku 1505, używam oznaczenia: „St. cz. z 1505 r.“.

ich pozwelili. My tedy ich pokorne prozby wysłuchawszy, Artykuły niżej opisane, które nietylko ku pożytkowi rzeczzonego bractwa przysłużają, ale też ku pobożnem sprawom y chwale Pańskiej, Przeto my Burmistrz y Raice przerzeczonego miasta Warszawy schuci y życzliwości naszey uchwały y artykuły niżej opisane potwierdzamy, wzmacniami y w mocy zostawiamy, y dopuszczamy aby wszisczi te Artykuły tak dzierzeli iako się niżej zamyka“.

2. Księga pergaminowa, w czarną skórę oprawna, z herbem króla, wytłaczanym na okładce oraz ręcznie malowanym portretem Stanisława Augusta na wewnętrznej stronie pierwszej karty. Zawiera ona odpisy statutów cechu a mianowicie: a) statut cechu, potwierdzony przez króla Augusta II w roku 1717, a pochodzący niewątpliwie z czasów wcześniejszych. Zawiera on 29 artykułów. b) 4 artykuły, jak statut opiewa, z „dawniejszych przywileiów“, w języku łacińskim napisane, zawierające zasadnicze prerogatywy cechu, pochodzące prawdopodobnie z przywileju króla Władysława IV z roku 1638 1), potwierdzenie praw cechu przez Augusta III w roku 1744, d) statut cechu, zawierający 21 artykułów, uchwalonych przez cech na sesji 15 czerwca 1766 roku, zatwierdzony przez Magistrat 20 czerwca, a podpisany przez króla i opatrzone pieczęcią królewską 26 grudnia t. r. 2).

Księga, zawierająca powyższe statuty, została napisana i ozdobiona przez niejakiego Wojciecha Domańskiego, który również portret króla namalował, za co otrzymał od cechu złotych czerwonych 24 czyli 608 złotych polskich (księga „ekspens“ cechu r. 1766).

3. Poza powyższymi dokumentami, które dostarczyły obrazu instytucji ze strony prawnej, formalnej, opis jej znalazł uzupełnienie ze strony życia praktycznego w „księgach percept i expens“ czyli księgach kasowych cechu, z których najstarsza, założona w roku 1737, obejmuje spisy dochodów i wydatków cechu za lata od roku 1737 do 1769, druga — za lata od roku 1771 do 1792, trzecia — od roku 1794 do 1830 3).

Ksiąg protokołów cechu, jako też spisów majstrów, czeladzi i uczniów w archiwum Zgromadzenia nie znaleźliśmy.

1) Protokół Komisji Boni Ordinis z 10 stycznia 1767 r. Archiwum Główne.

2) Oznaczamy w tekście: „St. r. 1717“ i „St. r. 1766“, 4 łacińskie artykuły starszego pochodzenia — „Artykuły dawne“.

3) Powołując się w tekście na „Księgi percept i expens“, oznaczamy je: „Ks. p. i ex“. Nadto w pewnych oznaczeniach podajemy rok, dzień i miesiąc. Oznaczenia stron nie dało się skutecznie.

Poszczególne ważniejsze wypadki z życia organizacji w XVIII wieku znalazły swe odbicie w wspomnianych księgach percept i expens, gdzie związane z nimi rozchody bądź wpływy obszerniej motywowano, lub nawet protokółowane jako pewne uchwały.

Z pośród materiałów, znajdujących się w Archiwum Głównem Akt Dawnych ¹⁾, wymienić należy w pierwszym rzędzie pliki różnych aktów cechowych, wśród nich „Excerptę przywilejów miasta Starej Warszawy dotyczącą cechów“ z lat od 1632 do 1765 ²⁾, gdzie znaleźliśmy odpis statutu cechu krawieckiego z roku 1717, 4 wspomniane artykuły z przywilejów „oryginalnych“ wyjęte, przetłumaczone na język polski, oraz odpis statutu z roku 1757, składającego się z 39 artykułów, których uchwalenie, jak tamże czytamy, miało na celu obronę cechu przed żywiołami, „wyłamującymi się z pod zwierzchności cechowej y obserwancyi artykułów“, t. j. czeladzią i rzemieślnikami, nie należącymi do cechu, a tem samem, nie pozbawiając mocy praw dawnych, — uzupełnienie ich i dostosowanie do potrzeb życia ³⁾. Uchwalone w roku 1756, zostały zatwierdzone przez króla w styczniu 1757 roku. Wymieniona powyżej księga przywilejów cechu statutu tego nie zawiera. Zastąpiły go uchwalone w 10 lat później artykuły z roku 1766, które, jak widzimy, systematyzują, obostrzają i uzupełniają przepisy z r. 1757. O nich to rada miejska we wstępie do praw nowo uchwalonych zaznaje, iż „z odmianą czasów, przy rozmnażającej się liczbie kunsztu ich y różnego Ludzi rodzaju, tak czeladzi iako y Magistrow nie jakowej potrzebują melioracyi, przydatku, opisu y lepszego obostrzenia“.

Zachowane wśród dokumentów cechowych Archiwum nieliczne i niezupełne, jeżeli chodzi o cech krawiecki, rejestry poborów sejmowych z drugiej połowy 17 stulecia ⁴⁾ oraz sporadyczne spisy na rozkaz władz sporządzane, do których między innymi należy: „Katalog majstrów i przeszkodników cechu krawieckiego Starej Warszawy“, wykonany na rozkaz Komisji Królewskiej w r. 1743 ⁵⁾, oraz spis, dokonany na żądanie Komisji Dobrego Porządku w roku 1776 ⁶⁾, dostarczyły danych, ilustrujących rozwój liczby cechu.

-
- 1) Oznaczamy: „Arch. Gł.“
 - 2) „ „ „Arch. Gł.“ L. 1219.
 - 3) „ „ „St. z 1757 r.“
 - 4) „ „ „Reg. pob. sejm.“
 - 5) „ „ „Spis r. 1743“.
 - 6) „ „ „Spis r. 1776“.

Dużo materiału, obrazującego zewnętrzne życie cechowe, dostarczyły akty Urzędu Radzieckiego, księgi protokołów dekretów Sądów Radzieckich 1) i Marszałkowskich pierwszej i drugiej instancji 2), akty Komisji Dobrego Porządku, czyli Komisji Boni Ordinis 3), oraz kodeksy przywilejów miasta Starej i Nowej Warszawy 4).

O posiadanych ongiś przez cech różnych aktach, a więc nadaniach królewskich, dekretach sądowych, artykułach czeladzi, „wilkierzami“ zwanych, dowiadujemy się jedynie pośrednio z protokołu Komisji Boni Ordinis, która, mając na celu uporządkowanie spraw miejskich i cechowych dnia 10 stycznia 1767 roku zwołała na ratuszu władze wszystkich cechów, każąc przedłożyć sobie wszystkie posiadane przywileje i prawa 5). Starsi cechu krawców Starej Warszawy złożyli 17 dokumentów, wśród których protokół Komisji wymienia 11 nadań królewskich. Prawie wszystkie zaginęły, bądź uległy spaleni. Powołujemy się na niektóre w toku niniejszej pracy.

Co się tyczy poprzednich opracowań cechu krawieckiego w Warszawie, to poza wzmianką w encyklopedji Orgelbranda, dotyczącą powstania cechu, oraz artykułem F. Reinsteina p. t. „Cechy rzemieślnicze“, drukowanym w Tygodniku Ilustrowanym z roku 1893, gdzie autor pobieżnie i nieściśle obrazuje cech krawiecki, — obszerniejszych prac dotychczas nie mamy.

Praca niniejsza, aczkolwiek szczegółowiej ujęta, nie stanowi monografji dokładnej i wyczerpującej, jaką mogłaby być praca historyka na głębszych badaniach dziejów kultury gospodarczej Polski oparta, niemniej będzie może mogła stanowić przyczynek do takiej pracy, obrazującej dzieje krawiectwa w Warszawie.

1) Oznaczamy: „Akty Urz. Radz.“, „Prot. Dekr. Sądów Radz.“
2) „ „ „Prot. Dekr. Sądów Marsz.“
3) „ „ „Akty K. B. O.“
4) „ „ „Kod. Przyw. S. W.“ i „Kod. Przyw. N. W.“
5) „ „ „Akty K B. O.“, „Rewizja praw i majątku
cechów krawieckich“ r. 1767.

RYS OGÓLNY

Powstanie cechu. Przywileje. Rzemiosła w skład cechu wchodzące. Specjalizacja. Ustrój. Majstrowie „kwartalni“. Komisja Boni Ordinis. Stosunki z cechem krawców Nowej Warszawy

W osiemnastym stuleciu trzydzieści kilka cechów rzemieślniczych znajdowało się w mieście „rezydencyonalnem Jęgo Królewskiej Mości“ — Warszawie.

Krawcy posiadali naonczas dwa cechy: cech krawiecki Starej i Nowej Warszawy. Ten ostatni, nader nieliczny, niewątpliwie później powstały, ani w części nie zażywał wśród reszty cechów warszawskich takiej powagi i znaczenia jak cech staromiejski ¹⁾).

W aktach cechowych, dotyczących cechu krawców St. Warszawy, zachowanych po dziś dzień, znajdujemy liczne wzmianki o tem, iż cech ten najstarsze swe przywileje i prawa od Księcia Konrada Mazowieckiego otrzymał i że zostały one spalone ²⁾. Z jakiego czasu przywileje te pochodziły, nic na to nie rzuca wyraźnego światła, rok bo-

1) „Spis r. 1743“, „Akty K. B. O.“, r. 1767, „Kod. Przyw. N. W.“

2) „St. 1717 r.“, „Akty K. B. O.“, r. 1767; „Akty Urz. Radz.“ t. 9.

wiem 1380, widniejący u góry pierwszej strony księgi pergaminowej, zawierającej kopje nadań królewskich z XVIII wieku i jako data powstania cechu zachowywany dotychczas w tradycji krawców, nie znajduje nigdzie źródłowego uzasadnienia.

W encyklopedji powszechnej Orgelbranda, w artykule o cechach, znajduje się wzmianka, że cech krawiecki związał się jeszcze za Księcia Bolesława Mazowieckiego w roku 1315, przywileje jednak z tego czasu uległy spaleni; ponowił je Janusz Ks. Warszawski w r. 1503 (ks. Metr. 18 f. 168), potwierdził Zygmunt I, a następnie inni królowie.

Najstarszym dokumentem, jaki cech dotychczas posiada, jest, jak już wspominaliśmy, pergamin z roku 1505, zawierający artykuły, dotyczące czeladzi, które wyraźnie wskazują na istnienie organizacji cechowej krawców w tym okresie.

O tem, że cech krawiecki istniał już w XV stuleciu, świadczy sprawa wytoczona przez cech kuśnierzy cechowi krawców w roku 1585 o prawo podszywania ubrań futrami, którą znajdujemy w aktach Urzędu Radzieckiego ¹⁾. Strony na dowód swych kompetencyj w rzemiośle składają w sędzie posiadane przywileje. Krawcy, nie mogąc, jak twierdzą, z powodu spalenia się przedstawić przywileju Ks. Konrada Mazowieckiego, powołują się na posiadany przywilej Zygmunta I, nadany cechowi w roku 1544 w Bielsku Litewskim, zatwierdzający wszystkie prawa w „starym zgorzałym przywileju“ zawarte. (Przywilej ten przedstawili również K. B. O. w roku 1767) ²⁾. Kuśnierze natomiast wskazują na przywilej, nadany im w roku 1478 przez Ks. Bolesława Mazowieckiego oraz na dekret Ks. Konrada Mazowieckiego, nadany w Czersku w roku

1) „Akty Urz. Radz.“ t. 9.

2) „Akty K. B. O.“, r. 1767.

1493, mocą których jak również późniejszych nadań cechu kuśnierskiego, zabronione było krawcom ubrania futrami podszywać. Sąd stwierdziwszy, że przywileje kuśnierzy są wcześniejszego pochodzenia i wychodząc z założenia, iż prawa późniejsze nie mogą przeczyć wcześniejszym, wydał wyrok na korzyść cechu kuśnierskiego.

Jakkolwiek daty powstania cechu nie można ustalić, niemniej, jak widzimy, jest rzeczą pewną, iż stanowił on jedną z najstarszych organizacyj rzemieślniczych, jakie w obrębie miasta Warszawy powstały.

W „Oblatach manifestacyj sądów miejskich“ z roku 1764 pod datą 20 czerwca znajdujemy „ordynację Szlachetnego Magistratu M S W iak kupcy i cechy ex Antiquitate Privilegiorum mają porządkiem iść na Procesyach Bożego Ciała y innych“¹⁾, z której to ordynacji dowiadujemy się, iż pierwsi po kupcach idą złotnicy potem kuśnierze, za nimi zaś krawcy, szewcy, piwowarzy, poczem dopiero inne cechy.

Z nadań cechu, zachowanych dotychczas, widzimy, iż posiadał on od wieków doniosłe i rozległe przywileje jak: samorząd, własne sądownictwo, monopol produkcji i sprzedaży, rozciągający się, jak art. 2 praw „dawnych“ stanowi a późniejsze powtarzają prawie bez zmiany, nie tylko na terytorja i grunty miejskie Starej Warszawy, jurydyki cuchowne i szlacheckie, przedmieścia takie jak Rybaki, Ujazdów, Solec, Polikowo, Pragę, lecz również i wsie okolice, „dwory, młyny i morgi“ w promieniu jednej mili od granic miasta. Wszystkie te przywileje, jak o tem świadczą rozliczne materiały, w XVIII stuleciu uległy poważnemu ograniczeniu i straciły wiele z swej dawnej mocy i znaczenia.

Rozwój stosunków ekonomicznych i społecznych

1) „Arch. Gł.“.

wpływał na stopniowe zamieranie instytucji cechowej. Przenikające do kraju z zachodu prądy merkantylne, niezwykły wzrost liczby „przeszkodników“ t. j. rzemieślników, którzy nie należąc do organizacji cechowej, bezprawnie trudnili się rzemiosłem, poparcie, jakiego doznawali od społeczeństwa a zwłaszcza szlachty, wrogo do cechów usposobionej, wreszcie ustawiczne fermenty i nadużycia w stosunkach wewnętrznych cechu osłabiły i ostatecznie zniweczyły znaczenie i powagę instytucji.

Ze statutu cechu z roku 1717 widać, że do cechu krawców Starej Warszawy musieli należeć nietylko sami krawcy. Tak jak w innych cechach zgrupowani byli rzemieślnicy, przerabiający ten sam surowiec i używający tych samych narzędzi produkcji ¹⁾, podobnie do cechu krawieckiego musieli należeć wszyscy rzemieślnicy, którzy zajmowali się przeróbką materiałów włókienniczych i posługiwali się igłą i naparstkiem, jako narzędziami pracy ²⁾. A więc, jak głosi art. 15 statutu z roku 1717: „Kapelusznicy, którzy kapelusze tak Męskie iako y Białogłowskie Szameruią Galonami, tapisyerowie i namiotnicy z różnych cudzoziemców“.

W XVIII stuleciu nie byli oni rzeczywistymi członkami cechu, lecz udział ich w organizacji cechowej oparty był jedynie na przymusowych świadczeniach pieniężnych na rzecz cechu, wpłacanych co kwartał.

W drugiej połowie XVIII stulecia na tej samej zasadzie do cechu włączona została nowopowstała kategoria krawców a mianowicie „Ci co na Opery y Komedye suknie robią“ ³⁾.

1) „Kod. Przyw. S. W.“, Przywilej Zygmunta I. z r. 1527 i 1530.

2) „Prot. Dekr. Sądów Marsz.“, sprawa z 28 września 1778 r.

3) „St. z 1766 r.“, art. 7.

Zależnie od rodzaju wykonanej roboty krawieckiej w różnych okresach czasu widzimy wśród krawców warszawskich odpowiednią specjalizację.

W roku 1640 krawcy dzielą się na: „jedwabne i proste roboty robiących“¹⁾. Na podstawie statutu z 1717 roku widzimy, iż dzielą się na takich, którzy szyją ubiory polskie i cudzoziemskie. Prawa z roku 1766 wymieniają krawców, szyjących „robotę białogłowską, polską czyli usarską i niemiecką“²⁾. Podział ten utrzymał się do końca stulecia. Jakiego rodzaju ubrań wchodziły w zakres poszczególnych specjalności, wskazuje nam spis „sztuk majstrowskich“, jakie wstępujący do cechu kandydat na mistrza musiał wykonać.

W cechu krawców Starej Warszawy, tak jak we wszystkich cechach rzemieślniczych, widzimy trzy kategorie członków, różniące się zakresem posiadanych uprawnień, wypływających z przywilejów cechowych. Wykonanie szeregu warunków, związanych ze zdobyciem wymaganego stopnia kwalifikacyj i zadosyćuczynienie określonym przepisom i zwyczajom decydowało o przejściu z jednej kategorii do drugiej.

Najniższą z nich, pozbawioną wszelkich uprawnień w organizacji cechowej, stanowili uczniowie, którzy w czasie kilkuletniego terminowania pozostawali pod wyłączną władzą i opieką mistrzów. Akt wyzwolin przesunął ich do kategorii wyższej, którą stanowili czeladnicy czyli towarzysze, pracujący w warsztatach mistrzów w charakterze płatnych pomocników, wyposażonych w prawo zmiany miejsca pracy oraz istniejący w ramach cechu i wielce przez cech ograniczony samorząd. Byli oni pozbawieni

1) „Reg. pob. sejm.“, r. 1640.

2) „St. z 1766 r.“, art. 6.

prawa samodzielnego prowadzenia warsztatu, które to prawo stanowiło wyłączną prerogatywę najwyższej kategorii członków — mistrzów.

Bezpośrednio po wyzwolinach następował okres tak zw. „pacholstwa“¹⁾, który trwał do czasu uzyskania wśród kolegów tytułu „towarzysza“, w zasadzie jednak nie dawał podstaw do wyodrębnienia „pacholąt“ z pośród czeladzi.

Co się tyczy mistrzów, to wszyscy mogli prowadzić własne warsztaty, trzymać czeladź i terminatorów, jedynie pod względem uprawnień w samorządzie cechowym dzielili się na dwie grupy: mistrzów, którzy nie wypełnili całego cyklu warunków, związanych z „ostatecznym ukończeniem cechu“ i tych, którzy „cech mają“ to jest spełnili ogół warunków, wymaganych od mistrza. Pierwsi nosili nazwę braci „wstępnych“, „młodszych“, „niezpełnych“, „niedoskonałych“, lub „niekwitowanych“, drudzy — braci „starszych“, „zpełnych“, zwanych inaczej „doskonałymi“ lub „kwitowanymi“²⁾.

Tylko bracia „zpełni“ posiadali pełnię uprawnień w samorządzie cechowym, prawo zasiadania przy stołach³⁾, zabierania głosu na sesjach a więc decydowania we wszelkich sprawach cechowych⁴⁾. Bracia „wstępni“ brali bierny udział w zebraniach, nie mieli prawa głosu, obowiązani byli natomiast do różnych posług na rzecz organizacji⁵⁾.

Zarząd cechu spoczywał w rękach Urzędu Starszych i składał się z trzech mistrzów, wybieranych corocznie

1) „St. cz. z 1505 r.“, „St. z 1717 r.“, „St. z 1766 r.“.

2) „Ks. p. i ex.“, „St. z 1717 r.“, „St. z 1757 r.“, „St. z 1766 r.“

3) „Ks. p. i ex.“, r. 1773.

4) „St. z 1717 r.“, art. 1, 21, 22.

5) „St. z 1717 r.“, art. 21, „Ks. p. i ex.“ r. 1773, 1781.

przez zgromadzenie braci „zupelnych“ 1). Do obowiązków jego należało kierowanie ogółem spraw z funkcji cechu wynikających, z tem, że w sprawach nader ważnych decydowali oni wspólnie ze zgromadzeniem braci „doskonałych“.

W XVIII stuleciu oprócz braci cechowych w cechu krawców Starej Warszawy spotykamy nader liczną grupę mistrzów, którzy, nie należąc faktycznie do bractwa, uzyskali odeń prawo trudnienia się rzemiosłem wzamian za opłacanie co kwartał do „skrzynki“ cechowej odpowiedniej kwoty pieniężnej i stosowanie się do wymagań cechu, czyli przyrzeczenie t. zw. „submissyi“ t. j. posłuszeństwa cechowi 2). Od okupu, składanego cechowi co kwartał, zwykle w suche dni, nosili oni nazwę mistrzów kwartalnych lub „suchedniarzów“ 3).

Powstanie tej kategorii majstrów, w cechu krawieckim, przypadające na lata przełomowe XVII i XVIII stulecia 4), wiąże się bezpośrednio z kwestją „przeszkadzania“ braciom cechowym w rzemiośle, przez liczną rzeszę różnych rzemieślników, którzy nie chcąc, lub nie mogąc należeć do cechu trudnili się rzemiosłem krawieckim, stwarzając niebezpieczną dla cechu konkurencję.

Początkowo prawo zawierania z cechem umów „na kwartalne“ uzyskują krawcy dworscy czyli t. zw. „serwitoranci“, a także tapicerzy, kapelusznicy, namiotnicy, od połowy zaś XVIII stulecia wszyscy krawcy dysydenci.

Kompromisowa instytucja „ugody na kwartalne“, jak zobaczymy, nie rozwiązuje kwestji „przeszkadzania“. Za-

1) „St. z 1717 r.“, art. 21, „Ks. p. i ex.“ r. 1773, 1781.

2) „St. z 1717 r.“, art. 15, 25, „St. z 1757 r.“, art. 1, „St. z 1766 r.“, art. 1.

3) „Spis r. 1743“, „Ks. p. i ex.“ r. 1749.

4) „Kod. Przyw. S. W.“, r. 1684.

warowany cechowi monopol produkcji z biegiem czasu staje się fikcją, wyłączne prawo handlu własnymi wyrobami wymyka się z rąk cechu, wpływająca z praw cechowych zasada równomiernego podziału i równowagi produkcji wobec nieprzestrzegania praw cechowych i poczynającego się rozwoju chałupnictwa oraz handlu „tandetą“ t. j. gotowemi ubraniami, traci z czasem wszelkie znaczenie. Obok innych jako „przeszkodnik“ — konkurent zjawia się kobieta, która bądź samodzielnie, bądź też jako najemna siła pomocnicza zaczyna trudnić się rzemiosłem. Z drugiej strony wewnętrzne stosunki cechu w XVIII stuleciu ulegają niebywałemu rozprzężeniu. Nadużycia w administrowaniu funduszami cechu, ciągłe zatargi, procesy, prowadzone z „przeszkodnikami“, majstrami kwartalnymi, tapicera-
mi, żydami, lokatorami kamienicy cechowej, wreszcie z cechem krawców Nowej Warszawy rujnują skarb cechowy i podrywają powagę organizacji. Nieopisanie wygórowane wymagania, stawiane przez cech kandydatom na mistrzów, uniemożliwiają znacznej liczbie czeladzi osiągnięcie prawa prowadzenia samodzielnie warsztatu. Wielu do końca życia pozostaje najemnikami, inni porzucają cech, zajmując się krawieczyzną w roli „przeszkodników“, „szturarzy“. Ci, którzy spełnili część „powinności“, związanych z uzyskaniem tytułu mistrza, nie mogąc ukończyć cechu, długi czas a nieraz do sędziwej starości pozostają mistrzami „wstępnymi“, pozbawionymi prawa głosu na sesjach cechowych a tem samem i czynnego udziału w samorządzie cechowym. Nader liczna czeladź krawiecka, w znacznej mierze z cudzoziemców złożona, dopuszcza się częstych wystąpień przeciwko prawom i władzy cechowej, w wypadkach zaś zastoju produkcji lub zatargu z cechem opuszcza gremjalnie miasto.

W obronie zagrożonego monopolu produkcji oraz w celu ujęcia w karby posłuchu żywiwoły, „wyłamujące się

z pod zwierzchności cechowej i obserwancyi artykułów“, cech już w roku 1756 uchwalił wspomniany we wstępie statut, który miał na celu unormowanie stosunków z „dysydentami kwartalnymi“ i czeladzią, uzupełniając tem samem luki w dawnych prawach powstałe. Prawa w nim zawarte nie odniosły skutku, raczej można w nich zauważyć pewne ustępstwa ze strony cechu na rzecz wymienionych żywiołów ¹⁾.

W prawach z roku 1766, które, jak pisaliśmy poniżej, obostrzają i systematyzują poprzednie, cech usiłuje obrońić i umocnić posiadane przywileje, zmusić rzemieślników niecechowych do zaprzestania „przeszkód“, zawarcia z cechem „ugody na kwartalne“, wyzbycia się „protekcij pańskich“, dąży do ograniczenia konkurencji z ich strony. Ustala normy płacy dla czeladzi, zakazując wykroczeń, jakie pod tym względem się działy, chcąc zaś podnieść poziom kwalifikacji zawodowej, zwiększa liczbę lat terminu dla ucznia. Pragnie wzmocnić rygor wewnętrzny i utrzymać w pełni władzę sądowniczą, wymykającą się z rąk cechu. Poczynania te nie dają rezultatu.

Powołana przez Stanisława Augusta Komisja Dobrego Porządku usiłuje w drodze odpowiednich reform uzdrowić stosunki, panujące w cechach. W dniu 10 stycznia 1767 roku przeprowadza rewizję praw i ksiąg cechowych. W cechu krawców Starej Warszawy znosi „komplancyą“ w roku 1760 między cechem a czeladzią „dzienną“ zawartą, jako „przeciwną prawom cechowym“ ²⁾. Wykrywa nadużycia w zarządzaniu dochodami cechowymi, zakazuje wszelkich uczt i „traktamentów“ w cechu. Przy rewizji ksiąg i aktów cechu krawców Nowej Warszawy, znajduje

1) „St. z 1757 r.“, art. 3, 11.

2) „Akty K. B. O.“, r. 1767.

bogate materiały, oświetlające stosunki pomiędzy obu cechami, a więc: „processy o różne inwiołencye y differencye, o Tandety y czeladź cechową, o agrawancye dawniejsze od roku 1740 w sądach J. Kr. Mci między cechami wszczęte y dotąd finalnie nierozsądzone, także osobne Mandaty y Termina o różne tumulty, pobicia y wiołencye między Czeladzią y niektórymi Magistrami Cechów obydwuch krawieckich w latach 1763 y 1764 zachodzące“ 1).

Zbadanie tych spraw przez Komisję B. O. ujawnia ciągle stan wojny między cechami, który wywoływał z jednej strony fakt, że cech krawców Nowej Warszawy posiadał przywilej, zapewniający mu prawo „wywieszania i roboty Tandet“ nietylko w Nowem lecz i Starem mieście 2), co znowu stało w sprzeczności z przywilejami cechu staromiejskiego 3), z drugiej zaś strony cech nowomiejski uzyskał w końcu XVIII stulecia prawo utrzymywania oddzielnej gospody czeladnej, którego uprzednio nie posiadał 4), czeladź bowiem krawców Nowej Warszawy musiała bywać dotychczas w gospodzie staromiejskiej 5). Nadanie mu tego przywileju, którego posiadaniem dotychczas tylko cech Starej Warszawy się szczycił, wywołało niezwykle zaognienie stosunków między obu cechami 6).

Aby ostatecznie usunąć źródło zatargów Komisja B. O. zniosła gospodę nowomiejską, postanawiając nadto złączyć obadwa cechy 7).

1) „Akty K. B. O.“, r. 1767, „Ks. p. i ex“, r. 1740, 1747, 1756, 1771.

2) „Akty K. B. O.“, r. 1767.

3) „St. z 1717 r.“, art. 14.

4) „Akty K. B. O.“, r. 1767.

5) Tamże.

6) Tamże.

7) Tamże.

W roku 1773 przed sądem Komisji Boni Ordinis wytoczona została przez cech krawiecki sprawa, ujawniająca rozłam wewnętrzny i oświetlająca wewnętrzne stosunki cechu. Piszemy o niej szczegółowiej w rozdziale o samorządzie cechu. Przyczyniła się ona bezwątpienia do zwiększenia ingerencji władz miejskich w sprawy cechowe, a tem samem ograniczenia samorządu cechowego. Bezpośrednio bowiem po rozstrzygnięciu tej sprawy Komisja B. O., jak głosi protokół z 10 grudnia 1773 roku, „wskutek nieustannych procesów, kollizyi, niesforności, traktamentów, chcąc zachować spokojność nietylko w cechu krawieckim ale i w innych cechach“ zatwierdziła wniosek Magistratu, ustanawiający instytucję „rządców“ cechowych w osobach radnych miejskich, którzy od tej pory jako delegaci rady miejskiej uczestniczyli w sesjach cechowych z prawem ścisłej kontroli działalności władz cechu ¹⁾).

Z działalnością Komisji Dobrego Porządku w ósmym dziesiątku XVIII stulecia wiąże się kwestja dysydencka, na mocy bowiem uchwały sądów assessorskich, której wykonanie powierzone zostało Komisji, kupcy i rzemieślnicy dysydenci zostali dopuszczeni do praw miejskich i cechowych narówni z katolikami ²⁾).

Pomimo wysiłków Komisji Dobrego Porządku w celu zaprowadzenia porządku w instytucjach cechowych, proces upadku trwał w pełni, utrata zaś niepodległości politycznej państwa polskiego przyspieszyła jego tempo.

Cech krawców Starej Warszawy po raz ostatni wystąpił na szerszą widownię w roku 1777 ³⁾), kiedy wybuchł olbrzymi zatarg między czeladzią cudzoziemską a cechem

1) „Akty K. B. O.“, r. 1773, 1779, „Ks. p. i ex.“, r. 1773.

2) Tamże, prot. z 16 grudnia 1776 r.

3) „Arch. Gł.“, L. 366, „Sprawa cechu krawieckiego“, „Prot. Dekr. Sądów Marsz.“, sprawa z 25 lipca 1777 r.

o „należyłą satysfakcyę“ tej czeladzi ze strony cechu z powodu pobicia czeladnika, Niemca, przez wartę marszałkowską, obchodzącą wieczorami po oznaczonej godzinie gospody czeladne. Sprawa ta przybrała niezwykle rozmiary, oparła się o władze miejskie i marszałkowskie, poruszyła wszystkie nieomal cechy, wywołując strajk powszechny czeladzi cudzoziemskiej w Warszawie.

Stanowi ona epilog dziejów cechu w XVIII stuleciu, który od tej pory, jak wszystkie zresztą organizacje cechowe, cofa się w cień, wiodąc egzystencję pozbawioną większego znaczenia.

SAMORZĄD

Siedziba. Władze. „Bracia stołu pierwszego i stołu drugiego“. Urząd starszych. Obiór i rachunki. Sesje. „Nie dziela przeprosna“. Rządcy cechu

Cech krawiecki Starej Warszawy w XVIII stuleciu był instytucją zamożną. Posiadał własną kamienicę, gdzie mieścił się urząd cechu i skarb czyli t. zw. „skrzynka cechowa“ i gdzie odbywały się zebrania członków.

Do roku 1649 kamienica cechowa znajdowała się przy ulicy Dunaj ¹⁾, po sprzedaniu jej cech nabył kamienicę przy ulicy Jezuickiej ²⁾, którą w roku 1738 sprzedał za 24.000 zł. pol. niejakiemu małżonkom Dupon, kupując wzamian ka-

1) „Akty Urz. Radz.“, t. 13, f. 29 (Akt kupna kamienicy przy ul. Dunaj dokonany został w roku 1592).

2) „Akty Urz. Radz.“, t. 43, f. 738.

mienicę na Krakowskim Przedmieściu, zwaną kamienicą „Goteiowską“¹⁾). Ponieważ administracja poprzednią kamienicą, wskutek ciągłych wydatków na „reperacye“, rujnowała skarb cechowy, rada miejska w akcie zezwolenia na kupno kamienicy „Goteiowskiej“ ustanowiła dwóch „dozorców“, administratorów tejże kamienicy w osobach dwóch mistrzów: Kazimierza Łysogórskiego i Franciszka Nyka, nakazując im prowadzić oddzielny rejestr wydatków i dochodów z kamienicy, który obowiązani byli raz do roku przedstawić do zatwierdzenia władzom miejskim łącznie z ogólnymi rachunkami cechu²⁾).

Na czele organizacji cechowej stało Zgromadzenie braci „zupełnych“ oraz Urząd Starszych.

Członkami cechu, posiadającymi prawo czynnego udziału w samorządzie cechowym mogli być tylko, jak już wspomnieliśmy, mistrzowie „zupełni“ czyli „doskonałi“. Oni to tworzyli zgromadzenie braci zupełnych — organ władzy cechowej o charakterze ustawodawczym. Do obowiązków zgromadzenia braci „doskonałych“ należało: obiór Starszych cechu, „oyców gospodnich“ „beizycerów“, decydowanie łącznie z cechmistrzami w ważnych sprawach cechowych, udzielanie im pozwoleń na wydatkowanie większych sum z kasy cechowej, na prowadzenie w imieniu cechu interesów sądowych i t. p.³⁾. Zgromadzenie braci „doskonałych“ łącznie ze Starszymi cechu stanowiło ciało wyrokujące w sprawach sądowych, rozstrzyganych w ce-

1) „Ks. p. i ex.“ z r. 1738. Nazwa kamienicy „goteiowska“ pochodzi od nazwiska dawnego jej właściciela Goteja.

2) Tamże.

3) „St. z 1717“ r., art. 21, 28, 30; „Ks. p. i ex.“ r. 1772, 1773; „St. z 1757“ r. art. 30; „St. z 1766“ r., art. 4.

chu oraz rodzaj komisji egzaminacyjnej przy ubieganiu się czeladnika o tytuł mistrza w sztuce krawieckiej 1).

Członkowie zgromadzenia braci „zupelnych“ dzielili się na dwie grupy: „braci stołu Pierwszego“ i „braci stołu Drugiego“ 2). Nie był to jednak podział czysto techniczny, uwarunkowany ilością stołów, przy których zasiadali bracia zupelni. Jakkolwiek bracia stołu pierwszego i drugiego posiadali w samorządzie cechu równe zupelnie prawa, „stół pierwszy“ w hierarchji cechowej stał wyżej od „stołu drugiego“. Każdy mistrz skoro tylko został „kwitowany“, miał prawo zasiadania przy stole drugim³). Zasadniczo liczba miejsc przy tym stole nie była ograniczona. Przy stole pierwszym zasiadała ograniczona liczba mistrzów (w r. 1771 — 20 osób, w roku 1773 zwiększona na żądanie braci stołu drugiego do 24 4). Ażeby wejść do grona braci stołu pierwszego trzeba było być przez dłuższy czas mistrzem „zupelnym“, odznaczać się pewnemi zaletami, położyć pewne zasługi dla cechu, piastować pewien urząd. Przejście od stołu drugiego do stołu pierwszego było zaszczytnem wyróżnieniem, gdyż dokonywało się drogą wyboru przez głosowanie, a mianowicie, kiedy umierał brat stołu pierwszego, bracia tego stołu wybierali na wakujące miejsce jednego z pośród najbardziej godnych braci stołu drugiego. Wybór odbywał się bądź „generalnie“, bądź też drogą głosowania na kartkach. Każdy brat stołu pierwszego pisał na kartce nazwisko i imię swego kandydata od stołu drugiego i kartkę składał przed Starszymi na stole, poczem pisarz cechowy czytał wszystkie „wota“ na głos.

1) „St. z 1717 r.“, art. 1 i 12; „St. z 1757 r.“, art. 4; „St. z 1766 r.“, art. 3 i 4.

2) „Ks. p. i ex.“, rok 1771, 1773.

3) Tamże.

4) Tamże.

Otrzymujący największą ilość głosów, zostawał „przybrany do stołu Pierwszego“, na znak czego bracia tego stołu podawali mu rękę¹⁾.

Kogo się wybierało i jakie obowiązki nakładał wybór, mówi nam elekcja po zmarłym ojcu gospody niemieckiej, Krzysztofie Balsamie, bracie stołu pierwszego, w lutym 1773 roku: 2) „a mając przewyższające wota nad innych Braci, Pan Wawrzyniec Beim, iako doskonałego, statecznego, trzeźwego y Cechowi zasłużonego do Stołu Pierwszego przybraliśmy, który aby był (W. Beim) dla pomocy Cechowi, w różnych Interesach niewymawiający się, aby mogli PP. Starsi ułatwiać potoczne sprawy, nieturbując wszystkich PP. Braci do cechu, gdy tego interes wyciągać będzie“.

Innym razem widzimy, iż bracia stołu pierwszego, wybierając kandydata na wakujące miejsce po zmarłym Janie Łabażewskim, „który przy stole Pierwszym za siadając, iako tesz y na Urzędzie Starszeństwa po lat kilka bywając, spokojnie i skromnie zachowywał się“, zwracali baczną uwagę na narodowość przysłego brata stołu pierwszego, postanawiając, jak głosi protokół elekcji, „przybrać Polaka po Polaku“, a to „aby komplet nie upadał Braci Polskiej“³⁾. W roku 1771 po bracie Polaku „przybrano“ Niemca.

Zadaniem braci stołu pierwszego było więc służenie Starszym cechu pomocą, radą, i doświadczeniem, decydowanie w sprawach „potocznych“ t. j. tych, gdzie niekonieczna była decyzja „całej sessyi“. Ponieważ jednak zakres spraw, o których mogli decydować Starsi cechu łącz-

1) „Ks. p. i ex.“ r. 1771, 1773.

2) Tamże.

3) „Ks. p. i ex.“ r. 1772, sesja z 12 grudnia.

nie tylko z braćmi stołu pierwszego nie był prawie określony, przeto bracia stołu pierwszego rozszerzali nadmierne swe kompetencje, nie licząc się z braćmi stołu drugiego. Wywoływało to silne napięcie stosunków pomiędzy obu stołami, niewątpliwie potęgowane osobistymi sympatjami i antagonizmami, walką o wpływy i władzę w cechu. Stosunki te ilustruje protokół sesji z 18 kwietnia 1773 roku¹⁾, kiedy bracia stołu drugiego postawili zarzut braciom stołu pierwszego: „W. Panowie chcecie odłączyć Stół Drugi od siebie abyśmy z Waćpanami nie wotowali y do niczego nie należeli“. Zarzut ten bracia stołu pierwszego odpierali, dowodząc, iż wielu wśród braci stołu drugiego nie spełniło warunków, wymaganych od brata zupełnego, wobec czego zgodnie z artykułami cechu nie powinni wotować y żadnego zamawiania się z PP. Braciami czynić, ale z Mieysca swego każdy na Ustęp, gdy Bracia wszyscy żądają, wyjść powinni“. Bracia stołu drugiego, nie dając za wygraną, złożyli w tej sprawie „supplikę“ do „kasztelana“ Komisji Boni Ordinis, kiedy zaś w kilka miesięcy potem na urząd Starszego cechu został wybrany sławetny Woyciech Messyng, który miał osobiste porachunki z braćmi stołu pierwszego i wobec tego trzymał stronę braci stołu drugiego, nastąpiło tak wielkie zaognienie stosunków, że sprawa oparła się o Komisję B. O. ²⁾, Sławetny W. Messyng i bracia stołu drugiego postawili stołowi pierwszemu zarzut „postponowania“ braci stołu drugiego „niszczenia“ prowentów cechowych“ i inne. Komisja B. O. po zbadaniu sprawy rozstrzygnęła ją na korzyść braci stołu pierwszego a na propozycję stołu drugiego połączenia obydwóch stołów, orzekła, iż mają być dwa stoły a „do

1) „Ks. p. i ex.“.

2) Tamże, r. 1773, „Akty K. B. O.“ r. 1773.

Interessow Cechowych“ tylko bracia zupełni „active mogą należeć“.

Organem władzy wykonawczej o szerokim zakresie pełnomocnictw w cechu był Urząd Starszych. Składał się on z 3 członków: Starszego, Podstarszego i Podskarbiego. Urząd Starszych wybierało zgromadzenie braci zupełnych na okres roku, zazwyczaj w okresie Zielonych Świątek t. j. w końcu maja lub na początku czerwca¹⁾. Zbierali się wówczas wszyscy bracia cechowi, „zupełni“ i „wstępni“, pierwsi zasiadali „podług swych mieysc“ przy stołach, poczem następowała ceremonja „zdawania urzędów“ przez ustępujących starszych. Jaki był jej przebieg — nie wiemy, niewątpliwie najważniejszym momentem było sprawozdanie ze stanu kasy cechowej (od roku 1738 oddzielnie „z percepty y expensy kamieniczney“). Po zaaprobowaniu „rachunków“ bracia „zupełni“ przystępowali do obioru nowych Starszych, poczem ustępujący Starsi i nowi kandydaci udawali się na ratusz, gdzie pierwsi składali rachunki prezydentowi miasta, drudzy zaś, po zatwierdzeniu obioru, składali „podług zwykley rothy jurament na starszeństwo“.

Art. 21 praw z roku 1717 zastrzega, „aby żaden z Panow Braci nie ważył się starać o starszeństwo, tylko przez kreski Panow Braci pod winą Kamienia wosku valoris tego czasu“. Jak się obiór Starszych w cechu krawieckim odbywał oświetla do pewnego stopnia zachowany do dziś w księdze „percept i expens“ protokół sesji z 12 czerwca 1772 roku, na której wybierali bracia stołu pierwszego i drugiego nowy urząd Starszych. Odbiór ten następował w cechu w obecności ławnika Miasta Starej Warszawy, Metelskiego, deputowanego przez prezydenta miasta. Bracia

1) „Ks. p. i ex“.

stołu pierwszego wysuwali 3 kandydatów od swego stołu, bracia stołu drugiego — tyłuż od swego stołu, poczem wszyscy głosowali „przez kreski“. „Wota“ zapisywał Ławnik, poczem odczytywał na głos. Wynik głosowania był następujący: z pośród „braci stołu pierwszego“ — Wojciech Messyng otrzymał 37 „wotów“, Daniel Dąbski — 26, Bazyli Krokiewicz — 21; z pośród kandydatów „stołu drugiego“ — Antoni Mrowicki — 32, Jan Weim — 23, Jakób Flaczekiewicz — 21.

Jakkolwiek większość otrzymanych głosów niewątpliwie decydowała o pozyskaniu tytułu Starszego, Podstarszego i Podskarbiego to jednak prawo decydowania, który z pośród sześciu kandydatów wejdzie do urzędu Starszych z tytułem Starszego, miał prezydent miasta, który zatwierdzając obiór mógł dyskwalifikować poszczególnych kandydatów ¹⁾. Obrani na urząd Starszych zostali: Dąbski — Starszy, Flaczekiewicz — Podstarszy, i Mrowicki — Podskarbi. Niewybrany pomimo większości otrzymanych głosów na Starszego cechu, Wojciech Messyng, urażony tem, nie chciał przyjąć tytułu podstarszego i wniósł skargę przeciwko prezydentowi miasta i cechowi do sądów assessorских ²⁾. Bracia zaś „zupelni“ polecili obranemu urzędowi Starszych procesować się z Messyngiem, pozwalając na to „expensować“ ze „skrzynki“ cechowej. W półtora roku później, kiedy na urzędzie Starszego pozostawał sławetny Wojciech Messyng ³⁾ sprawa owych „expens i nieprawney elekcyi“, „postponowania braci stołu Drugiego“ stała się tematem rozprawy przed Komisję Boni Ordinis ⁴⁾. Z protokołu tej sprawy dowiadujemy się, że Messyng za nie-

1) „St. z 1717 r.“, art. 4; „Ks. p. i ex.“, r. 1772.

2) Tamże.

3) „Ks. p. i ex.“, r. 1773.

4) „Akty K. B. O.“, r. 1773.

przyjęcie w roku poprzednim podstarszeństwa dał prezydentowi miasta, Łyszkiewiczowi „honorarium“ w sumie czerwonych złotych czterech (nie wolno bowiem było nie przyjąć powierzonego sobie urzędu) i obecnie o zwrot tej sumy wystąpił. Komisja B. O. zbadawszy, że Messyng podał „słuszną przyczynę“ nieprzyjęcia podstarszeństwa — kazała mu ową sumę zwrócić.

Zakres obowiązków i władzy Starszych cechu był nader rozległy. Należało do nich zwoływanie zebrań, i przewodniczenie na nich ¹⁾, załatwianie wszelkich bieżących spraw administracyjnych i kancelaryjnych cechu ²⁾, zarząd funduszami cechu, kontrola nad tem, aby przywileje bractwa nie były naruszone, (kontrola nad warsztatami, zawieranie umów „na kwartalne“, zwalczanie „przeszkodników“ i t. p.), reprezentacja cechu wobec władz miejskich i państwowych (występowanie w imieniu cechu w wszelkich procesach sądowych). Na mocy przysięgi, składanej na ratuszu, Starsi cechu uprawnieni byli do ustanawiania „taxy“ na suknie t. j. cen na szyte przez mistrzów ubiory, i, jak art. 5 praw z roku 1766 głosił: „nie wolno (było) żadnemu z Braci Pierwszego y Drugiego stołu, Katolików y Kwartalnych Dyssydentow żadnym sposobem w te Taxy wdawać się pod Winą Czternastu grzywien“. Ustanowione przez urząd Starszych „taxy“ zostawały zatwierdzone przez władzę marszałkowską, przyczem cech uiszcział za tę czynność pewne opłaty ³⁾. Nie obywało się również bez różnych „honorariów“ t. j. podarunków dla przedstawicieli urzędu marszałkowskiego np. w postaci każdorazowo ofiarowanej „flaszki wina dla sucholektora“.

1) „St. z 1717 r.“, art. 4.

2) Cech utrzymywał do pomocy specjalnego pisarza, któremu wypłacał 100 zł. rocznie.

3) „Ks. p. i ex.“

Panowie Starsi „Przysiężni“ łącznie z mistrzami „doskonałymi“ sprawowali funkcje sędziów we wszelkich za-
targach, zdarzających się w cechu pomiędzy mistrzami,
bądź też mistrzami a czeladzią 1), oni też rozpatrywali
w cechu z mistrzami „doskonałymi“ sprawy, dotyczące
„zepsucia roboty“, dbając o należyty poziom jej wyko-
nania 2).

Cech krawiecki posiadał stałe dochody, płynące głów-
nie z różnego rodzaju opłat, związanych z uzyskaniem go-
dności mistrza, zapisaniem chłopca i wyzwoleniem, z za-
wieraniem kontraktów „na kwartalne“, z kar przeróżnych,
z wypuszczonej w dzierżawę kamienicy cechowej, oraz
z procentów od sum, wypożyczonych różnym osobom „na
prowizją“ (po 5% rocznie), w większości wypadków obec-
nym lub „przeszłym“ cechmistrzom 3).

Wydatki cechu szły głównie na: ustawiczne procesy
sądowe, ciągnące się nieraz całymi latami, poza tem na
różne „traktamenta“, odbywające się przy najmniejszej
okazji, różne podarki i „honoraria“ dla osób wpływowych
i możliwych, których względy cech chciał sobie zaskarbić,
na różne publiczne daniny i „ciężary“, wreszcie na „pobo-
żne i dobre uczynki“ z akcją samopomocy i działalnością
religijną cechu związane.

Corocznie po upływie kadencji Starsi cechu obowiązani
byli do zdawania „na ratuszu“ sprawozdania ze stanu
całorocznej gospodarki finansowej cechu; w tym celu
przedstawiali „katalogi percept i expens“, które prezydent
miasta rewidował i zatwierdzał. Wskutek nieogłędne-
go szafowania pieniędzmi, rachunki cechu corocznie pra-

1) „St. z 1757 r.“, art. 4, „St. z 1766 r.“, art. 4.

2) „St. z 1717 r.“, art. 12.

3) „Ks. p. i ex.“

wie wykazywały pewien mniejszy lub większy niedobór kasowy, za który ustępujący starsi byli odpowiedzialni i którzy obowiązani byli pokryć z własnej kieszeni 1). Zdarzało się, że rachunki cechu nie uzyskiwały aprobaty „na ratuszu“. Tak np. w roku 1773 prezydent miasta rachunków nie zatwierdził, nakazując braciom zwołać specjalną sesję (24 czerwca) i „sprawiedliwie przyznać, które expensa przeszłoroczne niepotrzebne“ i spisać je na „osobliwey nocie“ i dopiero stanąć z nimi „na ratuszu“²⁾. W sprawie tej odbywały się trzykrotne sesje „z wyraźnego rozkazu Szlachetnego JP. Prezydenta“ — wreszcie bracia przyjęły rezolucję, w której uznali „expens (w sumie zł. 1950) za nieważną y niesprawiedliwą“ i nakazali „teraźniejszym“ panom Starszym sum wydanych „prawnie dochodzić“ 3).

Przy obiorze nowych Starszych, prezydent miasta udzielał im napomnień, aby „dobry rząd w cechu prowadzili, skrzynkę cechową ochraniali, od expensów mniej potrzebnych wstrzymywali się...“, natomiast braciom wszystkim — „aby Prawa, Artykuły Cechowe y PP. Starszych szanowali...“ 4).

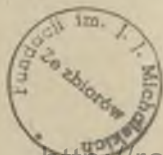
Zaszczytne swe funkcje Starsi cechu pełnili honorowo. Ponieważ jednak kierowanie cechem pochłaniało im wiele czasu, tak że nie mogli należycie dopilnować własnych warsztatów, przeto na zasadzie art. 24 praw z r. 1717 wolno im było w czasie trwania kadencji trzymać więcej czeladników niż pozostałym mistrzom, a mianowicie: w zwykłym czasie o 1 więcej, w czasie wyjątkowo licznych zamówień (2 tygodnie przed sejmem lub zjazdem i 2 tygodnie po sejmie lub zjeździe) tylu „ilu potrzeba“, bez jakichkolwiek

1) „Ks. p. i ex.“

2) Tamże.

3) Tamże.

4) „Ks. p. i ex.“ r. 1771.



opłat do skrzynki cechowej za nadliczbową czeladź, czem, jak wspomniany artykuł głosi, starsi cechu „za pracę y omięszkanie swoje kontentować się mają“).

Wszelkie sprawy z funkcjonowaniem cechu związane załatwiane były na sesjach cechowych ¹⁾. Sesje te dzieliły się na: zwyczajne, odbywające się w regularnych odstępach czasu, oraz sesje nadzwyczajne czyli „extraordynaryjne“, zwane często „prywatnemi“, zwoływane z inicjatywy cechu, lub na rozkaz idący ze strony władz państwowych lub miejskich, w razie konieczności szybkiego załatwienia jakiejś pilnej sprawy. Sesje zwyczajne o charakterze zebrań walnych, gromadzących wszystkich członków t. j. zarówno mistrzów „doskonałych, iak y niedoskonałych“ odbywały się co kwartał w okresie suchych dni, zwykle w dzień niedzielny i nosiły nazwę sesji suchedniowych: św. Trójcy (maj lub czerwiec), św. Mateusza (wrzesień), św. Tomasza (grudzień) i św. Macieja (luty lub marzec). Do sesyj zwyczajnych należały zebrania odbywające się regularnie „na dwie niedziele“ przed każdą sesją suchedniową i „na dwie niedziele“ po sesji suchedniowej. Nie ma zupełnie rozgraniczenia pomiędzy sprawami, załatwianymi na sesjach kwartalnych a owych co dwa tygodnie w międzyczasie odbywających się sesjach zwyczajnych. Na sesjach kwartalnych członkowie składają opłatę „suchedniową“ w wysokości 6 gr. od osoby do skrzynki cechowej. Starsi cechu są obowiązani do odczytywania zebranych braciom praw cechowych. Ponieważ w okresie Zielonych Świątek upływała kadencja urzędowania Starszych — sesja św. Trójcy (lub wypadająca na 2 tyg. przed nią lub 2 tyg. po niej) nosiła inną nazwę: „sesyi przy Odbieraniu Urzędów“, gdyż na niej w pierwszym rzędzie załatwiane były sprawy związane ze zmianą cech-

1) „St. z 1717 r.“, art. 4; „Ks. p. i ex.“

mistrzów. Sesja ta rozpoczynała niejako nowy rok cechowy.

Odębny charakter wśród zebrań cechowych nosiła t. zw. „niedziela przeprosna“ (przypadająca jednocześnie bądź z sesją suchedniową św. Macieja, bądź też z sesją „w 2 niedzielę po suchedniowej“) ¹⁾. Wypadała ona w wielkim poście i, jak nazwa wskazuje, poświęcona była wzajemnym przeprosinom wszystkich braci, dostarczając przy obfitej, przeważnie z ryb złożonej uczcie, okazji do wzajemnego darowania uraz i pojednania się przed spowiedzią wielkanocną. W czasie „niedzieli przeprosney“ schodzili się do cechu: wszystkie wdowy po zmarłych braciach, różni „bracia podupadli“, chorzy, starcy, kalecy, którym ze skrzynki cechowej udzielano wsparcia. W czasie „niedzieli przeprosney“ załatwiane były również wszelkie wydatki, związane z utrzymaniem ołtarza cechowego i pensją kapelana.

Jakie wydatki i przygotowania związane były z urządzeniem przyjęcia w czasie „niedzieli przeprosney“, mówi nam protokół expensy z roku 1772, w którym czytamy, iż cech wydał: „Za Beczke Ryb Lwowskich — 162 zł. pol., Za Piwo dla PP. Braci przy Probce Ryb — 2 zł., Za Wino dla PP Braci osób 24 będących przy Probce Ryb — 18 zł., za Piwo Warmińskie dla tych PP Braci, którzy Wina przez Post nie pili tylko tę Piwo — 7 zł., Za chleb dla PP Braci y dla Wdow — 30 zł., Za Ocet y Chrzan do Ryb — 10 zł., Za Podlewe do Ryb, Migdały, Rozenki y Miodownik — 12 zł., Za Dwa Garnce Soli y Puł do solenia tychże Ryb — 6 zł., Za Piwo dla Młodszych (braci), gdy Ryby kraiali y solili — 3 zł., Za Drwa do Gotowania Ryb y Łuczywa — 3 zł 15 gr, Ludziom do Noszenia wody do Ryb — 4 zł., Za Piwo Szlacheckie — 4 zł., Za Wino dla PP Starszych przy goto-

1) „Ks. p. i ex.“

waniu Ryb — 12 zł, Za pięć Tuzinów talerzy drewnianych — 6 zł, Od prania Obrusow — 2 zł ¹⁾, Za ryby co się dokupywało dla PP Braci y Wdow po Niedzieli Przeprósney — 47 zł ²⁾. Za kope lamp do nalewania — 6 zł.“

Sesje zwoływali Starsi cechu przez zawiadamianie mistrzów za pośrednictwem braci młodszych, wyznaczonych w danym roku do spełniania wszelkich posług cechowych, o mającej się odbyć sesji ³⁾. Obecność na sesji w razie „obesłania“ przez brata „młodszego“ była obowiązkowa ⁴⁾. Temu z mistrzów, który na sesjach wogóle nie był, groziła kara odebrania czeladzi i ucznia oraz więzienia do tego czasu dopóki „nie odda Winy za wszystkie Czas y y posłuszeństwa na Wieżę do upodobania Starszych nie wypełni“. Jeżeli mistrz czeladzi i ucznia nie posiadał, zostawał „obniesiony“ przez Panów Starszych do Urzędu. Nie wolno również było spóźniać się na sesje pod karą 24 groszy. Jak z art. 12 praw z roku 1766 widzimy, nietylko na sesje lecz na każde wezwanie Starszych cechu „w jakimkolwiek interesie“ każdy mistrz „obesłany przez brata młodszego“, winien był „bez wymowki“ stawić się punktualnie na każdą naznaczoną godzinę. Dotyczyło to również mistrzów kwartalnych ⁵⁾. (którzy na sesjach nie bywali). Ten sam artykuł głosi, iż majster kwartalny „oboiey Religii“, gdyby zawezwany do cechu nie przyszedł na naznaczoną godzinę „y żadney słuszney racyi z siebie nie dał“, musiał zapłacić funt wosku na rzecz cechu, czego, jak ten sam artykuł w dalszym ciągu dowodzi, „za krzywdę sobie poczytać nie powinien — Dyssydent — z przyczyny danej

1) Corocznie były kupowane talerze, szklanki i prano obrusy.

2) Po każdej „niedzieli przeprosnej“ dokupywano ryby dla braci i wdów, którzy jeszcze w ciągu kilku dni przychodzili do cechu.

3) „St. z 1717 r.“, art. 4.

4) Tamże.

5) „St. z 1766 r.“, art. 12.

Cechowi submissyi, a Katolik — z powinnego posłuszeństwa Prawu, którym wszystkim przez to Cech pragnie y żąda pokazać poważanie, przyiaźń y uczciwość, jako każdego według przepisu praw swoich oddalać nie chce owszem się zawsze w przyzwoitey harmonyi komportować y zachować“.

Sesje zagajali panowie Starsi. We wszelkich naradach udział brali tylko bracia „zupelni“. „Wstępni“ zaś przyglądali się zebraniu a w czasie głosowania musieli opuścić zebranie i „wyiść na ustęp“.

Jak należało zachowywać się na sesjach—pouczał art. 12 prawa z 1766 roku, głosząc: „Ciż Panowie Bracia na Sessye aby trzeźwo przychodzili, w interesach cechowych skromnie, bez krzyczenia, hałasów, sprzeczek, przymówek, podrywania ieden drugiego w mowie, y w porządku należytem zachowali się“. Gdy brat cechowy „obesłany“ nie stawił się na sesję a na następnej sesji oponował przeciwko temu, co w czasie jego nieobecności bracia postanowili, przez co „drugich braci fomentował do poswarkow, hałasow y pokątnych schadzek“, podlegał karze 14 grzywn „bez odpuszczenia“.

Artykuł 21 praw z 1717 roku przewiduje karę wrębu wosku na tego, „któryby odwotowawszy drugiemu Votum przerywał“.

Obowiązywała ścisła tajemnica obrad 1). „Gdyby Brat cechowy, będący na Sessyi Sekreta cechowe y Vota drugi Braci w interesie Cechowym wypadłe, po mieyscach partykularnych, pokątnych y Domach Szynkownych, przed kimkolwiek naganiał, wyiawiał y publikował, z kąd niesnaski, nienawiści y kłótnie uroścby mogły, popadnie Winę Ośm Funtów Wosku“ 2).

1) „St. z 1717 r.“, art. 5; „St. z 1766 r.“, art. 12.

2) „St. z 1766 r.“, art. 11.

Wiele danych wskazuje na to, iż wbrew wszelkim przepisom, sesje cechowe bywały niejednokrotnie nader burzliwe. Corocznie prawie prezydent miasta, zatwierdzając nowy urząd Starszych, zalecał „P.P. Mistrzom“, aby „P.P. Starszych szanowali, trzeźwo na Sessye przychodzili, swarow, kłutni jak hałasow wystrzegali się y dobry porządek w Cechu nie mieszałi“¹⁾). Rozliczne wzmianki o delegacjach, wysyłanych sporadycznie w różnych sprawach do cechu ze strony władz miejskich świadczyły o wzrastającej stopniowo ingerencji tych władz w sprawy cechowe, wreszcie na skutek ustawicznych nieporządków i nadużyć, jak już wspominaliśmy, w 8 dziesiątku XVIII stulecia zostali ustanowieni stali delegaci rady miejskiej w cechach, mający obowiązek ciągłego czuwania nad działalnością Starszych i funkcjonowaniem cechu²⁾).

Cechy i konfraternje warszawskie zostały w tym celu podzielone na 11 grup, (krawcy i szklarze stanowili jedną grupę, złotnicy, rymarze i gwoździarze — drugą, i t. p.) nad każdą grupą objął nadzór jeden radny, (jedynie nad konfraternią kupiecką — sam prezydent miasta). Jaką grupę który radny objął — rozstrzygało losowanie, które odbywało się corocznie na ratuszu w dniu 2 maja. Obowiązkiem radnego, który otrzymał tytuł „rządcy“ czyli „prezesa“ cechu było zapoznanie się dokładnie z prawami cechu t. j. artykułami, zwyczajami i obyczajami, czuwanie nad tem, aby były ściśle zachowywane i przestrzegane, rozciągnięcie kontroli nad finansami cechu. Nie wolno było od tej pory żadnych „expens“ czynić ze skrzynki cechowej „bez wiedzy i referencyi“ „rządcy“ cechu pod przymusem zwrotu sum wydanych z własnej kieszeni do kasy

1) „Ks. p. i ex.“ r. 1771.

2) „Akty K. B. O.“ r. 1773.

3) Tamże.

cechowej³⁾. Starsi cechu obowiązani byli o każdej mającej się odbyć sesji na dzień przedtem zawiadomić rządcę cechu, aby mógł w niej wziąć udział. — Gdyby mimo to nie przyszedł — sesja mogła się odbyć, lecz na sesjach, gdzie poruszone miały być sprawy pieniężne — do ważności uchwał obecność i zgoda rządcy cechu były nieodzowne. Także wszelkie spory między mistrzami i czeladzią o różne „differencye“, do tej pory w cechu przez Starszych łącznie ze zgromadzeniem braci doskonałych rozstrzygane, musiały być rozsądzone tylko w obecności rządcy. Za „prace swe, starunek, pieczołowitość o dobro Cechowe“ przysługiwała rządcom cechów z dochodów cechowych „rekompensata“ proporcjonalna do ich wysokości (nie przekraczająca jednak ich dziesiątej części). Ponieważ radni, obciążeni obowiązkiem czuwania nad kilkoma cechami jednocześnie, nie byli w stanie należycie funkcyj „rządców“ sprawować, od roku 1779 obowiązki „prezesów“ objęli gminni, z których każdy otrzymał do nadzoru jeden cech (jedynie cechy o małej liczbie członków pozostały nadal złączone w grupy)¹⁾.

GOSPODA CZELADNA

Zadania gospody. „Oyciec gospodni“. Gospoda polska i niemiecka. Członkowie. „Schadzki“. Starsi towarzysze. „Beizycerowie“. Rachunki gospodnie.
Godzina 10.

Gospoda czeladna stanowiła instytucję, koncentrującą czeladź, przebywającą w mieście, w celach organizacji pośrednictwa pracy, nadzoru nad zaopatrzeniem warszta-

1) „Akty K. B. O.“ r. 1779.

tów w siły pracujące, oraz roztoczenia opieki i kontroli nad czeladzią przybywającą z innych stron do miasta. Zorganizowana była na zasadach samorządowych z dużym udziałem czynnika kontrolującego ze strony cechu. Do zadań jej należała organizacja życia towarzyskiego i religijnego czeladzi, pomoc chorym, sprawowanie funkcji kasy pogrzebowej oraz sądów koleżeńskich. Funkcje te opisujemy szczegółowiej w następnych rozdziałach. Gospoda czeladna wchodziła w skład instytucji cechowej i prawie całkowicie była od niej uzależniona, z czasem jednak dzięki wzrostowi liczby czeladzi oraz wpływom prądów idących z zachodu związek z cechem rozluźniał się, doprowadzając do pewnego przeciwstawienia organizacji mistrzów — związku czeladzi ¹⁾.

Gospoda mieściła się w domu „Oyca gospodniego“ t. j. mistrza, wybranego przez cech ²⁾ na okres roczny ³⁾, był on obowiązany dostarczyć odpowiednie locum u siebie dla czeladzi, zaopatrzyć je w dostateczną ilość sprzętów (ław, łóżek) ⁴⁾ oraz zająć się bezpośrednią opieką nad czeladzią, gromadzącą się w gospodzie, pośredniczyć w dostarczaniu pracy, opiekować się czeladnikiem na wypadek choroby, bezrobocia, uczestniczyć na zebraniach, kontrolować jej władze, stanowić łącznik pomiędzy czeladzią i cechem ⁵⁾.

W roku 1717 z powodu ustawicznych zatargów i nieśnasek z czeladzią polską, czeladź cudzoziemska została

1) Z. Pardo „Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich“, Lwów 1900.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 6; „St. z 1717 r.“, art. 28.

3) „Ks. p. i ex.“ r. 1773, sesja 4 lutego.

4) Tamże.

5) „St. cz. z 1505 r.“, art. 6, 11, 13, 24, 25; „St. z 1766 r.“, art. 10, 14.

wylączona z gospody czeladzi krawieckiej i uzyskała oddzielną gospodę a więc oddzielny samorząd¹⁾).

Ot tej chwili cech wybierał dwóch ojców gospodnich— Polaka i Niemca. Artykuły czeladzi z r. 1505 nie mówią nic o tem, czy ojciec gospodni pobierał za podjęte obowiązki jakiegokolwiek wynagrodzenie. W XVIII stuleciu ojcowie gospodni mieli stałą pensję od cechu w wysokości 100 zł. rocznie²⁾, wyjątkowo w roku 1777 Magistrat postanowił, aby ówczesny ojciec gospody niemieckiej, Messyng, który „daie na gospody całe piętro w swej kamienicy“, otrzymał za to ze skrzynki cechowej zł. 200, z czeladnej drugie 200, nakazał również, aby cech zawierał z ojcami gospodnimi kontrakt o izby gospodnie na rok, co było zgodne z okresem elekcji ojca gospodniego³⁾. Aby uniknąć stałego wydatku na gospody, cech na sesji w kwietniu 1773 r.⁴⁾ uchwalił nabycie drugiej kamienicy, „aby Cech y gospody miały swoje Izby nazawsze“; w tym celu nabył drugą kamienicę przy ul. Piekarskiej za 18.000 zł. pol. lecz w kilka lat później wypuścił ją warendę⁵⁾, a w roku 1788 sprzedał⁶⁾.

Wszyscy czeladnicy i „pacholęta“ musieli być członkami gospody. Istniał tu wyraźny przymus. Każdy czeladnik (i pacholę), który przywędrował do miasta, obowiązany

1) „Akty K. B. O.“, r. 1767. Statut cechu z r. 1717 mówi o jednej gospodzie. W protokule K. B. O. z 1767 r. czytamy, iż „wilkierz“ t. j. regulamin gospody polskiej uchwalony był w r. 1638, gospody niemieckiej w r. 1717.

2) „Ks. p. i ex.“ r. 1772, 1773, sesja 4 lutego.

3) „Arch. Gł.“ L. 866 „Sprawa cechu krawieckiego“.

4) „Ks. p. i ex.“.

5) „Ks. p. i ex.“ r. 1777.

6) „Ks. p. i ex.“ r. 1788. Majorowi Szyltbachowi za 22.000 zł. polskich.

ny był natychmiast skierować się do gospody, Polak — do polskiej, Niemiec — do niemieckiej ¹⁾, gdzie zapewnio-
ną miał opiekę, nocleg, wyszukanie pracy, mógł nawet
znaleść posiłek, jak to z artykułu 24 i 25 praw czeladzi
z roku 1505 wynika, wreszcie — rozrywki w gronie kole-
gów. Obowiązkiem każdego przybyłego do gospody czelad-
nika i pacholęcia było wkupienie się do grona przyszłych
kolegów, o czym piszemy w dalszych rozdziałach, ucze-
szczanie na zebrania czyli „schatzki“, odbywające się co
2 tygodnie w niedziele (według przepisów z roku 1505 —
co każdą niedzielę) pod karą półósma grosza na czeladnika
za każdorazową nieobecność a karą „starym obyczajem“—
na pacholę ²⁾. Od kary zwalniało jedynie usprawiedli-
wienie się „potrzebą Magistrowską“ ³⁾. Za spóźnienie się
na schadzke, której rozpoczęcie oznaczane było otwar-
ciem skrzynki towarzyskiej, groziły również stosowne
kary.

Bezpośrednią władzę czeladzi w gospodzie stanowili
„Starsi towarzysze“, wybierani przez cech z pośród cze-
ladzi na okres kwartalny ⁴⁾. Obowiązki ich polegały na
administrowaniu funduszami gospody ⁵⁾, które przecho-
wywano w „skrzynce towarzyskiej“ zwanej inaczej
„skrzynką pospolitą“, a które pochodziły z pieniędzy wno-
szonych przy wstępowaniu do gospody nowych członków,
stałych składek i kar przeróżnych, ściąganych za różne
przewinienia czeladzi i pacholąt. Prawa zarządzania pie-
niędzmi gospody — czeladź nie miała. Cech dawał inicja-

1) „St. z 1766 r.“, art. 10.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 21, 22, 34.

3) „St. z 1717 r.“, art. 28.

4) „St. z 1766 r.“, art. 13.

5) „St. cz. z 1505 r.“, art. 44.

tywę, udzielał pozwoleń na wydatki, kontrolował dochody i rozchody gospodnie. Na podstawie art. 44 r. 1505 widzimy, iż cech kary pieniężne, ściągane w drodze egzekucji wyroków sądów miejskich z czeladników, trudniących się „partactwem“ t. j. pracą poza cechem, — składał w skrzynce „mistrzowskiej“ i w miarę potrzeby wydawał pieniądze Starszym towarzyszom w obecności wszystkich czeladników, jako świadków, z wyraźnym nakazem użycia ich wyłącznie na potrzeby kościelne gospody.

Art. 34 st. 1757 r. i 19 st. 1766 r. zabraniają zgromadzeniom czeladnym ustanawiania samowolnie nowych składek od świeżo przyjmowanych do gospody członków. W protokołach Konferencyj 3 Porządków z roku 1777 mamy skargę cechu krawieckiego na czeladnika Starszego gospody niemieckiej, iż „swoią zbyt zuzurpowaną powagą składkę jakowąś od czeladzi wybiera“. Tamże znów znajduje się skarga czeladzi na cech, iż usiłuje „przycisnąć i przymusić czeladź ad expensas in pios usus“ 1).

Skrzynka musiała znajdować się u ojca gospodniego, który czuwał nad działalnością Starszych towarzyszy 2). Do obowiązków Starszych towarzyszy należało nadto przewodniczenie na schadzkach, obchodach religijnych, sądach koleżeńskich, sprawowanych w gospodzie, pośredniczenie pomiędzy ogółem czeladzi a władzami cechu i miasta 3). Na zebraniach w gospodzie uczestniczyli ojcowie gospodni 4). Z biegiem czasu oprócz ojca gospodniego cech

1) „Arch. Gł.“, L. 521.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 6, 13.

3) Tamże, art. 7, 13, 28, 31, 44; „St. z 1757 r.“, art. 17; „St. z 1766 r.“, art. 4 i 13.

4) „St. cz. z 1505 r.“, art. 13.

ustanowił w celu nadzoru nad gospodami a zwłaszcza nad zarządzeniem finansami gospodniemi i sprawowaniem sądów koleżeńskich dwóch delegatów ze strony cechu w osobach dwóch mistrzów zwanych „beyzycerami“ albo „balcesso-rami“¹⁾). Zgromadzenie braci „zupełnych“ wybierało po dwóch „beyzycerów“ dla każdej gospody na okres roczny²⁾). „Beyzycerowie łącznie z Starszymi towarzyszami winni byli co kwartał sporządzać zestawienia rachunków gospodnich i przedstawiać cechowi do zatwierdzenia, pod karą 6 funtów wosku do skrzynki czeladnej³⁾). Mieli nadto obowiązek łącznie z Starszymi towarzyszami czuwać nad aresztowaniem zarobku czeladzi zadłużonej w gospodzie, wchodząc w porozumienie w tej sprawie z mistrzami jako pracodawcami, którym polecone było w takich razach zarobek czeladnika „do gospody zatrzymać“ pod karą zwrotu długu z własnej kieszeni⁴⁾). Bayzycerowie uczestniczyli w rozprawach sądowych, odbywających się w gospodzie⁵⁾), wreszcie musieli czuwać nad postępowaniem Starszych towarzyszków, bacząc, aby „y ci próżnowaniem nie bawili się, w dni robocze nie świętowali“, i natychmiast o wszystkim donosić Starszym cechu. Starsi cechu mogli bowiem w razie bezskuteczności zastosowanych „stroffów“ złożyć Starszego czeladnika ze „starszeństwa“, „nie czekając kwartału“ i obrać nowego⁶⁾).

Gospoda, jak wspominaliśmy powyżej, była terenem życia towarzyskiego czeladzi. Po części urzędowej zebrania

1) „St. z 1757 r.“, art. 30; „St. z 1766 r.“, art. 4; „Ks. p. i ex.“, r. 1771.

2) „St. z 1766 r.“, art. 4; „Ks. p. i ex.“ r. 1771 — obiór na św. Michała.

3) „St. z 1766 r.“, art. 13; „Ks. p. i ex.“

4) „St. z 1757 r.“, art. 31; „St. z 1766 r.“, art. 17.

5) „St. z 1757 r.“, art. 30; „St. z 1766“, art. 4.

6) „St. z 1757 r.“, art. 22; „St. z 1766 r.“, art. 14.

następowała zabawa, związana z nieodłącznym pićm piwa z towarzyszami, którego wyszynkiem zajmował się specjalny „szynkarz“¹⁾. Nikomu z czeladzi niewolno było uchylać się od zebrań towarzyskich w gospodzie i picia z czeladzią pod karą wyznaczoną przez mistrzów w cechu, nawet syn mistrzowski nie mógł stanowić tu wyjątku²⁾. Przepisy zabraniały w gospodzie gier, które doprowadzały do sprzeczek i bójek a mianowicie: gry w kości i w karty, nadto — noszenia broni przy sobie³⁾.

Ponieważ zabawy w gospodzie bywały nader hałaśliwe i przeciągały się do późnej pory, a więc zakłócały spokój w mieście,—w drugiej połowie XVIII stulecia Wielki Marszałek Koronny wydał nakaz przerywania ich o godzinie 10 wieczorem, o której czeladź pracująca, „aktualna“ winna była się rozejść do mistrzów na nocleg, a czeladź bezrobotna — położyć spać. Obowiązek czuwania nad tem, aby po godzinie 10-ej gospoda była zamknięta, spoczywał na ojcu gospodnim⁴⁾.

Sprawa przeciągających się zabaw wiązała się bezwątpienia z kwestją świętowania przez czeladź poniedziałków, który to zwyczaj w cechu krawców nader rozpowszechniony wśród czeladzi niemieckiej⁵⁾, doprowadził do wspomnianego poprzednio zatargu pomiędzy cechem a gospodą niemiecką w roku 1777. Przebieg tej sprawy opisujemy w rozdziale o czeladzi. Naogół z materiałów, dotyczących zatargu, można wywnioskować, że gospoda czeladna, jakkolwiek prawnie pozbawiona podstawowych uprawnień w dziedzinie sa-

1) „St. cz. z 1500 r.“, art. 14; „St. z 1757 r.“; art. 31; „St. z 1766 r.“, art. 17,19.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 14.

3) Tamże, art. 21, 44, 34.

4) „Arch. Gł.“ Sprawa cechu krawieckiego L. 866; „Prot. Dekret. Sądów Marsk.“, Sprawa z 25 lipca 1777 r.

5) Tamże.

morządu, a więc prawa obioru Starszych towarzyszków, uzależniona pod względem zarządzania funduszami od ciągłej kontroli cechu, poddana jego władzy, w praktyce była już organizacją silną o wyraźnych tendencjach przeciwstawiania się cechowi, zwłaszcza zaś gospoda „niemiecka“, która stanowiła ośrodek różnych fermentów i niezadowolnień.

SĄDOWNICTWO

Kompetencja. Ciało wyrokujące. Zakaz pomijania sądu cechowego. System kar. „Stary obyczaj“. „Honor towarzyski“. „Czarne Księgi“. Użytek z kar. Milicja miejska

O funkcjach sądowniczych cechu krawieckiego Starej Warszawy dowiadujemy się z praw cechowych, które aczkolwiek ogólnikowo, określają zakres kompetencji sądu cechowego, usiłując, jak z brzmienia artykułów wywnioskować można, uchronić go przed zbyt niemiłym uszczupleniem na rzecz sądów miejskich, których władzy, rzecz oczywista, członkowie cechu jako mieszczenie podlegali.

Wszelkie sprawy, wynikające z przekroczenia artykułów cechowych i dotyczące „porządku“ cechowego, zatargi między braćmi, między mistrzami a czeladzią, winny były być rozsądzone w cechu z prawem apelacji od wyroku sądu cechowego do „Urzędu Miejskiego“¹⁾.

Zasadniczo w żadnym wypadku cech nie był ostatnią

1) „St. cz. z 1505 r.“, art. 44; „St. z 1717 r.“, art. 12, 22; „St. z 1757 r.“, art. 4; „St. z 1766 r.“, art. 4.

instancją i od każdego wyroku można było odwołać się do sądów radzieckich ¹⁾).

Do kompetencji sądu cechowego, jako pierwszej instancji, należało rozstrzygnięcie wszelkich sporów, wynikających pomiędzy mistrzami a klientelą z powodu „zepsucia roboty“ (bez względu na to, czy klient był mieszczaninem czy szlachcicem). Ciało wyrokujące, jak we wszystkich sprawach, stanowili „Panowie Starsi Przysiężni z doskonałymi Magistrami“, których obowiązkiem było rozstrzygnięcie sprawy „sprawiedliwie, nie faworyzując żadnej strony“. Krawcy kwartalni podlegali również sądownictwu cechowemu ²⁾).

Ponieważ niejednokrotnie zdarzało się, że pozywający ignorowali sąd cechowy i sprawę oddawali bezpośrednio do sądów miejskich, chcąc temu zapobiec, prawa z roku 1717 ustanawiały karę 4 wrębów wosku na tego z braci, któryby „za małe Długi albo Słowa“ uciekał się wprzód do sądów miejskich zanimby sprawa w cechu była „wyrozumiana“ ³⁾. Jeżeli pozwany nie przybył na sprawę, a cech zmuszony był pozwać go do urzędu, musiał oprócz kary ponieść wszelkie „Unkoszta“ do skrzynki brackiej oraz oddać „in puncto“ „przy całej sessyi“ pół komienia wosku za nieposłuszeństwo ⁴⁾. Na zasadzie art. 4 praw z roku 1766 „pociągający“ do sądów innych w sprawie, podlegającej cechowi — „popadał Winę dwoje 14 grzywien“; jeżeli wnosił apelację do urzędu miejskiego, musiał za to złożyć 1 złoty do skrzynki cechowej. Jeżeli po złożeniu apelacji wycofał się ze sprawy, „dla uniknięcia kary“,

1) „St. cz. z 1505 r.“, art. 44; „St. z 1717 r.“, art. 12, 22; „St. z 1757 r.“, art. 4; „St. z 1766 r.“, art. 4.

2) Tamże.

3) „St. z 1717 r.“, art. 20.

4) Tamże, art. 22.

natychmiast na najbliższej sesji cechowej „we wszystkim Dekretowi cechowemu zadosyć uczynić bez odpuszczenia był powinien“ 1).

Bezpośrednio do kompetencji sądów miejskich, jako pierwszej instancji, należały sprawy kryminalne (o uszkodzenia cielesne, zdarzające się między braćmi 2). Sprawy wynikające z pogwałcenia praw kościelnych, jak np. praca w święto, podlegały sądom duchownym 3).

Cech miał prawo, w razie niemożności ukarania winnego, lub też w razie braku przepisu co do wymiaru kary, sprawę skierować do sądów miejskich 4).

Ponieważ czeladź krawiecka miała oddzielną organizację, wyposażoną w prawo sprawowania sądów koleżeńskich, przeto wszelkie zatargi pomiędzy czeladnikami musiały być rozstrzygane w gospodzie czeladnej, gdzie ciałem wyrokującym byli towarzysze Starsi 5) oraz „beyzycerowie“ 6). Od decyzji, zapadłej w gospodzie, można było odwołać się do cechu 7). Nierzadko zdarzały się wypadki zatargów pomiędzy gospodą czeladną a cechem, natenczas strony odwoływały się do władz miejskich 8).

Sądy miejskie, marszałkowskie, assesorskie stanowiły trybunały, do kompetencji których należały sprawy, wynikające z powodu zagrożenia przywilejom cechowym przez osoby nienależące do cechu, a więc sprawy z krawcami kwartalnymi, tapicerami, „przeszkodnikami“, żyda-

1) „St. z 1757 r.“, art. 4, „St. z 1766“, art. 4.

2) „St. z 1717 r.“, art. 7.

3) „St. z 1717 r.“, art. 27; „St. z 1757 r.“, art. 9.

4) „St. cz. z 1505 r.“, art. 44.

5) Tamże, art. 13, 28, 44.

6) „St. z 1757 r.“, art. 4, 30; „St. z 1766 r.“, art. 4.

7) „St. cz. z 1505 r.“, art. 4; „Ks. p. i ex.“

8) „Ks. p. i ex.“

mi, zatargi i właśnie, wynikające pomiędzy cechem a cechami innych profesyj 1).

Większość artykułów cechowych przewidywała i określała zgóry wymiar kary za pewne wykroczenia. W pewnych zaś razach karę pozostawiano uznaniu mistrzów, w gospodzie czeladnej zaś — Starszych towarzyszków. System kar był dosyć skomplikowany. W odniesieniu do mistrzów kary bywały pieniężne, w złotych, groszach, grzywnach 2) i w wosku, w funtach, wrębach i kamieniach 3). Kary w wosku z biegiem czasu zamieniano na kary pieniężne. Niejednokrotnie oprócz kary pieniężnej za większe wykroczenia jak np. nieprzychodzenie do cechu — groziła kara więzienia czyli „wieży na ratuszu“ 4). Środkiem, za pomocą którego cech zmuszał winnego do posłuchu, była groźba powtórzenia kary, odebrania czeladzi i ucznia. Kary pieniężne i w wosku (od 1 funta do 2 kamieni) stosowane były również względem czeladzi. W stosunku do niej oprócz „wieży na ratuszu“ na uwagę zasługiwała kara cielesna, polegająca na biciu winnego czeladnika kańczukiem, (biczem albo miotłą — jak mówi art. 44 stat. czel. z roku 1505) czyli, jak to się zwało naówczas, „starym obyczajem“, o której to karze nierzadko wspominają artykuły czeladzi z 1505 roku oraz statut cechu z roku 1717, gro-

1) „Prof. Dekr. Sądów Radz.“; „Prot. Dekr. Sądów Marsz.“.

2) Złoty dzielił się na 30 groszy, które zwano również tynfami. Grzywna równała się 48 groszom srebrnym. — Kołaczkowski, „Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce“ — Warszawa, 1888; Z. Pazdro „Uczniowie i Towarzysze cechów Kra-kowskich — Lwów 1900.

3) Kamień wosku równał się 30 funtom. Wartość kamienia wosku w roku 1782 wynosiła 64 zł.

4) „St. cz. z 1505 r.“, art. 44; „St. z 1717 r.“, art. 4; „St. z 1766 r.“, art. 1 i 20.

żąc nią pacholetem i czeladnikom za różne „swawole i występki“, jak np. grę na szaty, złe zachowanie się na warsztacie u wdowy, samowolne porzucenie warsztatu, pracę w święto, niemoralne zachowanie, świętowanie poniedziałków i t. p.

Ponieważ jednak czeladź cudzoziemska na zasadzie zdawna ustalonej tradycji nie podlegała karze „starym obyczajem“, bowiem za hańbę i dyshonor poczytywała sobie karę cielesną, jedynie, jak z praw cechowych widać, w razie wykroczenia uiszczala „stroff według występku“¹⁾, stosowanie kary bicia wobec czeladzi stawało się z biegiem czasu dla cechu sprawą coraz trudniejszą i zwolna wychodzącą z użycia. W wielu artykułach praw z roku 1505 widzimy, że kara bicia stosowana była wobec pacholąt, podczas gdy czeladnik płacił karę w wosku. Statut z roku 1757 nie wspomina nigdzie o karze „starym obyczajem“. Zostaje ona wznowiona w prawach z roku 1766, które, jak pisaliśmy powyżej, uściłowały drogą wzmocnienia sankcji karnej przywrócić porządek w cechu. Art. 20 stanowił mianowicie, że czeladnik „Polak y Cudzoziemiec, Katolik lub Dyssydent, gdyby w czym przeciwny się pokazał Prawu, y Panom Starszym Cechowym nieposłusznym, ma być za przestępstwo stroffowany, potym gdyby się do trzeciego razu nie poprawił, ma być za doniesieniem Szlachetnemu Imci Prezydentowi dla wznowienia kary Starym Obyczajem karany“. Również czeladnik „Polak iako y wszelki Cudzoziemiec“ jeśliby „za niektóre spróśnieysze występki na znaczne Grzywny y Więzienie“ został skazany, a nie był „majętny y do płacenia Grzywien sposobny, ani na więzienie dbający a krnąbrny y Prawu nieposłuszny, na wszystko złe rozpuszczony“, mógł być

1) „St. z 1717 r.“, art. 29.

, za doniesieniem Szlachetnemu Imci Prezydentowi dla uznania kary, w cechu Starym Obyczaiem karany“. Wprawdzie Komisja B. O. zniosła kary cielesne w cechach ¹⁾, niemniej w cechu krawieckim karanie „starym obyczaiem“, wprawdzie rzadko i to za zezwoleniem prezydenta, było nadal stosowane ²⁾. Czeladź cudzoziemska, jak na podstawie wspomnianego zatargu z roku 1777 można wnioskować, nietylko nie podlegała karze „starym obyczaiem“, lecz nawet zmuszała cech do występowania w swej obronie w razie zastosowania kary bicia ze strony władz miejskich lub marszałkowskich. Mamy niejednokrotne wzmianki o interwencji cechu u władz na rzecz zaaresztowanego czeladnika Niemca, w księgach „expens“ spotykamy liczne wydatki na „honoraria“, bądź poczęstunki dla instygatora marszałkowskiego, w celu skłonienia go do zaniechania kary bicia czy więzienia w stosunku do czeladnika cudzoziemca.

Oprócz kar pieniężnych, w wosku, kar cielesnych i więzienia bywały wobec czeladzi stosowane w charakterze środków zapobiegawczych kary, dotyczące winnego moralnie jak np. odebranie „honoru towarzyskiego“ t. j. pozbawienie tytułu czeladnika, „zrzucenie ze starszeństwa“ czeladnika, który będąc Starszym w gospodzie, dawał zły przykład swem zachowaniem ³⁾. Do tego rodzaju kar należy zaliczyć stosowaną w cechu karę za kradzież naprzykład, polegającą na zapisywaniu winnego w „czarne księ-

1) W. Smoleński. — Komisja Boni Ordinis, Warszawa. 1914 r.

2) „Ks. p. i ex“, w r. 1771 spotykamy pozycję następującą: „Za kańczuk nowy y od sporządzenia starego dawnego 3 zł.“; W r. 1756 podobnie: „Od sporządzenia Obyczaiu“ — 13 gr., oraz wiele innych o ukaraniu czeladnika „karą plag 20“ za zezwoleniem prezydenta.

3) „St. z 1757 r.“, art. 22; „St. z 1766 r.“, art. 14.

gi“ i wypędzeniu z miasta z tem, iż gdziekolwiek się uda „do miast polskich czy cudzoziemskich“, do gospód czeladnych — wszędzie przez czeladź „wędrującą“ będzie „ruszany“, dotąd „dopóki nie przyjdzie y nie usprawiedliwi się co iest winien“¹⁾. Kara ta w innych cechach zwana „trybówką“ (od niemieckiego wyrazu „treiben“), polegająca na wypędzeniu przez czeladź z gospody i pozbawieniu możliwości pracy napiętnowanego czeladnika, umożliwiona była dzięki temu, że cech miejscowy uprzedzał listownie inne cechy o wypędzeniu przestępcy²⁾. Jeżeliby gdzieś nawet pracę otrzymał, wskutek braku wiadomości o przestępstwie, wysłane za nim listy gończe dosięgały go i nie pozwalały dłużej w danym miejscu pozostawać. „Listy“ bywały wysyłane również z cechu za czeladnikiem, który zbiegł przed karą. Powrót, przyznanie się do winy i odbycie kary dawały zupełną rehabilitację³⁾.

Prawa cechowe nigdzie nie określają kar za występki przez terminatorów popełniane, z wyjątkiem art. 18 statutu z 1717 r., gdzie jest mowa o samowolnej ucieczce ucznia z domu mistrza. Fakt ten znajduje swe uzasadnienie w tem, iż w okresie terminowania uczeń pozostawał pod całkowitą opieką mistrza, który miał prawo sprawowania nad nim władzy rodzicielskiej.

O karach, jakie prawa cechowe przewidują w walce cechu z krawcami kwartalnymi, tapicerami, „przeszkodnikami“ wszelkiego rodzaju, będzie mowa w rozdziale o monopolu produkcji i sprzedaży. Zaznaczyć jedynie należy, że w większości wypadków wpływy z nich uzyskane dzie-

1) „St. z 1717 r.“, art. 29; „St. z 1766 r.“, art. 10.

2) „Ks. p. i ex“, r. 1772.

3) „St. z 1717 r.“, art. 29.

lone były na połowę: jedna przypadała dla cechu, druga— dla odpowiedniego sądu, gdzie toczyła się rozprawa ¹⁾).

Prawa cechowe określają zgóry przeznaczenie dochodu z kar, pozwalając „obracać“ je bądź na użytek publiczny, a więc „poprawę miasta, ubogie szpitale, chwałę Bożą“ i t. p. „expensa“, bądź też na użytek cechu. Kary pieniężne lub w wosku za występki czeladzi stanowiły przeważnie dochód „skrzynki towarzyskiej“ lecz nie wszystkie, niektóre bowiem dochód — mistrzów. Np. jeżeli pijany czeladnik zaczepił kucharkę mistrza — płacił wrąb wosku do skrzynki towarzyskiej, jeżeli zaś w nietrzeźwym stanie obraził jego samego, jego żonę lub innego czeladnika — płacił pół kamienia wosku do skrzynki mistrzowskiej. W innych znów razach karę winien był uiszczyć samemu mistrzowi ²⁾).

O ile chodziło o wykonanie wyroku — środków egzekucyjnych dostarczały władze miejskie. Cech za możliwość korzystania z milicji miejskiej płacił ³⁾). W księgach „expens“, w serji wydatków, związanych z „niedzielą przeprosną“, widzimy „roczną ratę na Milicyą Miasta S. Warszawy“ (zł. 54) również nowoobrani Starsi corocznie, „schodząc z ratusza“ dawali pewne kwoty pieniężne „sługom mieyskim, wachmistrzowi y pacholkom“, „Prezydentowi za konsens Warty na cały rok“ (zł. 18), nadto udzielane były każdorazowo drobne datki „pacholkom, sługom mieyskim, lub węgrom“ którzy przyprowadzili do cechu „partacza“, „krawczyka“ czy tapicera. Funkcję wzywania w razie potrzeby milicji miejskiej pełnili Starsi cechu za pośrednictwem braci „młodszych“. Od czasu, kiedy

1) „St. z 1717 r.“, art. 15; „St. z 1766 r.“, art. 4.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 17, 19, 44; „St. z 1717 r.“, art. 13; „St. z 1766 r.“, art. 15.

3) „Ks. p. i ex.“.

władza cechu została ograniczona przez ustanowienie „rządców“ cechowych, wezwanie milicji miejskiej w celu zaaresztowania winnego odbywać się mogło tylko za pośrednictwem „rządcy“, który doręczał swój bilet porucznikowi warty¹⁾). Oskarżony zaś i zaaresztowany przez „rządcę“ cechu nie mógł być nawet przez prezydenta miasta uwolniony, dopóki jego sprawa nie została w sądach potocznych z „rządcą“ cechu rozpatrzona. W związku z karą pozbawienia wolności — zasługuje na uwagę fakt, iż cech ponosił koszt utrzymania więźnia, płacąc, jak widać z ksiąg „expens“, za „komorne i wikt“ czyli „strawne“ zaaresztowanego.

ŻYCIE RELIGIJNE

Ołtarz cechowy. Kaplica czeladna. Obowiązek bywania na nabożeństwach. Służba kościelna. Msze żałobne. Pogrzeby. Procesje i uroczystości publiczne. Obowiązek reprezentacji i obrony miasta. „Miłosierne uczynki“.
Pomoc na wypadek choroby

Służenie Bogu przez ścisłe zachowywanie praktyk religijnych, zwłaszcza uczęszczanie na wspólne nabożeństwa, procesje, przystępowanie do Sakramentów, branie udziału w pogrzebach i t. p. stanowiło główną funkcję cechu jako bractwa religijnego.

Na tę stronę życia cechu krawców Starej Warszawy, rzucają pewne światło zarówno ustawy cechowe jak i „księgi percept i expens“. Z nich to dowiadujemy się, że cech krawców Starej Warszawy w XVIII stuleciu posiadał w Ko-

1) „Akty K. B. O.“, r. 1773.

ściele św. Jana Chrzciciela 1) własny ołtarz cechowy pod wezwaniem Najświętszej Panny Marji 2), gdzie odbywały się wszelkie nabożeństwa cechowe, oraz kaplicę czeladną 3), przeznaczoną dla oddzielnych nabożeństw czeladzi. Utrzymanie i przybranie ołtarza, światło, obsługa, należały do obowiązków cechu, który coraz to kupował świece, wosk, „ziele na Ołtarz“, nabywał naczynia i bieliznę kościelną, opłacał pranie jej, utrzymywał specjalnego „servitora“ ołtarza, opłacał zakrystjana. Cech posiadał własnego księdza kapelana, któremu wypłacał pensję w wysokości 100 zł. pol. półrocznie (na Wielkanoc i na św. Michał), każdorazowo dodając do tego „flaszę wina“ za 5 zł. 4).

Utrzymanie ołtarza w kaplicy czeladnej było obowiązkiem gospód, a mianowicie: opalenie ołtarza i płacenie pensji księdzu kapelanowi, przez pół roku należało do gospody ęolskiej, przez drugie pół roku — do gospody niemieckiej 5). Powyższy podział kosztów nakazywał art. 10 praw z roku 1766, który nadmieniał nadto, że gospoda niemiecka obowiązana jest „z Percepty swoiey przykładać się“ do wydatków na kaplicę czeladną „żadney inney odtąd nie dając Daniny do Gospody Polskiej“. Musiały niewątpliwie zachodzić na tem tle konflikty między gospodami (zwłaszcza, że od drugiej połowy XVIII stulecia w gospodzie niemieckiej było wielu czeladników dysydentów), artykuł wspomniany bowiem nakaz ponoszenia w połowie kosztów utrzymania kapelana i opalania ołtarza przez gospodę niemiecką motywuje w ten sposób: „Jako zatym

1) „St. cz. z 1505 r.“, art. 44; „St. z 1717 r.“, art. 28.

2) „St. z 1717 r.“, art. 11, 20.

3) „St. cz. z 1505 r.“, art. 1, 44; „St. z 1766 r.“, art. 10.

4) „Ks. p. i ex.“. Krawcy w r. 1697 robią zapis na utrzymanie kapelana przy kościele św. Jana Chrzciciela w wysokości 3000 florenów, zabezpieczony na kamienicy przy ul. Jezuickiej. Akty Urz. Radz.“, t. 51 f. 386.

5) „St. z 1757 r.“, art. 37; „St. z 1766 r.“, art. 10.

iednego konsztu czeladź pod iedno Prawa zachowanie, równe posłuszeństwo, y powinności podpada, tak bez wszelkiej różnicy, wykonać to wszystko, bez najmniejszej wymowki y exkuzy odmiennej Religii, każdy powinien, do czego z Professyi y natury obowiązany iest, pamiętać, iż każdego Człowieka Pan Bóg na to stworzył: aby go chwalił y Jemu na tym świecie służył; Przeto Gospoda Niemiec-ka z Percepty swoiey, powinna będzie przykładac się do Expensy Kapliczney Czeladney...“

Przybieranie ołtarza w kaplicy czeladnej zorganizowane było w ten sposób, iż „kabaty“, które wyzwolenicy warszawscy t. j. tylko co wyzwoleni terminatorzy u mistrzów warszawskich, przed uzyskaniem tytułu towarzysza szyli jako rodzaj „sztuki“ towarzyskiej, „obracane“ były „na ozdobę ołtarza“. Każda gospoda ubierała ołtarz na zmianę ¹⁾.

Obecność na nabożeństwie mistrza zarówno jak i jego żony była obowiązkowa ²⁾. Również czeladź zarówno polska jak i cudzoziemska obowiązana była co niedziela i święto schodzić się na mszę św. do kościoła św. Jana, a kto nie przyszedł, podlegał karze 3 groszy ³⁾. Obserwowanie świąt przez wstrzymanie się od pracy było surowo przestrzegane. Prawa z r. 1717 groziły za to mistrzowi sądem duchownym a czeladnikowi — „starym obyczajem“, prawa późniejsze — mistrzowi — karą 14 grzywien, „na ubogie Wdowy lub Sieroty“.

Każdy brat „młodszy“ nietylko obowiązany był do bywania na nabożeństwach, lecz, aby uzyskać tytuł mistrza „doskonałego“, musiał odbyć rok i 6 tygodni trwającą „służbę kościelną“, która polegała na zapalaniu świec na ołtarzu

1) „St. z 1757 r.“, art. 37.

2) „St. z 1717 r.“, art. 9.

3) „St. cz. z 1505 r.“, art. 44; „St. z 1717 r.“, art. 28. z 1766 r.“, art. 10.

cechowym, utrzymywaniu go w porządku i pełnieniu wszelkich posług w kościele 1). Również w uroczyste święta podczas Mszy św. musieli Starsi Towarzysze po dwóch z każdej gospody asystować ze światłem 2).

Oprócz nabożeństw, odprawianych w dni świąteczne oraz nabożeństw okolicznościowych, cech co kwartał w suche dni zakupował mszę żałobną za dusze zmarłych członków, na której musieli być obecni wszyscy mistrzowie z żonami, gdyby bowiem który z braci nie przyszedł „popadał“ wrąb wosku „za żonę y za siebie“, gdyby zaś on lub żona spóźnili się — płacił „od osoby“ 12 groszy 3).

Urządzenie pogrzebu w razie śmierci któregoś z pośród braci należało do cechu 4). W razie śmierci mistrza lub jego żony wszyscy bracia obowiązani byli uczestniczyć w pogrzebie, bracia zaś „młodszy“ w liczbie 16-tu, (z których ośmiu winno być Polaków, a ośmiu — cudzoziemców) wyznaczani bywali do niesienia ciała 5). Żaden nie mógł się od tego obowiązku wymówić ani też spóźnić pod karą 4 wrębów wosku, „bez żadnych zamówek y exkuzacyi niepotrzebnych“.

Cech ponosił koszty pogrzebu mistrzów i wdów po nich nader często. Z ksiąg „expens“ widzimy, iż każdorazowo wydawał większe lub mniejsze kwoty, zależnie od tego, kto był chowany — na świece „do ciała“, ręczne, dla asystujących i t. zw. „wachle“ „przy ciele stojące“, opłacał koszt trumny, „kantorow“, kondukt i „processyą“, niejednokrotnie zaś ponosił wszelkie koszty z ubraniem pośmiertnym i pogrzebem zmarłego związane. Pod koniec XVIII

1) „St. z 1717 r.“, art. 11.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 7, 8; „St. z 1757 r.“, art. 38; „St. z 1766 r.“, art. 10.

3) „St. z 1717 r.“, art. 9.

4) „Ks. p. i ex.“

5) „St. z 1717 r.“, art. 10.

stulecia wydatki cechu z tego tytułu były b. duże, np. za okres 2 lat od roku 1796 do 1798 wyniosły 14076 zł. pol. Bracia cechowi byli chowani zazwyczaj w grobach brackich ¹⁾). Wprawdzie na zasadzie art. III praw „dawnych“ cech posiadał prawo dziedziczenia spadku po śmierci zmarłych członków i ich rodzin w razie niepozostawienia przez nich krewnych, jednakże w księgach „percept“ dochodów z tego tytułu nie znaleźliśmy.

Czeladnika zmarłego (lub pacholę) chowała czeladź ²⁾ za pieniądze zmarłego — o ile je miał, w przeciwnym razie koszt pogrzebu ponosiła gospoda. W takim wypadku rzeczy pozostałe po zmarłym wolno było Starszemu towarzyszom sprzedać i z uzyskanych pieniędzy pokryć sumę, wyłożoną ze skrzynki towarzyskiej, resztę zaś oddać krewnym zmarłego o ile zgłosili się przed upływem roku i 6 tygodni, złożyli „dostateczne“ świadectwo powinowactwa oraz 12 groszy do skrzynki towarzyskiej.

Cech, jako bractwo religijne, uczestniczył we wszelkich nabożeństwach i procesjach o charakterze publicznym, zaś jako organizacja, stanowiąca integralną część ustroju miejskiego, obowiązany był do reprezentowania stanu mieszczańskiego we wszelkich uroczystościach publicznych oraz brania udziału w obronie miasta na wypadek pożaru lub najazdu wroga ³⁾). W roku 1772 wziął udział w czterdziestogodzinnem nabożeństwie „na podziękowanie Panu Bogu, że ...Nayaśniejszego Krola Imci Stanisława Augusta Pana NMIł od niebezpieczeństwa życia podczas owego strasznego y niesłychanego przypadku na dniu 3 Października Roku 1771 cudownie zachować raczył“ ⁴⁾). Na zasadzie dyspozycji instygatora miejskiego

1) „Prot. Dekr. Sądów Radz.“

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 8, 12.

3) „St. z 1757 r.“, art. 12; „St. z 1766 r.“, art. 11.

4) „Ks. p. i ex“, r. 1772, sesja 4 stycznia.

wszyscy bracia codziennie przed udaniem się do kościoła musieli zejść się u Starszego, skąd razem parami „podług katalogu“ mieli iść „porządnie i skromnie zachowując się“. Panowie zaś „balcessorowie“ i ojcowie gospodni szli z czeladzią 1).

W czasie procesji i innych uroczystości publicznych bracia obowiązani byli iść „porządnie i skromnie“. Artykuł 19 statutu z 1757 i 12 z 1766 r. nakazywały, aby „precedencji ieden drugiemu nie brał“ i aby „Brata przez PP. Starszych do czynienia porządku wysadzonego mieli w obserwie pod winą złotych Polskich Czterech za każde wystąpienie popadłą“. Obecność na procesjach i uroczystościach publicznych była obowiązkowa 2). Zarządzał ją Magistrat, przed którym Starsi cechu za wzięcie udziału przez braci byli odpowiedzialni 3). Od drugiej połowy XVIII wieku obecność na uroczystościach publicznych obowiązywała nie tylko braci cechowych. „Wszelki Czeladnik y Magister Cechowy y Kwartalny, tak od pierwszego, iako y drugiego Stołu, także Kwartalni Polacy y Cudzoziemcy,— głosi art. 11 statutu z 1766 r. — w każdej przypadającej okoliczności, posłusznymi być powinni, w przypadku (Boże Uchoway) Ognia, do bronienia, y na wszelkie Akty publiczne Miasta iako to i Processye, Introdukcye, Wiazdy, Inwestatury Xiążąt y tym podobne, jakieby od Szlachetnego Magistratu przez PP. Starszych Cechowych nakazane y zleczone były, każdy bez excepcyi, wymowek y uporu, katolik y Dyssydent, Cechowy y Kwartalny, czy to z Bronią, lub innym sposobem, aby stawali na czas, mieysce

1) „Ks. p. i ex“, r. 1772.

2) „St. z 1766 r.“, art. 11.

3) W roku 1695 Starsi cechu krawieckiego zostali wezwani do sądu w sprawie nieobecności niektórych braci na procesji Bożego Ciała. Ostatni tłumaczyli się bólem nóg, „chromaniem“. „Prot. Dekr. Sądów Radz.“, t. 50.

y potrzebę, sobie z innemi Cechami wyznaczone, a któryby się pokazał uporny, y sprzeciwiający się Dyspozycji takowej od Zwierzchności Urzędowej wydanej, popadnie Winę Czworo Czternaście Grzywien y siedzenie Wieży“. Przykładem takiej dyspozycji była wydana cechom przez Magistrat „Ordynacya Cechom M S W względem stawiania do gaszenia Ognia“ z 6 lutego 1774 r., podpisana przez prezydenta Loberta 1). W niej to mamy podane, iż cech krawiecki miał odtąd „indilate mieć 4 Bosaki“, przy których z naczyniami do wody miał wysyłać do ognia „iak tylko na Ratuszu Trombę lub Larum usłyszą“ ludzi 40. Rekwizytów i porządku przy gaszeniu ognia mieli doglądać podskarbiowie cechowi, „ażeby przez żołnierzy nie byli potrącani“, wysłani do gaszenia pożaru musieli mieć od cechu „kukardę z wstążki żółtey y Niebieskiey“, co miało być znakiem, „iż nie przybył do przypatrywania się ale do gaszenia ognia“.

Prawa cechowe i księgi cechu, poza obowiązkiem reprezentowania i obrony miasta, ujawniają w działalności bractwa krawieckiego Starej Warszawy pewną akcję dobroczynną, prowadzoną zarówno wewnątrz cechu jako też i nazewną. Pisząc o karach, przewidzianych przez prawo cechowe, wspominaliśmy, że dochód z nich cech obowiązany był „obracać“ na „poprawę miasta, miłosierne uczynki, ubogie szpitale, wdowy i sieroty, chwałę Bożą, potrzeby cechowe i t. p. cele. Z ksiąg „expens“ widzimy, iż cech dawał stałe lub doraźne zapomogi wdowom po braciach, braciom „podupadłym“, „sędziwym“, chorym. Nosiły one nazwę „elemożyny“ — jałmużny i były udzielane w różnym czasie, większość jednak w „niedzielę przepróżną“ lub też w kilka dni po niej. Wysokość jałmużny bywała różna. Np. dla wdów wynosiła najczęściej po zł. 8,

1) „Arch. Gł.“, L. 1260.

dla tych, które jej od kilku lat nie brały po 18 zł., wdowy, które „brały niedawno“ i wdowy po braciach „wstępnych“ dostawały po 4 zł., bracia podupadli — po 8 zł.; brat Pijanowski „w starości“ dostał „za zgodą PPBraci“ 18 zł., syn krawca „ogłuszony y podupadły“ w roku 1774 na „niedzielę przeprośną“ dostał 4 zł., w tymże roku kulawy krawczyk — 3 zł., dwaj bracia „młodszy“ „na buty“ — po 8 zł. Bywały i jałmużny większe np. na chorobę mistrza, dla dzieci i wdowy po zmarłym i t. p. Jałmużnę w różnym czasie dostawali także krawcy „podróźni“, „wędrowni“; mamy także wzmianki o „elemożynach“ na pogrzeb lub chorobę członka rodziny brata, na „prymicye dla księży, synów mistrzowskich, na „pogorzalców“ i t. p. Niejednokrotnie pomoc bywała udzielana w naturze np. w postaci surduta dla brata „podupadłego“, butów — dla braci „młodszych“.

Z pośród miłosiernych uczynków, pełnionych przez bractwo krawieckie względem osób nienależących do cechu, zasługują na uwagę częste ofiary na szpitale i zakony, „elemożyny“ dla ubogich księży oraz rokrocznie udzielana jałmużna w wysokości 8 zł. „na wykupienie Więźniów z Tureckiey niewoli“ 1).

Z biegiem czasu pomoc dla chorych członków cechu przybiera bardziej stałą formę. Oto w roku 1761 cech funduje w szpitalu św. Ducha u „Paniem Miłosiernych przy kościele WW XX Augustynianów“ dwa łóżka za „200 Tynfów Wiecznemy Czaszy“ dla „upadłych Braci y Bratowych chorych lub Dzieci ych“ 2). Za „ochędostwo“ tych łóżek cech zobowiązał się co rok „kontynuo“ dawać ze skrzynki cechowej „czerwonych złotych 2 to jest Tyn-

1) „Ks. p. i ex“.

2) „Ks. p. i ex“, r. 1761.

fow 28“. Prawo korzystania z owych łóżek mieli jednak nietylko bracia, bratowe i ich dzieci, lecz już art. 10 praw z 1766 roku głosił: „kiedy który Czeladnik iakieykolwiek bądź Religii zachoruie, nie ma sobie sam swoią wolą mieysca, ani Gospody obierać y najmować, ale tam do Szpitala poyść leżeć, do ktorego Cech y Oyciec Gospodni dysponować będzie, to iest WW OO Bonifratrów albo do Szpitala WWPanien Miłosiernych pod Tytułem S Ducha, przy OO Austyanach fundowanych, gdzie Łóżka maia dla Chorych fundacyalne“. Korzystanie z pośrednictwa cechu przy udawaniu się chorego czeladnika do szpitala obowiązywało zarówno czeladź katolicką jak i dysydenczką. Koszt leczenia pokrywał czeladnik, w razie zaś ubóstwa — gospoda ¹⁾. W statucie czeladzi z roku 1505 sprawa ta była w ten sposób uregulowana, że złożony niemocą winien był leżeć u „Oyca Gospodniego“ i kurować się za własne pieniądze, jeżeli ich nie miał — mógł pożyczyć ze skrzynki towarzyskiej z tem, iż zwróci wszystko po powrocie do zdrowia pod karą „utruty rzemiosła“.

O tem, że z fundacji owych 2 łóżek w szpitalu Św. Ducha korzystano skwapliwie, świadczy protokół sesji Św. Tomasza z roku 1773, na której postanowiono podwoić roczną opłatę na utrzymanie tych łóżek z tego powodu, iż „Ichmość Panny Charitatis żala się na wielkie mnostwo chorych a Osobliwie naszej Professyi krawieckiey“. Na podstawie ksiąg „expens“ z roku 1794 widzimy, iż krawcy mieli łóżka dla chorych także u Panien Marcinkanek.

1) „St. cz. 1505 r.“, art. 11.

MONOPOL PRODUKCJI I HANDLU

„Przeszkodnicy“. „Protekcja pańska“. „Serwitoraty“. „kwartalni“. Krawcy dworscy. „Tapisyerowie, kapelusznicy i namiotnicy“. Dysydenci. Konkurencja w rzemiośle. „Robota kraiana“. Dbalność o dobroć i uczciwość wykonania. „Tandeta“. „Sztychowe“. Kupcy, żydzi, „tandeciarze“. „Białogłowy robiące“

Treść instytucji cechowej stanowił przywilej monopolu produkcji i handlu. Posiadanie go, uzasadniane przez bractwa rzemieślnicze ponoszeniem wszelkich „ciężarów“ miejskich ¹⁾ przez zgromadzonych w nich członków, wkładało na cechy obowiązek kierowania sprawami przemysłowymi miasta ²⁾.

Zawarte w ustawach cechowych zasady wytyczne, jakimi cechy w spełnieniu powierzonej im roli rządziły się, miały na celu zapewnienie konsumentom dobrych i należyście sporządzonych wyrobów, producentom — odpowiednich warunków egzystencji a temsamem miastu — zamożnych i przywiązanych doń obywateli ³⁾. Oparte na powyższych zasadach prawa cechu krawców warszawskich wprowadzały przymus przyjęcia praw miejskich i należenia do cechu w stosunku do wszystkich rzemieślników, trudniących się szyciem na terenie Starej Warszawy, wszystkich jurydyk duchownych i świeckich oraz wsi okolicznych

1) „St. z 1757 r.“, art. 3; „St. z 1766 r.“, art. 3.

2) J. Ptaśnik, „Miasta w Polsce“.

3) „Arch. Gł.“, 2. 1207 „Refleksje nad uchyleniem cechów“, r. 1779.

w promieniu 1 mili „w circumferencyi“ miasta, a tem samem — przymus posiadania odpowiednich kwalifikacyj zawodowych i moralnych, wymaganych przez statuty cechowe 1). Zmierzały nadto do równomiernego podziału produkcji pomiędzy poszczególne warsztaty, dążąc do usunięcia wzajemnej konkurencji przez ustalenie jednakowej liczby pracowników we wszystkich warsztatach, jednako- we płace czeladzi, przymus korzystania z pośrednictwa cechu przy poszukiwaniu pracy i najmowaniu czeladzi, zakaz „odmawiania“ roboty i t. p. przepisy.

Ustawy cechowe przewidują nader surowe kary na wszystkich tych osobnikach, którzy, nie należąc do cechu, trudnili się rzemiosłem „pokątnie“ „przeszkadzając“ braciom cechowym.

Jedynie w czasie „seymow, jarmarkow i zjazdów“ kiedy wskutek wielkiego napływu ludności do miasta konsumpcja zwiększała się tak dalece, że rzemieślnicy i kupcy miejscowi nie byli w stanie zaspokoić jej potrzeb, zawarowany cechom monopol produkcji i handlu ulegał zawieszeniu, ogłaszano wówczas t. zw. „wolnicę“ t. j. czas, w którym wolno było wszystkim trudnić się rzemiosłem i sprzedawać swoje wyroby; mogli wówczas przybywać do miasta różni kupcy i rzemieślnicy z prowincji i tu pod warunkiem złożenia Starszym cechowi odpowiedniej opłaty — uprawiać swój zawód. Natychmiast jednak po skończeniu się „wolnicy“ musieli miasto opuścić. Niemniej jednak „przeszkadzanie“ w rzemiośle krawieckim przez różnych „partaczy“, którzy stale przebywali w mieście, kryjąc się po różnych domach, „kamienicach, dworach i pałacach“

1) „Artykuły dawne“, art. 2.

2) „St. z 1766 r.“, art. 7; „Arch. Gł.“, L. 1207, „Refleksje nad uchYLENIEM CECHÓW“, r. 1779.

i zajmowali się robotą krawiecką, napotyka się nader wcześnie. Wskazują na to rozprawy sądowe z 16 i 17 stulecia¹⁾). Na podstawie art. 13 praw z r. 1717 wolno było cechowi przyłapanego na „partactwie“ rzemieślnika „przy pomocy Sądu należytego“ zaaresztować, odebrać mu „Rzeczy“, które cech miał prawo sprzedać a dochód stąd powstały przeznaczyć na „poprawę Miasta“ albo „miłosierne uczynki“. Przeszkodnik, po odsiedzeniu kary w więzieniu²⁾ a często kroć i „smarowaniu“ kańczukiem³⁾, zostawał wypędzony z miasta. Jednakże, jak nietrudno wywnioskować, surowy ten środek stosowany był zwykle jedynie do tych „przeszkodników“, którzy trudnili się krawiectwem „pokątnie“, nie otoczeni „protekcją“ kogoś z możnych⁴⁾; istniał bowiem wśród „przeszkodników“ odłam tych, z którymi cech, pomimo swych uprawnień, musiał się poważnie liczyć i który wcześniej uzyskał prawo wyjątkowego traktowania przez organizację cechową. Stanowili go — krawcy „dworscy“, rzemieślnicy, pozostający na służbie dworu królewskiego oraz dworów różnych dygnitarzy, możnych i wpływowych osób ze świata szlacheckiego⁵⁾). Rzemieślnicy ci, osłonięci protekcją swych wysokich chlebodawców, trudnili się jawnie krawiecką robotą, nie chcąc przyjmować prawa miejskiego a tem samem podlegać rygorom cechowym. Fakt pozostawania na służbie dworu wielkopańskiego, stwierdzony ręką pańską na specjalnym dokumencie, nadawał rzemieślnikowi dworskiemu przywilej, zwany „servitoratem“, zape-

1) „Prot. Dekr. Sądów Radz.“, „Prot. Dekr. Sądów Marsz.“, „Reg. Pob. Sejm.“.

2) „St. z 1717 r.“, art. 13; „St. z 1757 r.“, art. 1 i 6; „St. z 1766 r.“, art. 3.

3) „Ks. p. i ex.“, r. 1749, 1763.

4) „St. z 1717 r.“, art. 5.

5) „Kod. Przyw. S. W.“, r. 1684.

wniający mu prawo swobodnego zajmowania się rzemiosłem na potrzeby danego dworu i uwalniający go w zasadzie z pod jurysdykcji miejskiej i zwierzchności cechowej 1). Wśród aktów cechowych w archiwum Głównem znajduje się przywilej taki, czyli „servitorat“, nadany krawcowi Janowi Lange w dniu 18 sierpnia 1740 r. przez generała Rybińskiego 2). Brzmi on w sposób następujący:

„Jan Adolph na Rybinie Rybiński Generał Artylleryi konney Regimentu Infanteryi Cheff“.

„Wszem wobec i każdemu zosobna komu o tym wiedzieć będzie należało osobliwie Szlachetnym Magistratom Miasta Starey i Nowey Warszawy, wiadomo czynię: Iż Jan Wilhelm Lange zostaię aktualnie in Obsequio Dworu Mego za Nadwornego Krawca, który to pomieniony Lange, iako na usługach moich zostaięcy, aby żadney nie miał impetycyi, tak od Szlachetnego Magistratu iako też y od Cechu Krawieckiego, Wszystkich którym o tym wiedzieć należy, przy zaleceniu chętnych usług Moich upraszam; a to dla tym większey wagi ninieyszy Servitorat Ręką Moją własną przy przyciśnieniu zwykley pieczęci podpisuję“. Dalej następuje data, pieczęć i podpis.

Krawcy dworscy w ograniczeniu monopolu produkcji cechu krawieckiego wcześniej odegrali wybitną rolę. Jakkolwiek przywilej Zygmunta Augusta z roku 1570 3) zniósł w zasadzie wszelkie serwitoraty, jednak udzielane były one nadal. Cech krawiecki, jak z protokołu K. B. O. z r. 1767 dowiadujemy się, posiadał „reskrypt przywileju krawcom Dworskim“ nadany przez króla Jana Kazimierza w roku 1652, „deklaruiący“, że „Cisz Krawcy Nadworni roboty Dworskiej patrzcę, a dla innych Dworow Krawiectwa uży-

1) J. Ptaśnik, „Miasta w Polsce“.

2) „Arch. Gł.“ L. 1260.

3) „Kod Przyw. S. W.“.

wać nie mogą“, oraz „ostrzegający“, że „przywilej czyli Serwitorat Dworskich Krawców Prawom Cechowym w niczym ubliżać nie może“. Przywileju tego w materiałach archiwalnych nie znaleźliśmy. Niewątpliwie stanowił on akt potwierdzający przywileje personalne krawców nadwornych.

Z czasem, jak z rozpraw sądowych w protokołach sądów radzieckich i marszałkowskich wywnioskować możemy, uciekanie się pod „protekcję“ wielkich panów stało się częstą metodą obrony przed cechem wszelkiego rodzaju „przeszkodników“, zwalczanych przez organizację cechową. Z czasem wobec bezowocnych wysiłków w celu skłonienia „przeszkodników“ do zaprzestania pracy, cech począł stosować środek kompromisowy, a mianowicie udzielał formalnie pozwoleń na trudnienie się rzemiosłem poza cechem wzamian za pewne stałe opłaty, uiszczane na rzecz cechu.

W protokołach sądów Komisji Królewskiej ¹⁾ z roku 1684 znajduje się sprawa, wytoczona przez Magistrat Starej Warszawy wszystkim cechom a cechowi krawców w szczególności z powodu przyjmowania do cechu osób niewpisanych do księgi miejskiej. Oskarżenie głosi: „Seniores nihilominus praecipuae Sartorum in derogationem pensionis a susceptione ad Jus Civile provenientium cum Extracontubernalibus Sartoribus tam Catholicae Religionis quam Dissidentibus Contractus inire solent, eis Artificium exercere permittunt puerosque emancipare, atque horum intuitu Summas notabiles quolibet trimestri recipiunt“... (W późniejszym toku sprawy mamy: „quolibet quartali sive annatim“). Magistrat zażądał, aby Starsi cechu zostali ukarani a pieniądze pobierane przez nich od rzemieślników niecechowych z ujmą dochodów, płynących na rzecz miasta od osób, składających przysięgę miejską, zostały do kasy miejskiej zwrócone. Cech bronił się koniecznością

1) „Kod. Przyw. S. W.“.

„tolerowania“ niecechowych krawców — dysydentów, ponieważ pozostawali oni pod protekcją magnatów, opłaty zaś, przyjmowane jako wynagrodzenie cechu „obracał“ na pożywienie dla biednych braci cechowych, potrzeby publiczne cechu oraz świece do kościoła cechowego. Sąd Komisji Królewskiej uznając, iż: „trudno jest zabronić wykonywania rzemiosła krawcom, którzy pod dobrodziejstwem serwitoratów królewskich i protekcją magnacką pozostają“, decyzję w sprawie tej odłożył. W roku 1688 zapada jednakże wyrok, zabraniający cechom („precipuae sartorum“) wbrew przywilejom miasta zawierania jakichkolwiek kontraktów z osobami, nie posiadającymi praw miejskich¹⁾). Niebawem jednak instytucja umowy „na kwartalne“ została widocznie oficjalnie uznana, skoro wprowadziły ją prawa cechu krawieckiego z roku 1717²⁾ w stosunku do krawców, „Wielkim Panom Służących“ oraz „Tapisyerów, namiotników i kapeluszników, stanowiąc, iż ten, „któryby nie miał woli społeczności z Magistratami St. Warszawy, takowy każdy powinien będzie ziednać się z Starszymi Cechmistrzami na kwartał, tak Polak y wszelki Cudzoziemiec“. Gdyby krawiec dworski, „nie mając woli społeczności“ — mimo to zgodzić się na płacenie „kwartalnego“ nie chciał — podlegał karze 8 wrębów wosku, tapicer zaś, kapelusznik i namiotnik — 20 grzywien.

Nie dotyczyło to jednak rzemieślników dysydentów, którzy podlegali tak jak wszyscy „przeszkodnicy“ aresztowi osób i mienia, przyczem artykuł 1 praw z roku 1717 stanowił: „a ktoby przeszkodnikow a ossobliwie Dyssydentow przechowywał y Protekcją dawał, a byłby napomniony od Prawa Królewskiego y Sądu Marszałkowskiego

1) „Kod. Przyw. S. W.“.

2) „St. z 1717 r.“, art. 15 i 25.

popada Winy sto czerwonych złotych, z której Winy połowa (należy się) Sądowi, a druga Cechowi na chwałę Boską y na różne expensa“ 1). Jednakże już w roku 1750 „w sobotę po święcie S. Franciszka Wyznawcy“ zapadł dekret Sądów Marszałkowskich „między Cechem a krawcami na Lesznie przy Warszawie mieszkającymi, którym nakazano (którzy dla Religii Cechu przyjąć nie mogą) aby z Cechem w ugody weszli y onemu podług przepisu Artykułów posłuszni byli“ 2). Dekret powyższy stanowił od tej chwili podstawę prawną wymagań cechu do opłacania „kwartalnego“ przez wszystkich krawców protestanckiego wyznania 3). Krawcy dysydenci wśród kategorii mistrzów kwartalnych stanowili z czasem, jak zobaczymy, nader liczną grupę. W statutach cechu z roku 1757 i 1766, których nadanie miało między innymi na celu unormowanie stosunków z dysydentami, nazwa „dyssydent“, jak z brzmienia wielu artykułów wywnioskować możemy, była synonimem krawca „kwartalnego“ i odwrotnie. (Nazwy „krawiec dworski“ czy „nadworny“ w prawach tych już nie spotykamy).

Z artykułów, we wspomnianych prawach zawartych, wynika, że dążenia cechu w stosunku do „przeszkodników“ i krawców „kwartalnych“ idą w trzech kierunkach: w pierwszym rzędzie usiłuje on zmusić ich do zaprzestania „przeszkód“, zawarcia „ugody na kwartalne“ i wyzbycia się „Protekcji Pańskiej“, powtórnie dąży do podporządkowania ich obowiązkom, ciężącym na mistrzach cechowych,

1) Czerwony złoty stanowił do roku 1766 wartość 17 złotych pol. 10 groszy — Kołaczkowski, „Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce“ — Warszawa, 1888.

2) „Akty K. B. O.“, Rewizja praw i majątku cechów krawieckich“, r. 1767.

3) „St. z 1766 r.“, art. 1.

jak np. konieczność posiadania odpowiednich świadectw, brania udziału w obronie i reprezentacji miasta i t. p., wreszcie dąży do ograniczenia konkurencji z ich strony.

Artykuł 1 praw z roku 1766 (uzupełniony art. 1 z roku 1757), powołując się na dekrety królów: Zygmunta Augusta z roku 1570 i Zygmunta III z roku 1617, zabrania niecechowym mistrzom trudnić się krawiectwem „w Mieście, na Przedmieściach, Jurisdycjach, Pałacach y Dworach o Milę w circumferencyi Miasta“, „gdy jednak“ — głosi — „temi czasy wiele takich znayduie się, ktorzy dla odmienney Katolikom Religii, albo dla wyszukanych Pańskich Senatorskich Protekcyi, Cechowego Prawa nie odbywszy, ani się temu cechowi opowiedziawszy, Krawiectwo robią, zaczym aby się w tym Punkcie zadosyć stało Prawu Cechowemu y poślednieyszemu Dekretowi Sądu Marszałkowskiego Koronnego Roku 1750 z tey okoliczności ferowanemu: żaden tak Cudzoziemiec, Katolik, iako Dyssydent, Przychodni i tuteyszy, nie będzie mógł Krawiectwa zaczynać y robić póki wprzod Cechowi Krawieckiemu Starey Warszawy nie opowie się, zgody y Submissyi nie uczyni, po czemu Kwartalne płacić ma, y że Cechowi według Prawa y dawno zachowanego zwyczaju posłusznym będzie“. Gdyby ktoś ośmielił się „bez opowiedzenia się Cechowi y poprzedzaiącej takowey Submissyi Krawiectwo zaczynać“, podlegał karze 14 grzywien i 3 dni więzy oraz „Roboty poprzestanie tak długo póki się z Cechem nie ugodzi“. Gdyby zaś „dla wyłamania się od posłuszeństwa Prawu y Cechowi (które przy Wyzwoleniu swoim przyrzekł y obiecał), bądź Katolik bądź Dyssydent, Protekcyi Panow szukał a pod tey zaszczytem krawiectwo robił — tyle razy ile w tym przeświadczony y obwiniony będzie, za każdy raz Winę Dwoie Czternaście Grzywien zapłaci“. Biada zaś temu, ktoby bez wiedzy cechu „pokątnie“ krawiectwem się bawił („ile jeszcze bez wszelkiej zo-

staiący protekcyi“), gdyby „potrzykroć napomniony y stroffowany“ „roboty nie poprzestał“ — „opócz Winy w artykule trzynastym dawniejszych Praw 1) opisanej ma być z pomocą Urzędu Mieyskiego poimany, y Czwooro Czternaście Grzywien zapłacić“.

Powołując się na dekret króla Augusta III, wydany „przeciwko wszelkim Przeszkodnikom y Tapicyerom (którzy Czeladzi Krawieckiey potrzebują)“, art. 36 statutu z 1757 r. i art. 7 statutu z 1766 roku nakazują, aby każdy tapicer, jeżeli chce „swey Professyi użyć, gdzie bez szycia obeysć się nie może“ — „wprzód zgodził się z Cechem y umówione Quantum do cechu płacił, czeladź najmował za pośrednictwem cechu, tutaj chłopców zapisywał pod karą 12 grzywien. Czeladź zaś tapicerska obowiązana była bywać w gospodzie krawieckiej. Art. 7 praw z 1766 roku zaznacza również, iż na tej zasadzie co i tapicerzy winni należeć do cechu i ci krawcy, którzy „na Opery y Komedye Suknie robią“. Powstanie kategorii mistrzów kwartalnych ogranicza monopol produkcji cechu. Broniąc uprzywilejowanego stanowiska, cech szeregiem przepisów usiłuje ograniczyć produkcję krawców „kwartalnych“ i utrudnić konkurencję z ich strony.

Na zasadzie art. 15 praw z roku 1717 wolno było krawcom dworskim trzymać tylko jednego czeladnika, podczas gdy mistrz cechowy miał prawo trzymać trzech a w czasie sejmu i zjazdu mógł przyjąć za zgodą cechu i odpowiednią opłatą nawet czwartego. Krawcy kwartalni jednak „chowali“ na „uimę y upadek braci cechowych, którzy ciężary y podatki mieyskie wszystkie ponoszą“... „po kilkanaście czeladzi“ 2). Statut więc z roku 1757 pozwalał krawcom „kwartalnym“ na trzymanie po 2 czelad-

1) „St. z 1717 r.“

2) „St. z 1757 r.“, art. 3.

ników, w razie zaś „pilnej y nagłej roboty“, podczas sejmów i zjazdów — wolno im było wziąć jeszcze jednego a nawet kilku za zgodą Starszych cechu oraz opłatą w wysokości 8 zł. od każdego nadliczbowego czeladnika na tydzień do skrzynki cechowej 1).

Z art. 3 praw 1766 roku dowiadujemy się, że krawcy kwartalni nietylko „na upadek y uymę w robocie Magistrów cechowych po kilku i kilkunastu Czeladzi trzymać zwykli“, ale „dają onym nadzwyczajną zapłatę pieniężną, y inszą kontentacyą, przez co zfomentowana Czeladź u Magistrów Cechowych na Wochlon godzić się nie chcą, a z tąd Cechowi Bracia wszelkie Ciężary Mieyskie podeymuiący. dla nie dostatku czeladzi, uszczerbek ponoszą, nie mogąc się podeymować robot“.

Ponawiając nakaz, aby trzymali tylko po 2 czeladników, statut z roku 1766 pozwalał krawcom kwartalnym na przyjmowanie w czasie Sejmów i zjazdów oraz jarmarków większej liczby czeladzi za opłatą 4 złotych pol. od każdego nadliczbowego czeladnika 2). Aby utrzymać kontrolę nad ilością czeladzi i uczniów na warsztatach mistrzów „kwartalnych“ i cechowych, cech wkładał na starszych towarzyszy obydwóch gospód obowiązek obchodzenia co kwartał w okresie suchych dni wszystkich warsztatów i spisywania przy pomocy pisarzy gospodnich „katalogu PP Braci z wyrażeniem siła u którego Magistra czeladzi y chłopców robi“. Starsi towarzysze Polacy obchodzili warsztaty braci Polaków, a Niemcy — Niemców 3).

Praca w rzemiośle krawieckiem odbywała się zasadniczo tylko na zamówienie 4). Nie wolno było zarówno krawcom „kwartalnym“ jak i cechowym zabiegać specjal-

1) Tamże.

2) „St. z 1766 r.“, art. 13.

3) „St. z 1757 r.“, art. 17; „St. z 1766 r.“, art. 13.

4) „Arch. Gł., L. 866, „Sprawa cechu krawieckiego“, r. 1777.

nie o zwiększenie zamówień a więc „chodzić po pałacach, dworkach y kamienicach“ i szukać roboty, nie wolno było „w niey innych Magistrow podchodzić, odmawiać, odbierać, lub Robotę drugiego ganić“ pod karą 14 grzywien 1). Krawcom dworskim nie wolno było przyjmować poza zamówieniami pana roboty „postronney“ 2).

Prawo wywieszania nad wejściem domu „znaku“ czyli godła krawieckiego w postaci otwartych nożyc przysługiwało jedynie tylko mistrzom cechowym. Statut z roku 1717 zabraniał wywieszać „znaku“ rzemiosła krawcom dworskim pod karą 30 grzywien 3). Znajdowali się jednak „tak Katolicy nie Cechowi, jako i Dyssydenci kwartalni“, którzy pod Znakami Braci Cehowych Mięszkanie sobie niająwszy, z pod tych znakow Robotę brali“ 4). Miało to miejsce zwłaszcza wtedy, kiedy w jednym domu mieszkało dwóch lub więcej krawców „iedney Roboty“ np. polskiej, niemieckiej lub „białogłowskiej“. Aby temu zapobiec art. 6 praw z 1766 roku zabronił w jedny kamienicy najmować mieszkania dwum lub trzem mistrzom „iedney Roboty“ „na przeszkodę ieden drugiemu“, a „zwłaszcza tam gdzie Brat cechowy znak swoj mieć będzie“ pod karą „dwoyga 14 grzywien“. Taka sama kara groziła za nieprawne wywieszanie znaku.

W rzemiośle krawieckiem wczesnie pojawia się praca chałupnicza, która niewątpliwie niweczy skutki przepisów, mających na celu zapewnienie równomiernego podziału produkcji. Dwory pańskie, przyjmując nową „barwę“, dawały mistrzom krawieckim odrazu poważne zamówienia, których jeden warsztat krawiecki na czas wykonać nie był

1) „St. z 1757 r.“, art. 3; „St. z 1766 r.“, art. 3.

2) „St. z 1717 r.“, art. 15.

3) Tamże.

4) „St. z 1766 r.“, art. 6.

w stanie 1). Dotyczyło to również zamówień dla wojska 2). „Robota kraiana“ i „rozmiarkowana“ a często „stępowana“ bywała rozdzielana przez mistrza, który otrzymał zamówienie lub też przez Starszych cechu, gdyż często zamówienie skierowane było wprost do cechu, pomiędzy poszczególnych mistrzów 3). Przyjąc „robotę kraianą“ mógł tylko mistrz „zupełny“ 4). Mistrzowi, otrzymującemu większe zamówienie nie wolno było „roboty kraianey“ wydawać „partaczowi“ zamiast mistrzowi „zupełnemu“ pod karą kamienia wosku. Art. 29 statutu z 1757 roku głosił, iż „Bracia cechowi“ (przypuszczalnie „niezupełni“) oraz „kwartalni dyssydenci“ nie mogli podejmować „Roboty kraianej y stępowaney pod karą funta wosku“. Art. 3 praw 1757 jak i 1766 roku podkreślał, iż żaden krawiec „kwartalny“ nie mógł się podjąć więcej roboty jak tylko tyle „ile sam z czeladzią zrobić zdoła“. Jeżeli jednak trafiło się krawcowi kwartalnemu od któregoś „Wielkiego Dworu, wiele y pilney Roboty“, gdyby np. dwór ten w krótkim czasie „nową barwę chciał przyjąć“, wtedy obowiązany był „zaraz się od Roboty ugodzić a PP Starszym oznaymnić“, którzy wyznaczali mu z pomiędzy braci cechowych mistrzów, między których robotę musiał podzielić „tak, aby Dwór bez zawodu na determinowany czas takowąż Robotę mógł mieć wygotowaną 5). Broń Boże nie wolno mu było na swoją rękę rozdawać roboty krajanej z domu swego „za oczy“ czeladzi i „Przychodnim“ „ani do inszego Miasta“ pod karą 14 grzywien „za każde przestąpienie“.

Dbając o dobroć roboty, prawa cechowe nakazywały,

1) „St. z 1766 r.“, art. 3; „Ks. p. i ex“, r. 1771 i 1772.

2) Tamże.

3) Tamże.

4) „St. z 1717 r.“, art. 19.

5) „St. z 1757 r.“, art. 29; „St. z 1766 r.“ art. 3.

aby wszelkie spory o zepsucie tejże rozsądzone były w cechu ,zarówno gdyby chodziło o mistrza cechowego jak i „kwartalnego“, ze strony klienteli — o mieszczanina czy szlachcica 1). Starsi cechu z „doskonałymi“ mistrzami oglądali zepsutą sztukę i osądzali, co w niej było złego. Prawa cechu zabraniały również mistrzom cechowym jak i „kwartalnym“ obydwóch wyznań „pretendowania“ od pańów „więcey Materyi y wszelkich Potrzeb iak tylko tyle ile wystarczyć im powinno“ pod „Winą“ 2 kamieni wosku 2). W księdze zaś „percept i expens“ z roku 1766 mamy napomnienie prezydenta, aby „PP Starsi iako y Maystrowie obstalowaną robotę bez zawodu na czas deterninowany wystawiali y na robocie swey nie depaktowali reszty od sukien tak sukna iako wszelkiego gatunku materyi, proprietorowi wiernie oddawali a to pod karą czworga czternaście grzywien“.

Praca w rzemiośle krawieckiem, jak to powyżej już pisaliśmy, odbywała się zasadniczo tylko na zamówienie. Tylko „podupadli bracia cechowi i wdowy ubogie“, którzy nie mieli klienteli, trudnili się szyciem na zapas gotowych ubrań, zwanych pogardliwie „tandetą“ 3). „Tandetę“ szyli również krawcy Nowej Warszawy 4). Bywała ona sprzedawana w czasie jarmarków, w okresie zjazdów i sejmów, w czasie, kiedy bywały ogłaszane „wolnice“. Przywozili ją do miasta wówczas różni „przeszkodnicy“, kupcy, żydzi, Ormianie 5). Krawcy nowomiejscy mieli wówczas prawo „wywieszać“ ją na gruntach Starej Warszawy 6). Zasadniczo chętniej tolerowani byli ci kupcy

1) „St. z 1757 r.“, art. 4.

2) „St. z 1757 r.“, art. 25; „St. 1766 r.“, art. 3.

3) „St. z 1717 r.“, art. 14.

4) „Akty K. B. O.“, r. 1767; „St. z 1766 r., art. 7.

5) „St. z 1717 r.“, art. 23.

6) „St. z 1717 r.“, art. 14.

i „przeszkodnicy“, którzy przywozili do miasta wyroby, przez braci cechowych niesporządzane, lub takie, których wyrób się nie opłacał ¹⁾). Nie wolno było żadnemu z przybyłych „tandeciarzy“, kupców, Ormian i „niewiernych żydów“ rozpoczynać sprzedaży zanim nie „opowiedzieli się“ Starszemu cechu krawieckiego i nie uiścili im opłaty, zwanej „szychowem“, która stanowiła pewne wynagrodzenie dla cechu za swego rodzaju stratę, jaką bracia cechowi przez dopuszczenie do konkurencji przyjezdnych rzemieślników i kupców w zarobkach swych ponosili ²⁾). Szychowe“ pobierano zasadniczo od sztuki. Wysokość tej opłaty ustalał statut z roku 1717 ³⁾). Wynosiła ona: od szaty Męskiej, Polskiej, Cudzoziemskiej, Białogłowskiej, Kapłańskiej“ — gr. 6, od „mniejszej“ — gr. 3. Od czapek „tak Męskich iako y Białogłowskich“ gr. 3. Od kołder i opończy, „które przywozili do miasta Ormianie, „szychowe“ wynosiło: od kołdry i opończy „większej“ gr. 6, od „mniejszej“ gr. 3. „Litwa“ zaś, przywożąc „suknie Brzezińskie y Samodziałki“ płaciła „szychowe“ nie od sztuki lecz od wozu w wysokości 24 groszy.

Jakkolwiek w czasach, „prawnie zakazanych, nieseymowych“ nie wolno było nikomu trudnić się handlem gotowemi ubraniami ⁴⁾, z art. 23 Statutu 1717 roku widać, że kupcy warszawscy, „oproczy Seymu, Ziazdow, Jarmarkow“ sprzedawali w sklepach gotowe „Robdersambry y inne różne szaty, Spodnice Rogowe, Korony z Sukna wycinane“, ograniczając tem samym przywileje cechu. Na zasa-

1) „Arch. Gł., L. 1207, „Refleksje nad uchynieniem cechów“ r. 1779.

2) „St. z 1766 r.“, art. 7.

3) Art. 23.

4) A. Zaleski „Konfraternja Kupiecka“, Warszawa, 1913 r.; St. z 1766 r.“, art. 7.

dzie więc powyższego artykułu od każdej sztuki obowiązani byli płacić „sztychowe“ „pod przypadkiem wszystkich Rzeczy“.

W roli „przeszkodników“ — tandeciarzy“, którzy w czasach zwykłych, „nieseymowych“ trudnili się handlem gotową robotą krawiecką, występowali przedewszystkiem żydzi ¹⁾, o których z art. 8 praw 1717 r. dowiadujemy się, iż uprawiali handel domokrężny, chodząc od kamienicy do kamienicy, skupowali starzyznę, roznosili „tandetę“, szytą po miejscach „pokątnych“, a co gorsza, sprzedawali ją na ulicach i placach pod kościołami, „nie przepuszczając y dniom niedzielnym“. Wbrew wszelkim zakazom i karom jak: aresztowi, wypędzaniu z miasta — liczba ich stale wzrastała ²⁾. Z biegiem czasu nielegalna sprzedaż wyrobów krawieckich rozwijała się coraz bardziej. Art. 7 praw z roku 1766 stwierdza, iż „oproc tandeciarzów na wielu mieyscach znajduią się nowe gotowe Apparaty Kościelne y Stroe Maskowe na Uymę Zarobku Magistrów Cechowych, z samey roboty Pożywienia szukających, a z krzywdą starych Braci Cechowych y Wdów ubogich iżby się z Tandety żywić mogli“. Od tej pory na każdego tandeciarza, który został przyłapany na noszeniu i wywieszaniu publicznie „nowey krawieckiey roboty“, polskiej, niemieckiej lub „białogłowskiej“, „bez opowiedzenia się PP Starszym i ugodzenia Cechu“, nałożono karę w wysokości 5 czerwonych złotych, z której dochód przeznaczono na „ubogie szpitale“. Oprócz „tandeciarzów“ różne osoby „nie mające Cechu a tym mniej Roboty krawieckiey nie robiące“ zajmowały się sprzedażą i wynajmem „nowych gotowych Apparatów Kościelnych i Strojów Maskowych“,

1) „Kod. Przyw. S. W.“, „Prot. Dekr. Sądów Marsz.“

2) Tamże.

za co cech miał prawo pozywać „ad Forum competentens“¹⁾.

Wśród „przeszkodników“ w rzemiośle krawieckiem odrębną, niewątpliwie nader nieliczną grupę stanowiły naonczas kobiety. Nie mówimy tu o wdowach po mistrzach cechowych, które po śmierci mężów miały prawo w dalszym ciągu prowadzić warsztaty t. j. pracą czeladzi i uczniów zarabiać na utrzymanie²⁾. Nie trudniły się one rzemiosłem osobiście, lecz były jedynie właścicielkami warsztatów, które poddane kierownictwu czeladzi, w prędkim czasie upadały. Czasem czeladnik, któremu cech wyznaczył nadzór nad warsztatem wdowy, przez ożenek z nią i pozostanie mistrzem ratował egzystencję warsztatu. Z art. 23 Statutu z r. 1717 dowiadujemy się, że istniały naonczas „białogłowy“, które własnoręcznie szyły na zamówienie klientów. Były niemi przeważnie cudzoziemki, „płeć Białogłowska z różnych Cudzych krajow przybyła“, które „przeszkadzały w Robotach Francuskich“, „nie podejmując żadnych ciężarów“, jakie ponosili mistrzowie cechowi. Cech nakazywał im jedynie „opowiedzieć się“ Starszym i „zgodzić racione Sztychowego“. W księdze „expens“ z roku 1775 spotykamy wzmiankę, iż cech zapozwał „kobiety Professią robiące krawiecką“ („iako y Topczewską malarkę“) i za pozew w sądach marszałkowskich zapłacił 18 zł. O tem, że kobiety niejednokrotnie musiały być używane do pomocy przy szyciu w warsztatach mistrzów, świadczy art. 18 Statutu z roku 1757, który głosi: iż „żaden Magister tak Cechowy iak kwartalny Białychgłów do roboty krawieckiey używać niema, tylko Czeladź, która z tey przyczyny bez roboty zostawała y do inszych

1) „St. z r. 1766“, art. 7.

2) „St. z r. 1717“, art. 7.

miast wędrować musiała pod winą zł. 2“. W protokółach sądów marszałkowskich najwyższej instancji w sprawie wytoczonej przez cech krawiecki tapicerom, mamy między innymi postawiony zarzut, że tapicerzy „białychgłów do szycia używają“ 1).

Wszystkie powyższe dane świadczą wymownie, że w kunszcie krawieckim w XVIII stuleciu rzemieślnicy cechowi mieli nader liczną rzeszę konkurentów, jak: krawcy dworscy, „serwitoranci“, krawcy kwartalni, „białogłowy robiące“, wreszcie „partacze i tandeciarze“ różnych wyznań i narodowości.

Związana ze stanowiskiem mistrza kwartalnego zależność od cechu, ograniczenie praw, kontrola i obowiązki posłuszeństwa nie zachęcały do „ziednywania się“ z cechem „na kwartalne“, z drugiej zaś strony opieka możliwych, w wielu wypadkach pomyślniejsze warunki egzystencji, nurtujące w społeczeństwie prądy przychylnie zasodom wolności rzemiosł i handlu skłaniały do oporu przeciwko cechowi tych rzemieślników, którym nawet prawo „ugody na kwartalne“ przysługiwało 2). Dochody cechu z „kwartalnego“ z roku na rok zmniejszały się tak, że w księgach „percept“ za ostatnie lata XVIII stulecia nie spotykamy ich wcale. Wielu „przeszkodników“ płaciło pewien czas kwartalną opłatę, potem przestawali ją płacić. W protokółach sądów marszałkowskich za lata od 1766 do 1780 znajdujemy nader liczne sprawy, wytaczane przez cech różnym mistrzom kwartalnym, tapicerom o pracę bez „submissyi“ cechowi oraz zaległe nieraz całymi latami kwartalne daniny. Kapelusznicy w roku 1789 stanowili już odrębny cech, z tego roku bowiem mamy w Archiwum Głównem

1) „Prot. Dekr. Sądów Marsz.“, Sprawa z 8 czerwca 1771 r. i 10 czerwca 1780 r.

2) „Ks. p. i ex.“, r. 1772, 1777. Wysokość „kwartalnego“ wynosiła 18 zł. pol.

Akt Dawnych oddzielny statut cechu kapeluszników, napisany w języku niemieckim ¹⁾).

Ostateczne prawne pozbawienie cechu przywileju monopolu produkcji nastąpiło w roku 1816, kiedy przez rząd Królestwa Kongresowego została wydana ustawa dla zgromadzeń rzemieślniczych, nadająca wszystkim powszechną wolność trudnienia się rzemiosłami i handlem.

UCZEŃ

Warunki przyjęcia do terminu. Liczba lat terminowania. „Próba rzemiosła“. Zapisanie w cechu. Zasada nieprzerywalności lat nauki. Wyzwoliny. „Listy cechowe“. Okres „pacholęctwa“

Pierwszym etapem zdobywania wiedzy fachowej w kunszcie krawieckim, podobnie jak we wszystkich rzemiosłach, było terminowanie.

Rodzice oddawali syna do terminu, to znaczy na pewien ustalony okres czasu do domu mistrza, gdzie chłopiec przyglądał się pracy innych, spełniał różne posługi i zwolna zapoznawał z rzemiosłem. O systematycznej nauce nie było tu mowy.

Nie mamy danych, wskazujących, ile lat przeciętnie miewał chłopiec w momencie wstępowania do terminu. Art. 17 praw z 1717 r. wymagał, aby uczeń, przyjmowany przez mistrza do terminu miał „wyświadczenie za nim słusznych ludzi, którzy znali Rodziców jego, że iest z poczciwych Rodziców spłodzony, do tego y nie Poddany“.

Pochodzenie ze stanu włościańskiego, bądź też niemożność dowiedzenia prawego pochodzenia uniemożliwiały

1) „Arch. Gł.“, L. 1176.

wstęp do cechu 1). Ograniczeń co do narodowości, rzecz prosta, z wyjątkiem żydowskiej, nie było 2). Uczniowie w cechu krawieckim pochodzili z różnych okolic kraju, cudzoziemcy — z Saksonji, Petersburga, Wiednia, Drezna, z Warmji 3). Wyznanie katolickie było przez długi czas wymogiem naczelnym 4), dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia powstanie kwestji dysydenckiej i zrównanie w prawach dysydentów z katolikami wpłynęło na zmianę tej sprawy. Niewątpliwie uczniowie dysydenci pobierali zazwyczaj naukę u mistrzów dysydentów.

Według art. 17 statutu z r. 1717 obowiązywał 3 letni okres terminowania, jednakże chłopcy, którzy terminowali „za pieniądze“ a nie „za usługę“ mogli terminować krócej. (O ile krócej, tego powyższy art. nie mówi, widocznie zależało to od umowy). Jakkolwiek statut wspomniany ograniczał czas trwania terminu do lat 3, to art. 15 statutu z roku 1766 ustanowił 4 lata terminu jako minimum niezbędne do należytego wykszolenia chłopca, motywując tę zmianę koniecznością „większey nauki y umiejętności w wydoskonaleniu się w Robocie krawieckiey“ a to „dla codzień prawie nastawiającey mody, y zwyczajow daleko różnych od owych dawnych wiekow“, z którego to powodu „w przeciągu lat trzech, ile tępemu y nie pojętnemu Uczniowi wydoskonalenia należytego dać nie można, z kąd nie douczona Czeladź, często na wstyd y zakał a tym więcey

1) „St. z 1717 r.“, art. 1, 17; „St. z 1757 r.“, art. 2, 21; „St. z 1766 r.“, art. 15.

2) „Ks. p. i ex.“, Na sesji w dniu 1 września 1771 r. omawiano przyjęcie do terminu niejakiego Jana Bielskiego, neofity, którego cech ochrzcił u O. O. Misjonarzy. W roku 1780 mamy w „perceptach“ wzmiankę o wpłaceniu „kwartalnego“ przez Szymona Steckiego, neofitę.

3) „Ks. p. i ex.“, Pozycje zapisu i wyzwolenie.

4) „St. z 1717 r.“, art. 1.

na szkodę, Roboty iak należy nie odrabiaiaią“. Krócej mógł terminować uczeń pobierający naukę „za pieniądze“, również skrócenie terminu do lat trzech mogło nastąpić, gdyby uczeń po trzech latach „okazałby się doskonałym y do wyzwolenia onego przystąpiła wola Magistra Jego“ 1). W praktyce odchylenia od terminu czteroletniego bywały motywowane jeszcze i tem, że uczeń był „z początkami od Oyca Krawieckiey Professyi“, że uprzednio u innego mistrza pewien czas terminował 2).

Rozpoczęcie terminu liczyło się od daty zapisania chłopca do cechu, do czego każdy mistrz był obowiązany natychmiast po odbyciu czterotygodniowej „próby“ przez ucznia 3). Jeżeli „próba“ ta wypadła pomyślnie, to mistrz w obecności dwóch zaproszonych mistrzów winien był ucznia „uiednać“, t. j. omówić warunki nauki, poczem niezwłocznie zapisać go w cechu. W momencie zapisu winien był okazać „listy“ ucznia t. j. metrykę urodzenia i „testimonium iako nie iest niczyi Poddany“ 4). W praktyce składał mistrz tylko metrykę, w braku jej świadectwo ślubne rodziców, skoro zaś metryki narazie nie mógł dostarczać, składał „a parte metryki“ 2 złote 5). Za zapis mistrz wnosił do skrzynki opłatę w wysokości 2 zł., z czasem 4 zł. 6). Mistrz „zupełny“ zapisywał terminatora, jak z brzmienia pozycji przychodu z tego tytułu w księgach „percept“ widzimy, „we własnem imieniu“, mistrz zaś „wstępny“ i „kwartalny“. — „imieniem całego cechu“, przyczem te ostatnie kategorie mistrzów płaciły podwójnie za zapis. Przy zapisie mistrz zgóry oświadczał, na ile lat

1) „St. z 1766 r.“, art. 15.

2) „Ks. p. i ex.“

3) „St. z 1717 r.“, art. 17.

4) „St. z 1717 r.“, art. 1 i 17; „St. z 1766 r.“, art. 15.

5) „Ks. p. i ex.“

6) Od roku 1737 do 1770 — 2 złote, później 4 złote.

ucznia zapisuje, jeżeli na mniej, niż nakazywało prawo, musiał to umotywić. Nie wolno było mistrzowi samowolnie przedłużać czasu terminowania pod karą 6 wrębów wosku ¹⁾. Często jednak zdarzało się, że mistrz zwlekał z zapisem chłopca do terminu lub też w porę go nie wyzwolił.

W każdym warsztacie krawieckim wolno było trzymać tylko 1 ucznia ²⁾, w końcu stulecia jednak już tego przepisu nie stosowano, niektórzy mistrzowie zapisywali po 4 a nawet i 6 uczniów ³⁾.

Uczeń nie miał prawa zmiany miejsca nauki; gdzie zaczął terminować, tam musiał terminu dokończyć. Jeżeli „swywolnie“ porzucił swego mistrza aby dokończyć nauki u innego, musiał do pierwszego mistrza nieodwołalnie powrócić, przyczem tracił poprzednie lata nauki i od początku musiał zaczynać terminowanie ⁴⁾. Prawa cechowe nie wspominają o samowolnej ucieczce ucznia z terminu z własnej inicjatywy, a nie za namową innego mistrza. Zazwyczaj wchodziło tu w grę „odmawianie“ ucznia, art. 18 bowiem statutu z 1717 r., nakazując uczniowi powrócić do pierwszego mistrza, jednocześnie na „odmawiającego“ wyznaczał karę kamienia wosku. Jednakże z artykułu tego widzimy, że mistrz, od którego uczeń odszedł, mógł rzec się swych pretensyj do niego, o ile przez „odmawiającego“ został „uspokoiony“ a więc otrzymał pewną satysfakcję. W razie śmierci mistrza uczniem dysponowali Starsi cechu, którzy wyznaczali mu odpowiedni warsztat ⁵⁾. Jeżeli uczeń opuścił miasto i uczył się gdzie indziej za zgodą mi-

1) „St. z 1717 r.“, art. 17.

2) „St. z 1717 r.“, art. 16; „St. z 1757 r.“, art. 21; „St. z 1763 r.“, art. 15.

3) „Ks. p. i ex.“, r. 1794 i następne.

4) „St. z 1717 r.“, art. 18.

5) Tamże.

strza, to po powrocie musiał terminu dokończyć u tego samego mistrza. Mistrzowi Nowey Warszawy nie wolno było przyjąć ani wyzwolić ucznia, który zaczął terminować w Starej Warszawie ¹⁾).

Poza zasadą nieprzerwywalności lat nauki i czasem terminowania prawa cechu krawieckiego, nie określają bliżej stosunku mistrza do ucznia i odwrotnie. Regulował je zdawna uświęcony i nienaruszalny zwyczaj, żadne zaś większe nadużycia nie dawały powodu do ujęcia go w normy praw pisanych, jak to się działo w stosunku do czeladzi i mistrzów. Wiadomo naogół, że uczeń musiał być względem mistrza i członków jego rodziny posłuszny, skromny, spełniać wszelkie posługi, natomiast od mistrza otrzymywał opiekę, mieszkanie, utrzymanie, mistrz obowiązany był w porę do cechu go zapisać i w porę wyzwolić.

Brak danych uniemożliwia odtworzenie aktu wyzwolenia w cechu krawieckim. Jedyne luźne wzmianki pozwalają wywnioskować, że uczeń bywał przyprowadzany do cechu przez mistrza, który oświadczał, iż go wyzwala i „z usług wolnym czyni“, uczeń zaś dziękował mu za naukę i uroczyście przyrzekał posłuszeństwo „Prawu“ cechowemu ²⁾). Ucznia mistrza „wstępnego“ oraz kwartalnego wyzwalał cech „Imieniem swoim“. Oplata za wyzwolenie, taka sama jak za zapis, podwójna była dla mistrza „wstępnego“ i „kwartalnego“. Wyzwolonemu terminatorowi cech wydawał dokument, czyli „listy wyuczenia się rzemiosła krawieckiego“ ³⁾), które łącznie z metryką urodzenia czyli „listami urodzaynemi“ stanowiły świadectwo pochodzenia, moralności oraz zdobycia pierwszego stopnia kwalifikacyj

1) „St. z 1717 r.“, art. 14.

2) „Ks. p. i ex.“; „St. z 1766 r.“, art. 1.

3) „St. z 1717 r.“, art. 1; „St. z 1757 r.“, art. 2; „St. z 1766 r.“, art. 2.

w rzemiośle. Były one niezbędnym warunkiem „wstąpienia“ do cechu i uzyskania godności mistrza.

Wyzwoliny stanowiły punkt zwrotny w życiu każdego terminatora, zmieniały bowiem radykalnie jego położenie ekonomiczne i społeczne. Od tej chwili mógł dowolnie rozporządzać swoją osobą, a więc mógł zmienić miejsce pracy, wywędrować z miasta, praca ta była płatna, nadto z chwilą wyzwoliny automatycznie stawał się członkiem gospody czeladnej, organizacji, która w razie potrzeby dawała mu opiekę materialną i prawną. Uzyskiwał więc prawo zrzeszenia się. Nie znaczy to jednak, żeby odrazu zostawał czeladnikiem i zdobywał „honor towarzyski“.

Dzieliły go od tego: dłuższy czas trwająca praca u mistrza ¹⁾, wykonanie „kabatu“ ²⁾ jako „sztuki towarzyskiej“, wreszcie odbycie wszelkich obrzędów, związanych z wkupieniem się do grona przyszłych współkolegów, co nosiło specjalną nazwę: „odbyć za Towarzysz“ ³⁾, a polegało między innymi na sprawieniu poczęstunku w gospodzie oraz wniesieniu pewnej opłaty do „skrzynki towarzyskiej“. Wysokość opłaty tej statut czeladzi z r. 1505 określa na 2 gr., art. 32 statutu z r. 1757 ustala na czerwony złoty 1, podczas gdy art. 18 praw z r. 1766 — na czerw. zł. 3, podkreślając, że tak być powinno „według Prawa y zwyczajui Polskiej Gospody“. Biorąc pod uwagę wysokość opłaty w statutach późniejszych, można przypuszczać, iż wyłączała ona konieczność wyprawienia uczyty, zwłaszcza, że nigdzie o tem wyraźnej wzmianki nie mamy.

Zanim tylko co wyzwolony uczeń obowiązków powyższych dopełnił i został wpisany w „regestr towarzyski“ ⁴⁾

1) „St. z 1757 r.“, art. 32; „St. z 1766 r.“, art. 18.

2) „St. z 1757 r.“, art. 34; „St. z 1766 r.“, art. 19.

3) „St. z 1757 r.“, art. 32; „St. z 1766 r.“, art. 18; „St. cz. z 1505 r.“, art. 9.

4) Tamże.

nosił nazwę „wyzwoleńca“ ¹⁾, „pacholęcia“ ²⁾, od drugiej zaś połowy XVIII stulecia — „bursa“ ³⁾ od niemieckiego słowa „Bursche“. W innych cechach ta sama kategoria rzemieślników, w okresie przejściowym od chwili wyzwolenia do otrzymania tytułu towarzysza nosiła nazwę „młodzieniaszków“ ⁴⁾, „robieńców“ ⁵⁾. Z. Pazdro, pisząc o „robieńcach“ cechów krakowskich, wspomina, że dzielili się oni na miejscowych i zamiejscowych. Podobny podział daje się zauważyć również w cechu krawieckim Starej Warszawy, w statucie bowiem z r. 1766 jest mowa o „bursach, którzy przywędrowali“ i o „wyzwoleńcach warszawskich“ ⁶⁾.

Art. 18 praw z r. 1766 stanowi, że burs, który przywędruje do miasta, „musi tu u Magistra robić czas nie mały“, któremu tenże Magister ma dać „zalecenie za czeladnik“. Jak długo musiał pracować, aby zdobyć owo „zalecenie“ — nie wiemy. Jest rzeczą znamioną, że w okresie tej pracy pobierał niższą płacę niż czeladnik, uzyskując w miarę długości przepracowanego czasu, zarówno jak zależnie od wykazywanej umiejętności i wprawy w robocie płacę coraz wyższą. Zależnie od tego w statucie z r. 1717 mamy kategorię pacholąt „starszych“ i „młodszych“ oraz „wyzwoleńców“, których praca najgorzej była płatna, stanowiła bowiem 1/3 płacy czeladnika, podczas gdy pacholęcia „młodszego“ — 1/2, a „starszego“ — 3/4 ⁷⁾. Statuty z roku 1757 i 1766, ustanawiając płacę czeladną, rozróżniają

1) „St. z 1766 r.“; „Ks. p. i ex.“

2) „St. cz. z 1505 r.“; „St. z 1717 r.“

3) „St. z 1757 r.“ i „St. z 1766 r.“.

4) „Arch. Gł.“, L. 1219, Statut cechu szewców, r. 1703.

5) Z. Pazdro, „Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich“. — Lwów, 1900.

6) Art. 10, 18, 19.

7) „St. z 1717 r.“, art. 19.

3 kategorie „bursów“ a mianowicie: „bursa najlepszego, podlejszego i najpodlejszego“ 1).

Ponieważ „odbycie za Towarzysz“ a więc wkupienie się do grona przyszyłych współkolegów było obowiązkiem nie tylko „bursa“ lecz każdego towarzysza, który z obcego miasta przywędrował 2), położenie tego pierwszego różniło się więc od położenia czeladnika głównie tem, iż przez pewien ściśle nieokreślony czas, musiał pracować u mistrza miejscowego, pobierając niższą płacę, a także — uszyć „kabat“, stanowiący sprawdzian jego umiejętności rzemiosła, nadto wchodził tu w grę pewien respekt, jakim tytuł czeladnika był otoczony. Uwidocznia się to np. w sposobie karania. Szereg artykułów z roku 1505 za pewne przewinienia wyznacza na towarzyszów kary pieniężne, na „pacholęta zaś — karę „starym obyczajem“. Podobnie art. 23 z r. 1717, gdzie jest mowa o obowiązku uczęszczania czeladzi i pacholąt na „schatzki“ do gospody czeladnej, stanowi, że za nieobecność towarzysz podlega karze „z swego mieysca“ t. j. 7½ grosza, pacholęta zaś — karze „starym obyczajem“. Statuty późniejsze poza różnicą płacy we wszystkich innych artykułach nie wyodrębniają zupełnie „bursów“ z pośród czeladzi, przypuszczać więc możemy, iż z biegiem czasu różnica między wyzwolencem a czeladnikiem coraz bardziej zacierała się, sprowadzając się jedynie do kwestji dłuższego bądź krótszego czasu pracy najemnej a tem samem lepszego wydoskonalenia się i większego uznania.

1) „St. z 1757 r.“, art. 32; „St. z 1766 r.“, art. 3.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 9, 14; „St. z 1757 r.“, art. 32; „St. z 1766 r.“, art. 18.

CZELADŹ

Wędrownka. Pośrednictwo pracy. Liczba czeladzi na warsztatach. Umowa o czas pracy i termin wypowiedzenia. Systemy płacy. „Czeladź dzienna“. Wysokość płacy. „Wikt i pościel“. Dodatki do płacy. „Szkody“. Przepisy. „Swawole i występki“. „Warta poniedziałkowa“. Zatarg cechu z czeladzią niemiecką w r. 1777. Dane co do liczby i pochodzenia czeladzi krawieckiej

Celem pracy czeladnej było zdobycie takiej wprawy i doskonałości w rzemiośle, jaka pozwoliłaby ubiegać się o tytuł mistrza, dający prawo prowadzenia własnego warsztatu. Cechą tej pracy było jednocześnie dalsze kształcenie się w rzemiośle, zdobywanie wiadomości, nadto wyrabianie dobrych manier i obyczajów, mających zdobić przyszłego mistrza. Ażeby cel ten osiągnąć, cechy zmuszały tylko co wyzwolonego czeladnika do dłuższej wędrownki po różnych miastach i warsztatach, co bezprzecnie pozwalało na zdobycie niemałego zasobu wiadomości fachowych i ogłady towarzyskiej. Prawa cechu krawców nie wspominają nigdzie o przymusie wędrowania, liczbie lat wędrownki, ani też o tem, czy istniała możliwość uwolnienia się od niej przez złożenie odpowiedniego okupu, jak to praktykowało się w innych cechach. Odwieczny zwyczaj regulował tę kwestję, tak, że nie zachodziła potrzeba ujmowania jej w normy pisane.

Długość pracy czeladnej nie była również prawnie określona. Na podstawie danych, dotyczących tej czeladzi, która ubiegała się o stopień mistrza, widzimy, iż trwała ona minimum 3 lata, często zaś 5 lat, zdarzało się, że

i 8 1). Nadto przedłużał ją okres roku i 6 tygodni, które każdy czeladnik tytułem próby u brata „zupełnego“ musiał przepracować, aby do ubiegania się o tytuł mistrza być dopuszczonym 2).

W tym okresie życia czeladnika pod każdym względem unormowane było przepisami, zawartymi w prawach cechowych i gospodnich. Gdy czeladnik przywędrował z innego miasta, obowiązany był „nie zatrzymując się po Przedmieściach, Dworzech lub Klasztorach“, natychmiast udać się do gospody czeladnej, Niemiec — do niemieckiej, a Polak — do polskiej, i tu ojcu gospodniemu pokazać „testimonium“ swoje, zwane inaczej „konszafem“, stanowiące świadectwo pochodzenia i dobrego zachowania się w miejscu poprzedniego pobytu 3). Ojciec gospodni obejmował nad nim opiekę, obowiązany był wskazać mu „miejsce do sypiania“ 4), bądź w gospodzie, gdzie znajdowały się łóżka dla przybyłej a pozostającej do czasu bez pracy czeladzi 5), bądź też gdzieindziej 6), oraz — wyszukać mu pracę 7). Obowiązek pośredniczenia w szukaniu pracy został na ojca gospodniego dopiero z czasem nałożony, przepisy bowiem z roku 1505 nic o nim nie wspominają, zakazując jedynie przybyłemu czeladnikowi zawierać umowę o pracę na ulicy lub w innym miejscu, poza gospodą. W XVIII stuleciu pośrednictwo ojca gospodniego zarówno w wyszukaniu noclegu jak i wyznaczeniu warsztatu pracy było przymusowe a za samowolę pod tym względem czelad-

1) „Ks. p. i ex.“, pozycje „zapisania roku“.

2) „St. z 1717 r.“, art. 1; „St. z 1766 r.“, art. 2.

3) „St. cz. z 1505 r.“, art. 9, 14; „St. z 1766 r.“, art. 10.

4) Tamże.

5) „St. cz. z 1505 r.“, art. 11, 24, 25; „Ks. p. i ex.“, rok 1773, sesja 4 lutego.

6) „St. z 1766 r.“, art. 10.

7) „St. z 1757 r.“, art. 23; „St. z 1766 r.“, art. 10“.

nik „wędrowny“ surowo był karany. Za samowolnie obrane miejsce noclegu płacił 2 funty wosku, — warsztatu—4 zł. przyczem musiał go opuścić¹⁾). Mistrzowie byli obowiązani do zawiadamiania ojca gospodniego o każdym przyjęciu i odprawieniu czeladnika²⁾). Jakich zasad trzymał się ojciec gospodni w stosunku do mistrzów przy „obsyłaniu“ ich czeladzią, prawa cechu nie mówią, niewątpliwie, jak w innych cechach, przestrzegany był porządek kolejny według starszeństwa w uzyskaniu mistrzostwa. Co się tyczy stosunku ojca gospodniego do czeladzi przybyłej, wydane w r. 1777 przez Magistrat „Punkty do Porządku w Gospodzie y obeyścia się z Oycem Gospodnim ściągające się“³⁾ głosiły, że ojcowie gospodni czeladź winni w takim porządku posyłać na robotę, w jakim się do niej zgłosi, „nie czyniąc żadnych różnic“. Powtóre, gdy zgłosi się po robotę czeladnik wędrowny, ojciec gospodni winien się upewnić natychmiast, czy będzie dla niego robota, „a nie zwodzić go niepewną obietnicą“. Czelaździ zaś nie wolno było „pogardzać Magistrem w Robocie u nich, tak ubogich iako y bogatym“⁴⁾). Za opór i samowolne opuszczenie warsztatu, wskazanego przez ojca gospodniego czeladnik podlegał karze 8 zł. Artykuły z roku 1505 dopuszczały nieprzyjęcie pracy przez czeladnika, pod warunkiem, że nastąpiło to przed rozpoczęciem pracy oraz mistrz udzielił czeladnikowi „odpuszczenia“⁵⁾).

Jak już pisaliśmy w rozdziale o monopolu produkcji, wolno było mistrzowi cechowemu trzymać 3 czeladników i 1 ucznia, czwartego zaś mógł przyjąć tylko w okresie sej-

1) „St. z 1766 r.“, art. 10.

2) „St. z 1757 r.“, art. 11; „St. z 1766 r.“, art. 10.

3) „Arch. Gł.“, L. 866. Sprawa cechu krawieckiego, r. 1777.

4) „St. cz. z 1505 r.“, art. 26;; „St. z 1757 r.“, art. 13, 27, 33; „St. z 1766 r.“, art. 19.

5) „St. cz. z 1505 r.“, art. 26.

mowym lub podobnym za opłatą 4 zł. Starsi cechu mogli w czasie zwykłym trzymać po 4 czeladzi, a w czasie sejmu „tylu ilu potrzeba“¹⁾). Krawcy dworscy mogli trzymać początkowo 1, później 2 czeladników, jednakże trzymali ich więcej, jak to z art. 15 statutu z 1766 roku wynika. W czasie sejmu i zjazdu mogli za opłatą początkowo zł. 8, później zaś 4 zł. za każdy tydzień pracy trzymać czeladź nadliczbowa. Aby zapobiec nadużyciom i stale warsztaty mieć na oku, cech nakazywał Starszym towarzyszom obudwóch gospód co kwartał obchodzić warsztaty i spisywać „katalogi“ braci cechowych i kwartalnych z podaniem liczby pracujących u nich czeladników i uczniów.

Umowę o pracę z czeladnikiem w cechu krawieckim zawierano na kwartał²⁾). Pod karą w cechu „starym obyczajem“, nie mógł czeladnik w dowolnym czasie mistrza opuścić, lecz musiał dorobić do kwartału. Zczasem, jak o tem dalej w związku z płacą czeladną piszemy, czeladź uzyskała możliwość godzenia się na krótszy termin.

O terminie wypowiedzenia mówią prawa z roku 1505, które stanowią, że czeladnik, który robił u mistrza rok, musi wziąć „odpuszczenie“ na 2 tygodnie przed opuszczeniem pracy, a taki, który 2 lata pracował, — na 4 tygodnie³⁾). Termin ten obowiązywał zwłaszcza przed świętami i jarmarkami, jakoteż i po nich, z wyjątkiem świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek, kiedy zwyczajowo wypowiadano pracę. Na „pacholęciu“ ciążył nadto obowiązek „Zasadzenia mieysca innym pacholęciem“⁴⁾).

Kiedy czeladnik opuszczał pracę i chciał wywędrować z miasta, winien był z Ojcem Gospodnim udać się do ce-

1) „St. z 1717 r.“, art. 24.

2) „St. z 1717 r.“, art. 19.

3) „St. cz. z 1505 r.“, art. 37.

4) „St. cz. z 1505 r.“, art. 38.

chu, gdzie wydawano mu „testimonium“, bez którego nie uzyskałby pracy w innym cechu.

Za samowolne opuszczenie miasta bez wiedzy cechu i ojca gospodniego groziła kara „wpisania w Czarne Xięgi“ i ruszania“ wszędzie przez „wędrującą“ czeladź. Postanowienie to tłumaczy art. 36 statutu z r. 1757 tem, iż czeladnicy „czasem Magistratom szkody w rzeczach do roboty danej czynią, lub gospodzie albo obcym dłużnymi zostają“.

Mistrz odprawiający czeladnika winien był o tem również donieść ojcu gospodniemu pod karą $\frac{1}{2}$ kamienia wosku ¹⁾).

Nie mamy danych o długości dnia pracy w kunszcie krawieckim.

Na wynagrodzenie czeladnika składała się zasadniczo płaca zarobna, której wysokość w prawach z roku 1717 oraz 1766 jest z góry określona, oraz mieszkanie i utrzymanie w domu mistrza ²⁾). Ogólnie przez cechy przyjętym systemem płacy, uważanym za najsprawiedliwszy i najlepszy był system płacy tygodniowej, zwany „wochlonem“ ³⁾). Jednak na przestrzeni okresu opisywanego w cechu krawieckim widzimy różne systemy płacy. I tak w art. 19 statutu z roku 1717 mamy podane płace czeladzi w ten sposób, że czeladnicy, pracujący u mistrzów Polaków, za robotę polską—otrzymują zarobek „od sztuki“, natomiast mistrzowie, zatrudniający czeladź robotą francuską, męską i kapłańską — płacą tygodniowo. W prawach z roku 1757 niema stałych stawek płacy czeladnej, niemniej przeto rzucają one ciekawe światło na dalsze zmiany w systemie płacy, przez usiłowanie unormowania kwestji t. zw. „tag-szneydrow“ czyli „czeladzi dzienney“. Jak we wstępie do

1) „St. z 1757 r.“, art. 36; „St. z 1766 r.“, art. 10.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 19, 20, 44.

3) „St. z 1757 r.“, art.; 3 „St. z 1766 r.“, art. 3.

tych praw czytamy, zmierzały one „ku dobremu porządkowi między Magistrami Cechowemi podług potrzeby czasu teraźniejszego iako kwartalnymi, y Czeladzią dzienną y tygodniową roboty krawieckiej“, mając nadto na celu zabiegać „dalszym Exarbitancyom teyże czeladzi dzienną roboty niedawno w mieście tuteyszym zagęszczoney“. Mało, niestety, o owej czeladzi „dzienną roboty“ wiemy. Z nader nielicznych i skąpych wzmianek wywnioskować można, że była to przeważnie czeladź pochodzenia cudzoziemskiego, która przywędrowawszy do Warszawy usiłowała wbrew przyjętym zwyczajom godzić się do pracy na dniówkę, nie chcąc przytem mieszkać i stołować się u mistrza. I tak już w spisie czeladzi, sporządzonym na rozkaz komisji królewskiej w r. 1743, podane jest między innymi, że „Jest niemieckich 6, którzy na dzień robią y mogą każdego dnia powędrować, iako się iuż oświadczyli“. Cech prowadził początkowo energiczną walkę z czeladzią „dzienną“¹⁾, niemniej w art. 11 statutu z 1757 r. godzi się na istnienie czeladzi „dzienną“, jednak w ograniczonej liczbie, stanowiąc, iż: „dzienną czeladzi alias Takszneydrow niema się więcej znajdować w Warszawie, iak tylko osob 15 a pod Czas Seymu Osob 45 Za zaleceniem Braci, że się zna na dzienną robocie, y kurtki mieć mają od Cechu“. W innych artykułach tego samego statutu cech nakazuje czeladzi „dzienną“ równie jak „tygodniową“ podlegać wszelkim rygorom i przepisom, normującym pobyt i pracę czeladnika w Warszawie, a więc natychmiast po przybyciu do miasta udawać się do gospody niemieckiej, korzystać z noclegu tam jedynie, gdzie ojciec gospody niemieckiej wyznaczy i t. p. Nie ulega wątpliwości, że system płacy na dniówkę, dający znaczną swobodę czeladnikowi, wpływał demoralizująco na czeladź „tygodniową“ i jątrzył.

1) „Ks. p. i ex“, r. 1757, 1756.

Wobec ciągłych zatargów z czeladzią „dzienną“, cech usiłując rygor dawny przywrócić, pisał „suppliki“ do różnych znakomitych osobistości jak do księdza Sołtyka, biskupa Kijowskiego, księcia Radziwiłła, do Paca, i innych, przez których „supplikował do JWimCI Marszałka Korony przeciwko Dyssydentom Kwartalnym y Czeladzi Takszneydrom“¹⁾. W roku 1757 uzyskał „we wtorek po święcie Ś. Jana Chrzciciela“ dekret Sądów Marszałkowskich, w którym zabroniono czeladzi „dziejney“ „na dnie zgody od roboty z Magistrami czynić, aby według dawnych Artykułów tasz Czeladź zachowywała się przykazano“²⁾. Dekret ten nie poskutkował widocznie, skoro w r. 1760 cech zawarł „w kilku punktach“ „komplancyą“ z czeladzią dzienną, a którą Komisja Dobrego Porządku w r. 1767 zniosła „jako przeciwną Prawom Cechowym“³⁾.

Jak już wspominaliśmy, statut z r. 1717 ustala wysokość płacy czeladnej⁴⁾, a więc: mistrzowie Polacy za robotę polską mają płacić od sztuki: od „cienkiego kontusza“ — gr. 10, od żupana gładkiego Bławatnego na Bawełnie różney Materyi Tureckiey — gr. 10, od żupana Sztępowanego w Kiie — gr. 20, od żupana w Cięciwę, albo w Strzałkę — złoty 1 gr. 10, od Opończy Falendyszowey — gr. 10, od Ubiorów terażnieyszą modą — gr. 10, od prostych Woźnickich — gr. 6. Nie mamy tutaj rozróżnienia czeladzi i pacholąt, natomiast ten sam artykuł, ustalając płace za roboty francuskie, stanowi, że „Magistrowie mają płacić na Tydzień według ręki“ i tak: „Czeladnikowi dawać po złotych dwa, Pacholęciu starszemu złoty jeden y groszy Piętnaście, Pacholęciu młodszemu złoty jeden,

1) „Ks. p. i ex“, r. 1756, 1757.

2) „Akty K. B. O.“, r. 1767.

3) Tamże.

4) „St. z 1717 r.“, art. 19.

Wyzwoleńcowi Groszy dwadzieścia“. Czy istotnie płace powyższe były w praktyce stosowane i jak długo, co do tego żadnych danych niema. Zawarte w art. 3 statutu z r. 1757 i tymże artykule z 1766 r. oskarżenie, że krawcy kwartalni „nadzwyczajną“ czeladzi dają zapłatę „y inszą kontentacyą, przez co zfomentowana Czeladź, u Magistrów Cechowych na Wochlon godzić się nie chce“, dowodziło, iż różne bywały odchylenia od norm ustawowych. Statut z roku 1757 wogóle norm płacy nie zawiera, wprowadza je natomiast statut z roku 1766, stanowiąc, iż każdy czeladnik „winien się kontentować przy Wikcie y Pościeli od Magistra Wochlonem na Tydzień: Towarzysz najlepszy po Tynfow cztery, Podlejszy Tynfow Trzy, Burs najlepszy szostakow Ośm, podlejszy Tynfow dwa a naypodlejszy — szostakow pięć, gdyby to było nie tylko z obrazą Pana Boga, ale y Szkodą Magistrów“ 1).

W jakim stosunku do płacy pobieranej przez czeladź pozostawała wartość mieszkania i utrzymania — trudno jest określić. Każdy czeladnik winien był zasadniczo stłować się i mieszkać u mistrza 2). Jak z statutu czeladzi z roku 1505 wynika, mógł w święta jadać w gospodzie u ojca gospodniego, płacąc za obiad 2 szelągi a za wieczernę pół grosza. Przyczem jeżeli „trawił“ u ojca gospodniego, tenże miał obowiązek dać mu „pościel“ 3). Jeżeli miał krewnych w mieście, mógł posilać się u nich za „opowiedzeniem“ się ojcu gospodniemu. Surowo było przestrzega-

1) „St. z 1766 r.“, art. 3; W roku 1766 para butów „kuczykowskich podlejszych“ kosztowała zł. 9 gr. 15, a „naygorsze buty proste z ordynarney skóry“ — zł. 4 gr. 10 „Arch. Gł.“, L. 977 i 998, Księga Tax. m. St. Warsz., r. 1766 — 1794.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 19, 24, 44; „St. z 1766 r.“, art. 3.

3) Tamże, art. 24, 25.

ne nocowanie u mistrza ¹⁾). Według praw z r. 1505 za noc nieprzespaną u mistrza winien był czeladnik dać mistrzowi wrąb wosku, za drugą z rzędu — 2 wręby, za trzecią — polegał karaniu urzędowemu. Pościel musiała być „ochędożona“ co 6 niedziel ²⁾). Poza wiktem i pościelą winien był czeladnik 2 razy w tygodniu otrzymać od mistrza „ług“ do mycia głowy ³⁾ oraz raz na 2 tygodnie musiał go mistrz puścić do łaźni ⁴⁾, jeżeli bowiem z powodu pilnej roboty nie chciał tego uczynić, winien był odpowiednią karę, grożącą czeladnikowi za nieobecność, sam uiścić.

Poza otrzymywaną płacą zasadniczą czeladź krawiec-ka rościła pretensję do różnych zwyczajowo przyjętych dodatków do tej płacy. Artykuły z roku 1505 np. nie wspominają nic o płacy zasadniczej, natomiast, mówią o tem, że za roboty pomniejsze, jak „szycie pończoch z łokcia sukna“, robotę „tłomoka prostego niepodszytego z łokcia sukna albo z półtora“, „pilśnianki“ lub rękawic — pobierają zapłatę towarzysze ⁵⁾. Również stosowane były naonczas datki pieniężne dla czeladzi w sumie 2 groszy od każdej szaty starej, jaką mistrz przyjął do nicowania z wyjątkiem szat jedwabnych ⁶⁾. Według statutów z wieku XVIII dodatkami do płacy czeladnika były resztki podsze-wek, kawałki materiałów, galonów i t. p. bądź też „wzami-“ za nie „pieniężne nagrody“ ⁷⁾. Statuty zabraniały podobnych „kontentacyi“, zwyczaj bowiem zezwalał cze-ladzi na zabieranie sobie resztek materiałów, względnie da-wania jej wzami- drobnych datków pieniężnych, powięk-

1) Tamże, art. 19, 44; „St. z 1717 r.“, art. 29.

2) „St. cz. z 1505 r.“, art. 20, 44.

3) Tamże, art. 30.

4) Tamże, art. 35.

5) Tamże, art. 27.

6) Tamże, art. 42.

7) „St. z 1757 r.“, art. 3, 24; „St. z 1766 r.“; art. 3.

szając dochód czeladzi, narażał z drugiej strony mistrza na szkody ¹⁾, a co gorsza dawał pohop do nadużyć ze strony towarzyszków. O tem, iż istotnie musiały one istnieć świadczy art. 29 statutu z roku 1717, który głosi, iż: „temi czasy wielka swywola dzieie się między Czeladzią tak Polską iako y Cudzoziemską, którzy ani Pana Boga nie kochają, ani na Prawo to iest Wilkorz nie pamiętając, y na pocziwe swoje Rodzice nie dbając, z których znajduią się tacy, którzy tak Szlacheckie, iako y Ludzkie potrzeby zabierają, y różne Szkody Magistrom swoim robią, tak Polacy, iako y Cudzoziemcy“. Za podobne przestępstwo artykuł wspomniany grozi karą wpisania winowajcy w „Czarne Księgi“ i wypędzenia z miasta z tem, że wszędzie gdzie się zjawi, przez czeladź będzie „tak po Miastach Polskich iako y Cudzoziemskich“ „ruszany, dotąd dopóki nie przyjdzie y nie usprawiedliwi się co iest winien“.

Ze względu na te nadużycia i szkody statut z r. 1757 w artykułach: 3, 24 i 25 również i statut z r. 1766 w artykule 2 zabraniają czeladzi, „idąc spać“, zabierać z warsztatu resztki „Galonow, Srebra Złota y Jedwabiu“ pod karą 2 Funtów Wosku na każdego „inaczey sprawującego się czeladnika“.

Jest rzeczą znamioną, że winę podburzania czeladzi do kradzieży cech przypisywał żydom, którzy, jak to art. 8 praw z roku 1766 głosi, „pod pretextem skupowania starzynny od kamienicy do kamienicy chodząc, chłopcow y Czeladź do krzywdzenia y kradzieży przez dawanie tymże chłopcom Zadatkow gorszą y podniecaią“. To też ten

1) Artykuł 25 st. z r. 1757 zabrania również czeladzi „na warsztatach robiącej“ upominać się od mistrzów „od podszewek pieniędzy lub reszty podszewek, przez co wielką Magistrowie przy zapłacie roboty swojej ponoszą szkodę“.

sam artykuł stanowi, iż taki żyd, któremu będzie do-
wiedzione, że „na szkodę krawców Cechowych lub Kwar-
talnych podmawia Czeladź y Chłopców, aby swoich Magi-
strow kradli, krzywdzili, dając im na to wprzód pienią-
dze“, — „ma być Wzięciem y Plagami skarany“.

Surowość zasad religijnych i moralnych od wieków
stanowiła podwalinę ideologii cechowej. Aby czeladź
w tych zasadach trwała, czuwali nad tem majstrowie, ja-
ko bezpośredni opiekunowie czeladzi, zmierzały do tego
przepisy cechowe i gospodnie, normujące szeregiem naka-
zów i zakazów życie osobiste, religijne i towarzyskie
czeladzi. Czeladnik w domu mistrza i poza nim powi-
nien był zachowywać się skromnie ¹⁾, do mistrza odnosić
się z należytym szacunkiem, w święta bywać na Mszy
św. ²⁾, brać udział w procesjach i pogrzebach, w okresie
wielkanocnym odbyć spowiedź i kartkę od spowiednika mi-
strzowi przedstawić ³⁾, obowiązkowo uczęszczać na zebra-
nia do gospody czeladnej, co dotyczyło również pacholąt,
w razie zaś choty opuszczenia miasta — udać się do ojca
gospodniego, z którym musiał przyjść do cechu, gdzie wy-
dawano mu „konszajt“.

Nawet w kwestję ożenku czeladnika wnikają przepisy
cechowe. Jakkolwiek nie spotykamy wzmianki o przymu-
szeniu wstąpienia w związki małżeńskie czeladnika, ubiegają-
cego się o tytuł mistrza, to jednak, jak z art. 1 statutu
z 1717 r. wynika, do przepracowania tytułem próby u mi-
strza „zupełnego“ jednego roku i 6 „niedziel“, obowiązany
był tylko „młodzian“ t. j. czeladnik niezonały. Czeladnik
żonały, pragnący wstąpić do cechu, musiał mieć żonę „ucz-

1) „St. cz. z 1505 r.“, art. 18.

2) Tamże ,art. 1, 2, 3, 44; „St. z 1717 r.“, art. 28.

3) „Ks. p. i ex.“, r. 1771, sesja 1 września.

ciwą“, gdyby bowiem, jak głosi wspomniany artykuł, miała być „podeyrzana“, „nie ma być do tego Cechu przyjęty“. Młodzian, który chciał wstąpić w związek małżeński w Starej Warszawie, musiał na to uzyskać aprobatę Starszych cechu ¹⁾. W r. np. 1781 cech zwrócił się do „Imci X Burakowskiego JWOfficyła“ o wydanie „konsensu“, „aby Szlubow nie dawano Czeladzi po Parafiach 5-ciu bez Wiedzy cechowej“ ²⁾.

W okresie pozostawania bez pracy czeladnika opiekował się nim ojciec gospodni, w czasie zaś choroby obowiązany był szukać pomocy w gospodzie, a czasem w szpitalu, gdzie cech miał łóżka dla chorych. Stosownie do przepisów, czeladnicy i pacholęta winni byli w święta chodzić „ochędożnie“, w ubraniu sukiennem pod karą $\frac{1}{2}$ — 1 grosza ³⁾. Gdyby któryś dla jakiejś przyczyny nie mógł tak się ubrać, winien był w wigilję święta prosić o zwolnienie od tego obowiązku towarzysza Starszego. Z drugiej strony przepisy zabraniały czeladzi i pacholętom ubierać się zbyt strojnie, a więc „nosić u sukien lamowania“ ani też „sukien z aksamitu, adamaszku, kitayki“ „pod winą towarzyską“ ⁴⁾.

Większość przepisów, dotyczących czeladzi, ujęta była w sposób negatywny, określając, jakim czeladnik być nie powinien. Wpływało to stąd, że czeladź pomimo wszelkich rygorów, dopuszczała się różnych „swawoli“ i występstw. Między innymi do występków, które źle świadczyły o jej obyczajach, należało nie nocowanie w domu mistrza, przebywanie w domach „podeyrzanych“, śpiewanie

1) „St. z 1717 r.“, art. 1.

2) „Ks. p. i ex.“

3) „St. cz. z 1505 r.“, art. 5, 31.

4) Tamże, art. 32; „St. z 1757 r.“, art. 26; „St. z 1766 r.“, art. 11.

w domu mistrza „wszetcznych pieśni“, prowadzenie rozmów „niepotrzebnych y nie uczciwych przy żonach, Córkach y małych Działkach Magistrowskich“. Za tego rodzaju sprawowanie groziło „odebranie honoru czeladnego“, którego taki towarzysz „nie umiał konserwować“ oraz ukaranie „starym obyczaiem“, cudzoziemcowi zaś „stroffem według występku“ 1).

Aby autorytet mistrza utrzymać na odpowiednim poziomie, statut cechu z roku 1766 zabraniał czeladzi „wdać się w gry y pijatyki“ z mistrzami, grożąc za to mistrzowi kamieniem wosku a czeladnikowi — więz i grzywami 2). Zakaz ten znajdował swe usprawiedliwienie w tem, iż w czasie różnych „gier y pijatyk“ zdarzało się — że czeladnik „targnął się na Magistra“, za co na „dłuższe siedzenie w Wieży“ bywał skazany. Aby nie dać okazji do zbrojnych napaści, co przy niesłuchaniu bujnych i gorących temperamentach było na porządku dziennym 3), wszystkie cechy a także i krawieckie zabraniały czeladzi zarówno jak i majstrom chodzenia z bronią 4).

Do przestępstw czeladzi, szkodzących mistrzom pod względem materialnym, należało, poza przywłaszczeniem sobie resztek materiałów, tak zwane „szturowanie“, „bawienie się partactwem“ 5). Polegało ono na samowolnem porzucaniu przez czeladnika warsztatu mistrza i zajęciu się gdzieś na miejscu „postronnem“, przypuszczalnie na wsi lub przedmieściu, pracą krawiecką na własny rachunek (a może być — na rachunek jakiegoś nakładcy, „tan-

1) „St. cz. z 1505 r.“, art. 19, 44, 16; „St. z 1717 r.“, art. 29; „St. z 1766 r.“, art. 20.

2) „St. z 1766 r.“, art. 16.

3) „Prot. Dekr. Sądów Radz.“, t. 48, f. 252, r. 1631.

4) „St. cz. z 1505 r.“, art. 34, 44; „St. z 1757 r.“, art. 26; „St. z 1766 r.“, art. 11.

5) „St. cz. z 1505 r.“, art. 44; „St. z 1717 r.“, art. 28.

deciarza“). Owo „szturowanie“ czeladzi na miejscach postronnych było częstym objawem zwłaszcza w 8 dziesiątku XVIII stulecia. W księgach percept bowiem z tego okresu mamy liczne pozycje dochodu ze „stroffu“, ściągniętego z różnych „młodzianów“, „krawczyków“, którzy „bez wiadomości Cechu y submissyi“ trudnili się nieraz i przez parę lat nawet robotą krawiecką.

Do występków czeladzi, krzywdzących majstra ekonomicznie zaliczyć należy stosowane powszechnie naówczas wstrzymywanie się od pracy w poniedziałki (a nawet we wtorki i środy) ¹⁾. Prawa cechowe wyznaczały surowe kary za takie „wymyślane święta“, artykuły czeladzi z roku 1505 — 12 gr. kary za każdy poniedziałek, podwajając karę za następne przewinienie, pacholętom zaś groziły „starym obyczajem“. Art. 20 statutu z roku 1757 ustanawiał karę 1 złotego, statut zaś z roku 1766 groził „surową karą w cechu“. Zwyczaj świętowania poniedziałków przez czeladź był mocno zakorzeniony. Niewątpliwie, podtrzymywanie go ułatwiały niedzielne „schatzki“ w gospodzie, gdzie po części urzędowej zebrania spędzano czas na zabawie i picciu, z drugiej zaś strony znaczna w pewnych okresach czasu liczba czeladzi bezrobotnej, mieszkającej w gospodzie, odciągała czeladź pracującą od warsztatów ²⁾. Ponieważ skutek owego poniedziałkowania czeladź nie tylko opuszczała pracę, ale wałęsała się po mieście, wszczynając burdy i hałasy, w drugiej połowie XVIII stulecia istniał przez władze marszałkowskie wydany zakaz bawienia się w gospodzie dłużej jak do godz. 10 wiecz. oraz zakaz ukazywania się czeladnikom w poniedziałki na ulicy ³⁾. Dnia

1) „St. cz. z 1505 r.“, art. 44; „St. z 1717 r.“, art. 29; „St. z 1757 r.“, art. 20; „St. z 1766 r.“, art. 14.

2) „Arch. Gł.“ L. 866, Sprawa cechu kraw.

3) „Prot. Dekr. Sądów Marsz.“, sprawa z 1 lipca 1777 r.

tego instygator marszałkowski z wartą noszącą nazwę „poniedziałkowej“ obchodził ulice i szynki i aresztował spotkaną czeladź, puszczając na wolność tylko tych, którzy złożyli pieniężny okup. Tych, którzy pieniędzy przy sobie nie mieli, zatrzymywał w kordygardzie, gdzie byli karani plagami. Ta interwencja władzy marszałkowskiej powinna była, zdawało się, iść na rękę cechowi. Było jednak inaczej. Zwyczaj poniedziałkowania był bardzo rozpowszechniony wśród czeladzi cudzoziemskiej, która, jak pisaliśmy, stanowiła w cechu liczny i burzliwy element, o wielkich ambicjach, zwłaszcza o ile chodziło o sposób karania. W pojęciu jej bicie uważane było za hańbę, która, dotknąwszy jednego, plamiła ogół czeladzi cudzoziemskiej. Kiedy zdarzyło się dn. 9 czerwca 1777 roku ¹⁾, że instygator marszałkowski, chodząc z wartą o wieczornej porze natknął się na wracającego po g. 10 z gospody czeladnika, Jerzego Piltza i kazał go zbić w kordygardzie, czeladź niemiecka pod wodzą Starszego czeladnika, Franciszka Sztarka, „ruszyła się z warsztatów“ i oświadczyła, że dotąd pracy nie podejmie, dopóki pokrzywdzony czeladnik nie uzyska satysfakcji a tem samem czeladź cudzoziemska nie zostanie oczyszczona z „plamy na honorze“. Cech, chcąc sprawę załagodzić, i nakłonić czeladź do pracy, na sesji w dniu 17 czerwca ²⁾ zezwolił czeladzi wszcząć sprawę w sądach marszałkowskich przeciwko instygatorowi, wybierając do prowadzenia jej po 2 mistrzów od każdego stołu oraz 4 czeladników, i pozwolił wydać na sprawę 5 zł. czerwonych ze skrzynki gospodniej a gdy to nie wystarczyło — ściągnąć składkę w wysokości 1 zł. od każdego czeladnika. Czeladź pomimo to do pracy wrócić nie chciała, wniosła natomiast

1) „Arch. Gł.“, L. 866, Sprawa cechu krawieckiego.

2) Tamże.

petycję do Marszałka Wielkiego Koronnego ¹⁾, w której prosiła o satysfakcję czeladzi niemieckiej z powodu pobicia Piltza, o zniesienie warty poniedziałkowej i „dawną poniedziałkową wolność“, opisując w szeregu punktów krzywdy, jakich doznała od warty „poniedziałkowej“. Konieczność ukazywania się na ulicy w poniedziałki motywowała w ten sposób: „Wszak w naszej Professyi nie zawsze roboty my Czeladnicy mieć możemy, albowiem nie robi się u nas w zapasie, iak w innych Professiach, tylko kiedy maystrowie Robotę obstalowaną dostają, Więc gdy na szczupły Gospodzie naszej pomieścić się nie możemy, toć to tu to tam stancją mając y chodząc, musimy się na Ulicy pokazać“. Ponieważ strajk czeladzi nie ustawał, cech „chcąc rozhukaną czeladź nakłonić do roboty“, zwołał drugą sesję ²⁾ „generalną“ w obecności prezesa cechu, na której perswadowano czeladzi, aby zaprzestała strajku oraz zezwolono na „dalsze expensa“ na sprawę. Jak widać z protokółów tej sprawy, wywołała ona niebывałe zaognienie stosunków, nietylko pomiędzy mistrzami a czeladzią w cechu krawieckim, ale poruszyła ogół cechów rzemieślniczych w Warszawie ³⁾. Wytworzyły się wtedy dwa obozy: jeden złożony z Polaków, mistrzów zatrudniających czeladź krajową, drugi — z Niemców, dysydyntów oraz wogóle tych mistrzów, którzy najmowali czeladź cudzoziemską. Ci ostatni zarzucali cechowi krawieckiemu, że nie zna zwyczajów czeladzi niemieckiej „w całej Europie pozwolonych“ i nie popiera tak, jakby należało, sprawy o „pokrzywdzenie na Honorze czeladnika“, wobec czego stał się przyczy-

1) „Arch. Gł.“, L. 866, „Punkta opisujące krzywdy, które Czeladź Cechu Krawieckiego Niemieckiego ponasza od PP. Instygatorów z Wartą Poniedziałkową chodzących“.

2) „Arch. Gł.“, L. 866, Sprawa cechu krawieckiego.

3) Tamże.

ną „ruszenia się czeladzi z warsztatów“¹⁾. Na zarzuty te cech krawiecki „polski“ zareagował ostrą repliką, dowodząc, iż „z praktyki ma naylepszą wiadomość, że żaden czeladnik z iednego do drugiego Kraiu zwyczaioiw ani prawa nie przynosi, tylko do Prawa przychodzi“... „inaczey ile Ludzi z zagranicy do kraju Polskiego przychodzi, tyleby Praw y zwyczaioiw Europeyskich w Warszawie było, a porządek y posłuszeństwo żadne“. W sprawę wreszcie wdał się Magistrat, zwołał 9 lipca wszystkich mistrzów krawieckich i czeladź „błąkaiącą się“ na ratusz i tu przykazał czeladzi iść do roboty a mistrzom — zapewnić jej „stancją, wikt, zapłatę i wygody“²⁾. Nadto obiecał poprzeć sprawę w sądach marszałkowskich. Zbuntowana czeladź jednak zarządzenia władz miejskich nie usłuchała, o czym prezydent miasta doniósł W. Marszałkowi Koronnemu. Następtwem tego było „obwołanie“ przez W. Marszałka „wolności robót niemieckich“ w dniu 11 listopada 1777 roku³⁾, motywowane tem, iż „Publicum na zawod y niedostarczenie Robót Krawieckich Niemieckich zanosi zaskarżenie, y w samey rzeczy, na zlecenie Juryzdykcyi, tenże Cech publiczney potrzebie y wygodzie nie dosyć czyni“. Ogłoszenie miało obowiązywać do czasu, kiedy cech „okaże się sposobniejszym dostarczyć wygodzie publiczney“ a więc do nowego rozporządzenia w tej sprawie. Cech „przerazony“ utratą ważnego przywileju wniósł natychmiast petycję do marszałka⁴⁾ o cofnięcie owego „obwołania“, wskazując na przywileje i nadania swoje, ustanawiające jeden cech dla krawców „wszelkiego Stroiu Robotę robiących“,

1) „Arch. Gł.“, L. 866.

2) Tamże.

3) Tamże, „Obwołanie względem krawców Niemieckich“.

4) „Arch. Gł.“, I. 866. Sprawa cechu krawiec. „Prośba cechu krawieckiego“.

na rozporządzenie Komisji Boni Ordinis, nakazujące „ziednoczenie y współbraterstwo Polaków z Niemcami“, wreszcie na upadek odpowiedzialności za należyte wyszkolenie czeladzi, mogącej psuć od tej pory wiele roboty, oraz na ogólną nędzę, czekającą brać cechową. Naskutek tej prośby, Wielki Marszałek Koronny dn. 16 lipca odwołał publicznie ogłoszoną „wolność“ na roboty niemieckie, zapowiadając, aby żaden „przeszkodnik“ nie śmiał ich robić pod karą, wyrażoną w przywilejach cechowych ¹⁾. Co się tyczy sprawy z czeladzią, sąd ukarał instygatora grzywnami ²⁾, jednakże zabronił czeladzi, pozostającej na „aktualney“ robocie „poniedziałkowania“, uwzględniając jedynie tych, którzy pozostawali bez pracy, przyczem ponowił nakaz zamykania gospody o oznaczonej godzinie ³⁾. Jednakże likwidacja strajku czeladzi nie nastąpiła. Jak memorjał cechu w tej sprawie głosi ⁴⁾ „... „wszyscy zbuntowani samą tylko pijatyką po całych nocach bawili się, nieustannie krzyczeli, szklanki oknami na ulicę wyrzucali, okna tłukli, y z kapelą w nocy po ulicach chodzili“... „nadto dnia 19 lipca o g. 5 pp. do kamienicy w rynku stojącej Sławetnego Flaczkiewicza, Starszego krawieckiego, w osób 99 wpadli pod wodzą Starszego Czeladnika i samego w domu Flaczkiewicza ostatniemi słowy szkalowali, pięściami wytrząsali, do bicia się porywali, do wydania sobie natychmiast konszaftow gwałtownie przymuszali y do samey nocy za drzwi wypuścić nie chcieli, zaś dnia dwudziestego tegoż Miesiąca w dzień Niedzielny w liczbie osób 180 Cech Krawiecki naszli, y nie zważając na Prawa y Przywileie Cechowe w Kapeluszach z laskami nieznośne wrzaski czynili,

1) „Arch. Gł.“, L. 866. „Obwołanie względem krawców“.

2) „Prot. Dekr. Sądów Marsz.“, Najw. Instan., r. 1777.

3) Tamże.

4) „Arch. Gł.“, L. 866, Sprawa Cechu krawiec“.

o wydanie sobie konszaftow niby w drogę potrzebnych, których przedtym nie żądali, ani teraz wędrować nie myśla, domagali się“. Sporządzona dla władz sądowych „konnotacya“ strajkującej czeladzi niemieckiej krawieckiej podaje 118 nazwisk, w tem 39 polaków, oraz zaopatrzona jest uwagą: „Wiecey nie można doysć Imion ani Przezwiszkow, których się ma znajdować Osób więcey iak Dwieście, iuż to y z temi wyżey wyrażonemi“. Przy nazwisku zaś Georgiego Pilcza mamy wzmiankę: „Bursz, który był karany w kordygardzie“ (A więc nie „towarzysz“) ¹⁾.

Za „zgwalcenie publicznej spokojności“ z rozkazu władzy marszałkowskiej część czeladzi krawieckiej natychmiast zaaresztowano. Mistrzowie, pozbawieni czeladzi, pod groźbą, że i reszta opuści miasto, zebrali się dn. 21 lipca cechu, aby naradzić się nad środkami uwolnienia czeladzi. Lecz skoro przybyli na zebranie, mistrzowie dysydenci dowiedziawszy się o aresztowaniach, jak głosi protokuł, „żadney propozycyi słuchać nie chcieli, Szlachetnemu Prezesowi mówić nie dopuścili, hałas wielki i wrzawę w Cechu zrobili, niesfornością swoją Szlach. Prezesa do wyścia z sesyi przymusili, y bez żadnego zarządzenia się rozeszli się“ ²⁾. Długi czas jeszcze trwał zatarg z czeladzią niemiecką, echa jego spotykamy w latach późniejszych ³⁾, lecz są to już skąpe wzmianki.

Dnia 1 października 1777 roku Magistrat na wniosek gospody niemieckiej wydał wspomniane „Punkty do Porządku w Gospodzie y obeyścia się z Oycem Gospodnim ściągające się“, w których określił bliżej obowiązki i upraw-

1) „Arch. Gł.“, L. 866. Sprawa Cechu krawiec., „Konnotacya Czeladzi Niemieckiej Krawieckiej, która dotychczas nie chce robić u żadnego Magistra R. 1777“.

3) Tamże.

2) „Ks. p. i ex.“, r. 1778, 1779.

nienia ojców gospodnich, a mianowicie postanowił, aby w razie przybycia nowego czeladnika ojciec gospodni szybko upewnił się czy jest dla niego praca, a nie zwodził „niepewną obietnicą“. Miało to, niewątpliwie, na celu niedopuszczenie do zbytniego zgromadzenia się czeladzi bezrobotnej. Następnie — aby ojcowie gospodni przybysza nacychmiast zapytali, czy „jest aktualny czeladnik czyli Borsz“ i notowali to jak również nazwisko i kraj pochodzenia. Aby sporządzili spisy czeladzi już zatrudnionej, oprócz tego winni byli notować tych z pośród czeladzi, którzy „swoim domysłem“, omijając pośrednictwo ojca gospodniego, pójdą do pracy. Gdy zajdą jakie kłótnie i hałasy między czeladzią, ojcowie gospodni obowiązani są „dobremi sposobami“ je uśmierzyć, w razie zaś wniesienia skargi do cechu — nie uczestniczyć w głosowaniu. O godz. 10 winni ojcowie gospodni przychodzić do gospód, aby nakazać czeladzi rozejść się, zabronić wydawania trunków, w razie bowiem jakowychś „krzywd i szkód“, poniesionych przez czeladź ze strony warty marszałkowskiej — ojcowie gospodni byłiby odpowiedzialni.

Jak już we wstępie niniejszej pracy zaznaczono, brak materiałów, zawierających stałe spisy czeladzi. Stanowiła ona element płynny, liczebnie ustawicznie zmieniający się, wszelkie bowiem próby jednorazowych spisów kończyły się niepowodzeniem, względnie podaniem przybliżonej liczby. Obok wędrówek w celach uzupełnienia kwalifikacji i nabycia ogłady towarzyskiej zdarzały się fakty gremjalnego opuszczania miasta w momentach zastoju produkcji bądź zatargu z cechem. „Specyfikacya“ czeladzi z roku 1743 ¹⁾ zawiera tylko 41 nazwisk oraz uwagę tej treści: „ci czeladź lub na dniu dzisiejszym qua praesens spisany, iednak eorum certa quantitas constitui nie może, ponie-

1) „Spis z r. 1743“.

waż się niemal wszyscy, nie mając co u magistratów robić, nie mając się z kąd sustentować, dali się słyszeć, iż muszą poysć do inszych miast“. Na liczbę czeladzi pewne światło rzuca nadto „specyfikacya Osób z różnych Cechów od czasu wyjazdu Jego Królewskiej Mości do Grodna, do czasu terażniejszego to iest do 28 M-ca Lipca R 1793 z Warszawy wyszłych, z Raportów Cechowych wyciągnięta“¹⁾. Podaje ona liczbę czeladzi, która z 30 cechów warszawskich wyszła w tym czasie z miasta. Ogólna liczba wynosi 1056 osób, w tem czeladzi szewieckiej wyszło 271 osób, krawieckiej — 249 osób, z innych zaś cechów wyszło od 5 do 65 czeladników.

„Konnotacya“ strajkującej czeladzi niemieckiej z roku 1777 obok imion, bądź nazwisk, zawierająca i miejsce pochodzenia, wskazuje, że czeladź cudzoziemska cechu krawieckiego pochodziła między innymi z takich miast jak: 2) Berlin, Marienburg, Libentaal, Wildawa, Watenburg, Lisau, Rothau, Lubeka, Brunsberg, Raydenburg, Frankfurt, Praga Czeska, Gdańsk, Poznań, Wilno. Przy niektórych nazwiskach podano jedynie kraj pochodzenia, widzimy więc, iż wielu czeladników przybyło z Czech, z Prus, z Saksonji, Warmji, z Śląska i z Węgier.

1) „Arch. Gł.“ L. 1219.

2) Pisownia została niezmieniona.

MISTRZ

Warunki uzyskania mistrzostwa. „Próba rzemiosła“. „Listy urodzayne i cechowe“. „Opowiedne“. „Wstępne“. Przysięga miejska“. „Sztuki“. Wieczeryze i Wielka kollacya“. „Młodszeństwo cechowe i kościelne“. „Kwitacya“. Synowie mistrzów, córki i wdowy. Opuszczenie cechu. Dane co do liczby i narodowości mistrzów cechowych, kwartalnych i „przeszkodników“

Nielada warunkom trzeba było sprostać, aby uzyskać tytuł mistrza w cechu krawieckim Starej Warszawy. Czeladnik, który chciał o tę godność ubiegać się, musiał w pierwszym rzędzie przepracować rok i 6 tygodni u mistrza „zupełnego“ tytułem próby w rzemiośle¹⁾. Statut z roku 1717 obowiązek ten wkładał jedynie na „młodzianów“ t. j. czeladników nieżonatych, karząc za niespełnienie go 2 funtami wosku, w razie zaś sprzeciwu — wypędzeniem z miasta. Statut z r. 1766 rozciągał obowiązek odbycia „próby rzemiosła“ na wszystką czeladź katolicką i dyssydenką, postanawiając, aby „katolik do czasu przyięcia do Cechu a Dyssydent do ugody na Kwartalne, każdy Próbę Rzemiosła swego u Starszego Brata uczynił przez Rok y Niedziel sześć“²⁾. Z ksiąg „percept“ z ostatnich dziesięć lat XVIII wieku widać, że czeladnik, chcąc „próbę rzemiosła“, krótko „rokiem“ zwaną, odbyć, musiał z 2 mi-

1) „St. z 1717 r.“, art. 1.

2) „St. z 1766 r.“, art. 2.

strzami zupełnymi przyjść do cechu na sesję i tu, będąc przez owych 2 mistrzów „rekommendowany“, o „zapisanie roku“ prosić ¹⁾. Bracia wyrażali na to zgodę swą przez „wota“, wyznaczając mistrza, u którego winien był kandydat „rok“ przepracować, upominali go również, że w razie niedokończenia „roku“, winien go będzie zapłacić oraz pouczali o warunkach, jakie będzie musiał przy „wstępowaniu“ do cechu wypełnić. Zapisania „roku“ dokonywał pisarz cechowy, a było ono ujęte w formę krótkiego zobowiązania, które czeladnik „dla lepszej wiary“ własną ręką podpisywał. „Rok“ można było zapłacić. Wzmianki o tem spotykamy w księgach „percept“ dopiero w drugiej połowie XVIII wieku, początkowo nader rzadkie, później coraz częstsze. Suma okupu za „rok“ wynosiła 128 zł., można było uiścić ją w kilku ratach. Zasadniczo dopiero po wykonaniu „roku“ mógł czeladnik zgłosić się do cechu i prosić o przyjęcie. Zgłoszenie to nie obowiązywało w określonym terminie, mógł dłuższy czas upłynąć, np. 3 lata i trzeba było w księgach zapisać „rok“ wyszukiwać.

We wszystkich statutach wymagano przedewszystkiem od wstępującego do cechu okazania „listów“, „dobre i uczciwe Urodzenie wyświadczaających“ oraz „listów wyuczenia rzemiosła krawieckiego“ czyli „listów cechowych“ ²⁾. Artykuły z roku 1766 wymagały tych dokumentów również od dysydentów, zapisujących się „na kwartalne“, dowodząc, że „częstokroć trafia się, iż niektórzy na Partykularzach y na Wsi przy krawcach zostaiąc, nie są doskonali w Robocie krawieckiej lub podeyrzani, z kąd Krzyw-

1) „Ks. p. i ex.“, r. 1771 — 1794.

2) „St. z 1717 r.“, art. 1; „St. z 1757 r.“, art. 2; „St. z 1766 r.“, art. 2; „Ks. p. i ex.“.

dę, zawod y szkołę w Robotach czynią“¹⁾. Jeżeli czeladnik został wyzwolony w Warszawie, to metryka i listy wyzwolenia znajdowały się w cechu, winien był więc tylko o nich oznaczyć y zadosyć uczynić“²⁾. Czeladnik z innych stron przybyły, jeżeli przy wstępowaniu do cechu „listów“ przy sobie nie miał, winien był je w krótkim czasie dostarczyć. Art. 2 statut z 1766 r. ograniczał termin dostarczenia „listów“ przez dysydentów do połowy roku, grożąc za zwłokę karą 10 złotych. Okazane „listy“ badano dokładnie, odczytywano na głos, oraz czyniono o nich wzmiankę w księgach, poczem zwracano właścicielowi³⁾. W księdze „percept“ za r. 1771 czytamy o przyjęciu do cechu „Sławetnego Jana Zemanek, który iest rodem z Czech z Wostruzna podług Metryki podaney y Listów Cechowych prezentowania, o które Listy Małżonka Jego własna pieszo chodziła, starając się o honor Męża swego“. Cech, „mając wzgląd małżonki iego turbacyi“, po odczytaniu metryki i listów na głos „zaakceptował“ je „bez wszelkiej co do nich pretensyi“.

Komisja Boni Ordinis nakazała, aby dysydenci przyjmowani do cechów posiadali „listy urodzenia, terminowania i wyzwolenia“. Chcąc jednak ułatwić wstęp do cechów tym z pośród dysydentów, „którzy zdawna w Warszawie osiedli i byli mistrzami „kwartalnymi“, lecz listów powyższych nie posiadali, poleciła przyjmować ich do cechu za poświadczeniem dwóch wiarogodnych świadków⁴⁾.

Według art. 1 statutu z 1717 r. czeladnik przy wstępie winien był „opowiedne“ odbyć t. j. zepewne zdać sprawę w cechu z całego dotychczasowego życia, poczem Starsi cechu wyznaczali mu „4 niedziele frysztu“. Po upływie tego czasu za „obesłaniem“ Starszych winien był do cechu

1) „St. z 1766 r.“, art. 2.

2) „Ks. p. i ex.“, r. 1771, sesja 28 lipca.

3) „Ks. p. i ex.“.

4) „Akty K. B. O“, r. 1776.

przyjść i tu dać „przy całej syssyi“ pierwszą ratę „na wstęp“ t. j. 70 zł. pol., poczem znowu uzyskiwał „4 niedziele frysztu“, po upływie których, przez Starszych wezwany, musiał stawić się do cechu i wnieść drugą ratę „na wstęp“ w tej samej wysokości ¹⁾). Według ksiąg „percept“ widzimy, iż cały „wstęp“ wynosił 144 zł. i na tym poziomie utrzymał się do końca XVIII stulecia. Płacono go w ratach. najczęściej ośmiu po 18 zł., bądź też 4 po 36 zł., przyczem spłata całości trwała b. długo, tak, że w pewnych razach zastrzegano kondydatom spłatę „wstępu“ w ciągu roku.

Po zapłaceniu „wstępu“ musiał kandydat złożyć przysięgę miejską ²⁾), w tym celu uzyskać od cechmistrzów odpowiednie „zalecenie“ i udać się z niem na ratusz ³⁾). Cech gwarantował sobie w ten sposób należenie przyszłego mistrza do bractwa, zabraniał też surowo składania w urzędzie miejskim „zalecenia“ z innego cechu pod karą kamienia wosku i wytoczenia sprawy w sądzie. Ponieważ złożenie przysięgi było również związane z wielkimi kosztami, z czasem w praktyce omijano ten warunek ⁴⁾).

Po złożeniu przysięgi miejskiej kandydat, nazywany od tej pory bratem „wstępnym“, „młodym“, winien był przyjść do cechu, gdzie Starsi oznajmiali mu, jakie „sztuki“ i w jaki sposób ma wykonać, aby dowieść należytego przygotowania do rzemiosła. Poczem zostawiano mu 2 tygodnie „do rozmyślenia się“ ⁵⁾). Czy mógł w tym czasie cofnąć się przed czekającą go próbą? — nie wiemy.

Wykonanie „sztuk“ według art. 1 statutu z 1717 r. polegało na wykazaniu w cechu wobec wszystkich zgroma-

1) „St. z 1717 r.“, art. 1.

2) Tamże, art. 1 i 3.

3) Tamże.

4) „Ks. p. i ex.“; „Akty K. B. O, r. 1776.

5) „St. z 1717 r.“, art. 1.

dzonych mistrzów „doskonałych“ umiejętności rysowania czyli „pisania“ „przez znaki lub kreski“ form 24 ubrań, w zakres ówczesnej krawieczyzny wchodzących, nadto — dawania odpowiedzi na pytania, dotyczące teorii rzemiosła. Ponieważ „sztuk“ owych było aż 24, dzielono je na 3 grupy. Egzamin odbywał się częściowo w trzech terminach. Wezwani do oceny bracia „doskonali“ obowiązani byli orzec, „która sztuka jest dobra a która zła i czego by jej nie dostało“, co winni byli czynić z wielkim namysłem, bowiem „któryby złą pochwalił“, płacił wrąb wosku za karę, a „któryby dobrą zganił“ — 2 wręby. Artykuł wspomniany zastrzegł, aby przy tym „akcie“ „uchraniali się wszelkich zamówek y swarów“. Nigdy nie spotykamy wzmianek, które pozwoliłyby sądzić, iż „piszący“ „sztuki“ okazał się zupełnie nieprzygotowanym i odmówiono mu godności mistrza, względnie pozostawiono termin na uzupełnienie brakujących wiadomości i pozwolono „sztuki“ rysować powtórnie. Za wszelkie braki i błędy pełnione w „pisaniu y powiadaaniu sztuk“ kandydat odpowiadał pieniężnie, płacąc mianowicie po 2 złote kary za każdą „sztukę“, w której czegoś „nie dokazał“¹⁾.

Jakie ubrania składały się na owe 24 sztuki częściowo objaśnia art. 2 statutu z 1717 r., który wylicza 10 sztuk zasadniczych, jakie naonczas każdy, chcąc zostać mistrzem przedewszystkiem musiał umieć wykonać. Należały do nich ubiory kościelne, jak: „Ornat bez Krzyżow, Dalmatyka, Kapa kropielna, Suknia Prałacka, Płaszcz sukienny Prałacki starym obyczaiem, Deko Gończa z Kamki, z Płotna“. Egzaminowani musieli powiedzieć, wiele łokci wyjdzie materij jedwabnych i czamlotowych na każdą z tych „sztuk“. Prócz tego trzeba było umieć rysować „Namiot na iednem kole, Namiot na dwu kołach, Namiot na czte-

1) „St. z 1717 r.“, art. 1.

rech kołach“ i powiedzieć, wiele na każdy wyjdzie „sukna śląskiego z Płotami“ pod karą $\frac{1}{2}$ kamienia wosku.

Jak z powyższych danych wynika, „sztuki“ trzeba było „rysować i opowiadać“ bez konieczności wykonania ich własnoręcznie, mało tego, w księgach „percept“ z roku już 1740 widzimy, że „sztuki“ można było zapłacić ratami po 18 zł., bądź 36 zł. najczęściej, razem sumą 72 zł. Zczasem jednak (z nakazu Komisji Boni Ordinis) zapada w cechu uchwała obowiązująca „wstępującego“ brata — nie tylko do rysowania i krajania sztuk w cechu lecz — do uszycia ich także „własną ręką“. Dzieje się to w r. 1771, wśród materiałów znajdujemy bowiem w cechu luźne karty, niewątpliwie z księgi cechowej wydarte ¹⁾, zawierające „konstytucję sztuk“ odzielnie „białogłowskich“, uchwalonych 22 września 1771 r., „usarskich“ — 25 sierpnia i „niemieckich“ — 28 lipca. W drugiej połowie XVIII stulecia wytworzyła się wśród krawców wyraźna specjalizacja, a więc podział na powyższe 3 grupy. Odtąd kandydaci na mistrzów muszą stawić się w cechu „z miarą“ i tu wobec Starszych i braci „zupełnych“ danej specjalności, wzięwszy uprzednio miarę, zadane „Sztuki“ rysować i krajać, dając odpowiedzi na pytania takiej treści, ile łokci, jakiego materiału na każdą „sztukę“ wychodzi, ile materiału wąskiego, ile szerokiego, ile np. sukna angielskiego, a ile aksamitu lub gradyturu francuskiego, ile adamaszku lub „kałamayki“, ile mantyny, a ile „kitayki ordynaryiney“, ile łokci trzeba wziąć na osobę wysoką, a ile na niską? i t. p. Skoro z tego zadania brat „wstępny“ się wywiązał, winien był owe „sztuki“ „własną ręką“ uszyć w cechu lub tam, „gdzie mu PP Starsi naznaczą“, a „odrobione“ — „prezentować PP

1) W księdze „percept i expens“ z roku 1772 pod datą 5 kwietnia spotykamy wzmiankę o sesji, która odbyła się z racji sprawienia specjalnej „księgi pisania sztuk krawieckich“.

Starszym i Braciom na ten czas przytomnym, czy są doskonale zrobione“ 1). Ponieważ „sztuk“ tych, jak zobaczymy— było bardzo wiele, niektóre stanowiły komplety, złożone z kilku części, możemy przypuszczać, iż uszycie „własną ręką“ odnosiło się do jednej z nich, być może pierwszej w wykazie, resztę zaś trzeba było umieć „rysować i krajać“ oraz dawać odpowiedzi na zadawane przytem pytania. Niestety, nie posiadamy danych, jak sprawa ta w praktyce wyglądała. Z pozycyj przychodu, dotyczących „kwitacyi“ kandydata z „zapłacenia cechu“ widać, że każdy za pewne „sztuki“ płacił, inne zaś — „sztuki krawieckie“ ,według Praw JKMci y Artykułów rysował y kraiał“. O „prezentowaniu“ gotowych, uszytych „sztuk“ wskutek braku protokółów sesyjnych żadnych wzmianek nie mamy 2).

Sztuk „białogłowskich“ było 9 3): Sznurówka, Roba z Materyi Bogatey w Kwiaty lub Sztoffu, Sak na Rogówke, Sołtan na Rogówke, Manto na Rogówke, Kontusz weinany z podwoynemi rękawami na wielką Rogówke, Robron z Spodnicą y Garniowaniem, Szlafrok weinany z Spodnicą y kaftanikiem garniowany, kontusik z Materyi w kwiaty lub Gradyturu.

Sztuki „usarskie“, ujęte w 18 punktach, były następujące: Para Sukien z Sagiety, lub Francuskiego Sukna ze sznurkiem, Para Sukien Pułsukienkowych lub kamlotowych gładkich albo Materyalnych, Szuba z Axamitu lub Materyi, albo Sukna, Mundur Sukienny, Delia lub Bekiesza z Sagiety lub Francuskiego Sukna, Para sukienek z Francuska dla Dzieci z Sukna Francuskiego, Kamlotu lub Ma-

1) „Konotacja sztuk“, r. 1771.

2) Komisja Boni Ordinis nakazała dysydentom przy wstępowaniu do cechu wykonać „Sztuki Maystrowskie“, „Akty K. B. O. r. 1776.

3) Podajemy, nie zmieniając pisowni, bez cudzysłowów; przymiłek „z“ przy określaniu materiału stanowi przypisek redakcji.

teryi, Opończa z Francuskiego Sukna lub ordynaryinego albo falendyszu, Puł Bekieski z Sukna Francuskiego lub innego, Robderszan z Materji lub Kałamayki z rękawami okrągłemi albo ordynaryinemi, żupan, Kontusz y Spodnie z Sukna Ordynaryinego, Para Sukien z Sukna Ordynaryinego dla Stangreta lub Forysia, Spodnie z Sukna Francuskiego lub ordynaryinego albo Adamaszku lub inney Materji, Szarawary z Sukna Francuskiego lub ordynaryinego z dziurkami zapinanemi od góry do dołu lub z karwaszami, Liberya Hayducka z Spodniami do Ciżmów z Sukna Francuskiego lub Ordynaryinego albo z Materji, Bekicssa Hayducka z Sukna Francuskiego lub ordynaryinego, Turecki Kaftan, Dziuba, Antery y Saxy z Sukna Francuskiego lub Sagety, Pajucka Zwierzchnia Suknia o dwóch y Czterech Skrzydłach z Sagety Angielskiej, Sukna Francuskiego lub ordynaryinego, wreszcie jako 18 z rzędu „sztuka“ — Janczarski Ubiór Officerski cały lub dla Gimennego z Sukna Francuskiego lub ordynaryinego. Sztuki „usarskie“, jak widzimy, obejmowały ubiory męskie cywilne i wojskowe, dziecinne, uwzględniając różnorodność zajęć i stanowisk.

„Sztuk“ niemieckich mamy wyliczonych 9: Zwierzchnia suknia, Kamizelka y Spodnie z Sagety Angielskiej, lub Olenderskiej, albo Sukna Ordynaryinego lub Aksamitu albo Materji iako też y Kamlotu, Surdut z Angielskim Kołnierzem całym wywianym, y na przodkach wywianie do dołu (Sageta Angielska lub Olenderska lub Norder), Płaszcz Hiszpański (Gradytur Francuski, Mantyna lub Kitayka Ordynaryina), Czamara dla Prałata bez talji z potroynemi rękawami (sukno ang., axamit, gradytur, kamlot bruxelski), Mantolet długości pułtora łokcia (sukno ang., gradytur, axamit), Mucet Prałacki, który egzaminowany „ma rysować w sześć sztuk y z kapturem“, Paledron y Sutanna dla Xiędza Świeckiego (materjały jak powyżej), Rubderszan z kamizelką, Niemieckimi rękawami, wcina-

ny (Adamaszek lub Kałamayka) wreszcie jako 9-ta „sztuka“ — Ornat, Dalmatyka, Kapa ze Szczytem, Stułami, Manipularzami, Welonem, Bursą y Palką, nadto Infula, Gremiał, Feldistorium y Tumericella. Cały ten „Apparat“ winien był kandydat w cechu „na płutnie klijonem rysować y kraiać“, oraz powiedzieć „Siła Materyi y Galonow Szerokich y wąskich na wszystko wychodzi“¹⁾.

Według art. 1 statutu z r. 1717 rysujący w cechu „sztuki“ winien był podczas pierwszego posiedzenia sprawić wieczerzę, podczas dwóch następnych — dwie wieczerze „zapłacić“, składając z tego tytułu 70 zł. Kiedy zaś „sztuki“ całkowicie ukończył, winien był wyprawić t. zw. „Wielką Kollację“, co można było zamienić na okup pieniężny w wysokości 134 zł., albo okup w postaci „fantu“, który wartością swą odpowiadałby powyższej sumie i zmieścił się do skrzynki brackiej²⁾. Jak z ksiąg percept widzimy, naogół płacono za „Wielką Kollację“ sumę 144 zł. w ratach po 18 zł. najczęściej. Wzmianek o płaceniu za wieczerze nie mamy, widocznie z czasem obowiązek ten zniesiono³⁾. Wogóle z biegiem czasu poszczególne warunki dostąpienia godności mistrza zamieniono na opłaty pieniężne. Statut z r. 1717 dawał możność „zapłacenia cechu“ od razu „z wszelkimi kondycjami“ jedynie cudzoziemcom „wszelkiego języka“, nakazując im wnieść do skrzynki brackiej 600 zł. pol.⁴⁾ Miało to niewątpliwie na celu przyciągnięcie do cechu cudzoziemców. Z czasem możność tę uzyskali wszyscy⁵⁾. Wysokość opłaty przy przyjmowaniu

1) Księga Taxowa m. St. Warszawy, „Arch. Gł.“, L. 997, 998, podaje w roku 1766 „taxę roboty krawieckiej“, gdzie ubiorów polskich wyliczono 27, niemieckich — 23, „białogłowskich“ — 24.

2) „St. z 1717 r.“, art. 1.

3) „Akty K. B. O.“, r. 1767.

4) „St. z 1717 r.“, art. 1.

5) „Ks. p. i ex.“

do cechów dysydentów Komisja B. O. ustaliła na złotych 300, przyczem tym, co byli „na dorobku“, pozwoliła spłacać „całą maysteryę“ w ciągu 2 lat. $\frac{1}{3}$ „maysteryi“ miała iść dla cechu, a $\frac{2}{3}$ — na użytek publiczny. Nadto Komisja nakazała majstrom „kwartalnym“ spłacić zaległe „suchedniowe“. O tem, że cech krawiecki niechętnie przyjmował dysydentów, świadczy protokół dekretów Sądów Marszałkowskich Najwyższej Instancji z 10 czerwca 1780 r., gdzie pozwani o zaległe „kwartalne“ dysydenci, bronili się tem, iż chcieli „wcielić się“ do cechu, lecz ten żądał od nich nie 300 zł. za „zupełną Maysteryę“ ale 600, przyczem Starsi nie chcieli dawać „rekommendacyi“ do „prawa miejskiego“ 1).

Kiedy brat „wstępny“ wszystkie powyższe warunki wypełnił, t. j. „rok“ wysłużył lub zapłacił, „listy urodzajne i cechowe“ przedstawił w cechu, „wstęp“, „sztuki“, „Wielką kollacyą“ zapłacił a „Sztuki krawieckie“ „rysował y kraiał“, godność mistrza „zupełnego“ czyli „doskonałego“ nadawano mu dopiero po spełnieniu jeszcze jednego warunku a mianowicie po odbyciu t. zw. „młodszeństwa cechowego i kościelnego“ 2). „Młodszeństwo“ cechowe polegało na spełnianiu wszelkich poleceń cechmistrzów, obchodzeniu osobiście warsztatów mistrzów cechowych, kwartalnych, tapicerów, kapeluszników y „partaczów“ w celu zawiadamiania o konieczności przyścia do cechu, ściągania kar, przyprowadzania zaaresztowanych i t. p. oraz — na pełnieniu wszelkich posług w cechu. „Młodszeństwo kościelne“ polegało na utrzymywaniu w porządku ołtarza cechowego, zapalaniu świec w czasie nabożeństw, uczestniczeniu w pogrzebach. Jedno i drugie pełnili jednocześnie dwaj bracia „wstępni“ czyli „młodzi“, wyznaczani przez cechmistrzów na okres roku i 6 tygodni. Jednym bratem „młodszym“

1) „Akty K. B. O.“, r. 1779.

2) „St. z 1717 r.“, art. 11; „St. z 1766 r.“, art. 20; „Ks. p. i ex.“

musiał być Polak a drugim — cudzoziemiec. Na miejsce „zdającego z siebie młodszeństwo“ Starsi wyznaczali natchmiast innego brata „wstępnego“ 1). „Służba młodszeństwa“ była uciążliwa, wymagała bowiem dużo czasu, sił i zdrowia. Za upór i lenistwo w pełnieniu służby „młodszeństwa“ groziła kara 4 wrębów wosku, a za uciekanie się do sądów miejskich — odebranie ucznia i czeladzi 2). Według statutu z r. 1717 od „młodszeństwa“ nie można było się wykupić—wyjątkowo przywilej ten przysługiwał cudzoziemcom, nie znającym zupełnie języka polskiego 3). Suma okupu zależała od „rozsądku“ całego cechu. Z biegiem czasu w wyjątkowych razach dozwolano na zapłacenie „młodszeństwa“ bądź też zwalniano zeń przed upływem wymaganego terminu. Następowало to za zgodą braci na skutek słabego zdrowia, częstych zachorowań, w połączeniu z nader odległym miejscem zamieszkania brata „młodsze-go“ 4). W roku 1771 np. zwolniono z „młodszeństwa“ niejakiemu Piotra Szturmana, ponieważ cech „miał wzgląd na starość lat Jego, iż po górach chodzić dla sędziowości nie może“.

Naogół rzadko płacono za „młodszeństwo“ i to dopiero w końcu stulecia. Suma okupu wynosiła 72 zł. Jak z ksiąg „expens“ widzimy, braci „młodszych“ w cechu przy każdej prawie okazji częstowano piwem, chlebem i wódką, dawano drobne datki „za fatygę“ a od czasu do czasu sprawiano im buty.

Dopiero kiedy brat „wstępny“ „młodszeństwo“ wysłużył, następował akt „kwitacji“ t. j. przyznania tytułu

1) „Ks. p. i ex.“

2) „St. z 1717 r.“, art. 10, 11.

3) Tamże, art. 11.

4) „Ks. p. i ex.“, r. 1771, 1772.

mistrza „zupełnego“ czyli „kwitowanego“ 1). „Bracia stołu pierwszego i drugiego“ po stwierdzeniu, iż wszelkie warunki zostały spełnione, „kwitowali“ brata „wstępnego“ z „wypłacania“ cechu i podając mu rękę „przyjmowali za brata“.

W „księgach percept i expens“ mamy szereg następujących pozycji: np. 21 kwietnia 1772 roku: „Zapisana kwitacya Panu Konstantemu Bogdalskiemu, który mając Rok Zapisany od P. Jana Rosońkiewicza Brata Stołu Pierwszego, tenże podług Prawa JKMcI wykonał y wyrobił, Wstęp, Sztuki, Wielką Kollacyą zapłacił, Listy Urodzayne i Cechowe przy Wstępie całym kończąc w Roku przeszłym, prezentował, służbę Cechową y Kościelną wysłużył, Sztuki Krawieckie podług Prawa JKMcI y Artykułow rysował y kraiał, którego PP. Bracia Stołu Pierwszego y Drugiego, P. Konstantego Bogdalskiego z wypłacenia Cechu kwituią, dając onemu rękę za Brata przyimuią. Mieyskie odbył“.

Odtąd mógł zasiadać przy stole „drugim“, brać czynny udział na sesjach, miał prawo wywieszania „znaku“ nad wejściem domu, w którym mieszkał, prawo zapisywania i wyzwalania uczniów „w swoim imieniu“, przyjmowania „roboty kraianey“, egzaminowania wstępujących do cechu. W miarę upływu czasu od daty „kwitacji“ zyskiwał więcej szacunku i względów, bowiem przy zasiadaniu przy stole „obsyłaniu“ czeladzią, i t. p. okazjach przestrzegano ścisłej kolejności miejsc, a dla lepszej orientacji w porządku kolejnym braci „kwitowanych“, „wstępnych“ i „kwartalnych“ wisiały w cechu odpowiednie „katalogi“, „plótnem podkliyane“ 2). Od chwili jednak opłacenia pierwszej ra-

1) „St. z 1717 r.“, art. 21.

2) W raportach Komisji Boni Ordinis z roku 1776 znajduje się zastrzeżenie, że w cechach przy stołach winni bracia siadać podług kolejności w ukończeniu „maysteryi“, przyczem nie wolno sadzać dysydentów z jednej strony stołu a katolików z drugiej, co widocznie miało miejsce w cechach.

ty na „wstęp“, do momentu „kwitacyj“ upływał często bardzo długi okres czasu, tak, że niejedyn brat „wstępny“ dożył sędziwego wieku zanim zasiadł w cechu jako brat „stołowy“ 1). Wprawdzie w okresie tym wolno mu było prowadzić warsztat, trzymać czeladź i ucznia, niemniej ekonomicznie stał znacznie gorzej od brata „zupełnego“. Mamy wzmianki, iż bracia „wstępni“ nie prowadzili czasem własnych warsztatów, lecz pracowali jako czeladnicy u innych mistrzów 2). Zrozumiałem się to staje, jeżeli weźmiemy pod uwagę nader wysokie opłaty, wymagane do „ukończenia cechu“. W samorządzie cechowym bracia „wstępni“ usiłowali zdobyć czynny udział przez nielegalne zasiadanie przy stole drugim.

Prerogatywy, wypływające z posiadania „cechu“ były poniekąd dziedziczne. Żona po śmierci męża, synowie i córki po śmierci rodziców posiadali „z Osoby swoiey“ — „puł Cechu“ 3). Przyjęcie do cechu syna mistrzowskiego uwarunkowane było poza zawodem krawieckim — pojęciem za żonę córki lub wdowy po krawcu, opłatą połowy wstępu, sprawieniem jednej wieczerzy, złożeniem okupu za „Wielką Kollacyą“. Od „sztuk“ syn mistrza był wolny 4). W 7-m dziesiątku jednak XVIII stulecia wymagano od synów mistrzowskich, aby, płacąc tylko połowę wszelkich opłat, (odrazu mogli uiścić zł. 300) „sztuki krawieckie“ „rysowali y kraiali“ 5). Co zaś do wdów i córek po krawcach cechowych, to mężowie ich, krawcy, mieli ułatwione przyjęcie do cechu przez zwolnienie od połowy opłat 6). Wdowy po mistrzach, o ile nie wychodziły powtórnie za mąż, miały pra-

1) „Ks. p. i ex.“, r. 1771 -- 1794.

2) „Spis z r. 1743“.

3) „St. z 1717 r.“, art. 3.

4) Tamże.

5) „Ks. p. i ex.“

6) „St. z 1717 r.“, art. 3.

wo prowadzenia warsztatu w dalszym ciągu. Kierownictwo nad nim powierzał cech towarzyszewi, wybierając tu starszego wiekiem i statecznego czeladnika oraz ustanawiając surowe kary za złe wywiązywanie się z obowiązków¹⁾.

Opuszczenie cechu przez mistrza nawet czasowe uzależnione było od zezwolenia cechmistrzów i tem samym wylegitymowania się przed nimi. Pominięcie tej formalności i pobyt roczny poza miastem powodowały w razie powrotu konieczność powtórne opłacenia „wstępu“, lecz nie degradowały mistrza w sensie utraty kolejnego miejsca w „katalogu braci“²⁾. Opowiedzenie się Starszemu cechu zwalniało od wszelkich ponownych opłat, co więcej, cech nakładał karę 10 wrębów wosku na tego, kto śmiał przybyłemu czasowe opuszczenie cechu „wymawiać“.

Na liczbę mistrzów cechu krawieckiego, jak to we wstępie zaznaczyliśmy, rzucają pewne światło registry poborów sejmowych z drugiej połowy XVII stulecia, oczkolwiek nie stanowią one materiału dostatecznie miarodajnego. Sporadyczne spisy, jak: „Katalog majstrów i przeszkodników cechu krawieckiego Starey Warszawy“, dokonany na rozkaz komisji królewskiej w r. 1743, spis, dokonany na żądanie Komisji Dobrego Porządku w r. 1776, protokuł tejże Komisji z 3 stycznia 1767 r. pozwalają zorjentować się do pewnego stopnia w liczbie mistrzów oraz „przeszkodników“ cechu krawieckiego w różnych latach XVIII wieku. Registry poborów sejmowych wykazują następujące liczby:

rok 1647	—	53	mistrzów
„ 1652	—	25	„
„ 1653	—	31	„
„ 1654	—	45	„

1) Tamże, art. 7.

2) „St. z 1717 r.“, art. 26.

rok 1665	—	45	mistrzów
„ 1669	—	47	„
„ 1671	—	47	„
„ 1673	—	42	„
„ 1692	—	67	„

W roku 1743 cech krawiecki liczył 92 mistrzów, w tem 52 „zupełnych“ a 40 „wstępnych“. O tych ostatnich spis powyższy zawiera następującą uwagę: „Bracia nie zupełni, którzy nie tylko na wypłacenie cechu, ale y na sustentacyą siebie, żon y Dzieci zarobić temi czasy nie mogą, tak dalece, że niektórych Cech ubogi wspomagać musi“. Przy nazwisku Kazimierza Drzewosiewicza mamy wzmiankę: „za czeladnika robi“. Protokół Komisji Dobrego Porządku z r. 1767 stwierdza, że cech krawiecki liczył naonczas 135 mistrzów, oraz że 115 krawców dysydentów opłacało cechowi „kwartalne“. Spis tej samej Komisji z roku 1776 wylicza 91 mistrzów, 56 — „zupełnych“ i 35 — wstępnych“ oraz 65 — „dysydentów — kwartalnych“¹⁾.

Sądząc z „oblat“ testamentów²⁾ bracia cechu krawieckiego, poza braćmi „wstępnymi“, stanowili naogół warstwę bardzo zamożną, wielu posiadało własne domy, niejednokrotnie murowane, niektórzy nawet po kilka a inwentarz pozostawionego dobytku wykazywał w większości wypadków wiele przedmiotów cennych z srebra, złota, i miedzi.

Dane, dotyczące liczby mistrzów cechu krawieckiego Nowej Warszawy, zawiera spis z r. 1743 i protokół Komisji B. O. z r. 1767. W r. 1743 cech nowomiejski liczył 9 mi-

1) Z pośród mistrzów „zupełnych“ wymieniono braci „stołu pierwszego“ — 20, „stołu drugiego“ — 36.

2) Arch. Gł. „Protokóły Testamentów“ r. 1670 — 1698 „Księga oblat inwentarzew“, r. 1790.

strzów, z których, jak spis ten głosi, 1 tylko trzymał czeladnika, 2 zaś „w domu niemasz tylko na wsi“, nadto spis wylicza 4 „suchedniarzów, mieszkających pod cychem“, dodając, iż „znayduie się jeszcze tego więcej takowych pod Regimentem, którzy żadney usługi kościelney ani cechowey nie czynią“. Według protokołu K. B. O. w roku 1767 krawców Nowego Miasta było 25.

O liczbie „przeszkodników“ cechu krawieckiego Starey Warszawy t. j. rzemieślników, trudniących się rzemiosłem wbrew przywilejom cechowym, dowiadujemy się z rejestru poborów sejmowych z r. 1654, który, oprócz 45 nazwisk mistrzów cechowych, wymienia 7 krawców, „serwitorantów“ J. Królewskiej Mości, nadto 30 „przeszkodników niecechowych“ (extracontubernalium). „Specyfikacya“ „przeszkodników“ z roku 1743 podaje 41 nazwisk krawców, „którzy ani co kontrybuować, ani posłusznemi bydź chcą“ oraz 9, „którzy cośkolwiek dają do skrzynki cechowey“. Spisy powyższe nie mówią nic o licznej rzeszy „fuszerów“, „partaczów“, „tandeciarzów“, jaką stanowili naonczas Żydzi, którzy wbrew wszelkim manifestom i dekretem ścigali do stolicy ze wszystkich stron Polski, opanowując stopniowo handel i rzemiosło.

Od najdawniejszych lat klasa rzemieślników w Polsce rekrutowała się w znacznej mierze z cudzoziemców. W drugiej połowie XVII i w XVIII stuleciu wśród przedstawicieli kunsztu krawieckiego istniała znaczna liczba cudzoziemców, która bądź co bądź w dziejach rzemiosła odegrała niepoślednią rolę. System wędrowek czeladzi, mający na celu uzupełnienie i wydoskonalenie umiejętności rzemiosła, sprzyjał różniczkowaniu narodowościowemu członków cechu. Na podstawie wymienionych rejestrów oraz spisów z brzemienia nazwisk wywnioskować możemy, że liczba mistrzów cudzoziemców w cechu krawieckim w drugiej połowie XVII i w XVIII stuleciu wahała się od 20

do 40%¹⁾). Najliczniejszą grupę stanowili Niemcy, spotykamy nadto nazwiska francuskie, włoskie i czeskie. Regestr poborów z r. 1692 zawiera następujące nazwiska obce: Laroza Jerzy, Barcholm Piotr, Largi Jan, Loreni Jerzy, Bieniasz Michał, Leplancz Mikołaj, Rozenczyk Kristian, Klum Bartłomiej, Smit Konrad, Bergibt Wolfgang, Tayber Kasper, Dupeni, Ladzwin, Waydman Piotr, Tyzen Michał. Wśród „przeszkodników“ żywiół cudzoziemski a zwłaszcza narodowości niemieckiej przeważał. Wszyscy prawie krawcy, pozostający na służbie dworu królewskiego, lub wielkich panów, rekrutowali się przeważnie z cudzoziemców. 7 „serwitorantów“ królewskich ze spisu z r. 1654 nosiło następujące nazwiska: Elries Offe, Georgius Grimm, Georgius Feifer, Johannus Hennig, Paulus Discher, Matias Anderssen, Michael Thempe. Wśród innych „przeszkodników“ tego samego spisu, który przy pewnych nazwiskach lub tylko imionach podaje i narodowość, spotykamy 2 Polaków, 5 Francuzów, 13 Niemców. (Narodowość pozostałych nie jest określona). Z pośród 50 „przeszkodników“, spisanych w r. 1743—22 nosi nazwiska o brzmieniu niemieckiem, co stanowi 44%. Znaczną część przeszkodników, których spisy nie podają, stanowili żydzi. Mamy nad to sporadyczne wzmianki o Francuzach, „Węgrzynach“ i Litwinach. W „specyfikacyi“ „dyssydentów kwartalnych“ z roku 1776, wyliczającej 65 mistrzów kwartalnych, figurują 2 nazwiska polskie, 56 niemieckich, 7 francuskich.

Jakkolwiek stosunki pomiędzy mistrzami i czeladzią, Polakami a cudzoziemcami w cechu kształtowały się na podstawie podporządkowania żywiółu obcego prawom

1) „Reg. pob. sejm.“, w roku 1647 — 24,5%, w r. 1652 — 32%, w r. 1653 — 22,6%, w r. 1654 — 17,7%, w r. 1655 — 22,2%, w r. 1671 — 29,8%, w r. 1673 — 38,1%, w r. 1692 — 22,4%.

i zwyczajom miejscowym oraz równego udziału w obowiązkach i uprawnieniach z przywilejów cechowych wynikających, jednak tarcia i konflikty o zachowanie praw miejscowych przez żywo! obcy zdarzały się ustawicznie 1). Cudzoziemcy posiadali naogół w cechu poważne wpływy. Liczono się z nimi do pewnego stopnia więcej. Znamienne światło na stosunki z cudzoziemcami w cechu rzuca art. 13 statutu z roku 1757, który majstrom cudzoziemcom zabraniał szycia „roboty Polskiej“ „to iest Kiereiow, Bekiesow, Węgierkow, Sukienek terażnieyszey Mody do dołu dziecinnych, Apparatów Kościelnych, Ornatow, Dalmatyk, Kapow“, wzamian — Polakom — wykonywania „roboty niemieckiej“ pod karą „dwoyga 14 grzywien“. Czy tego rodzaju podział produkcji był zachowywany w praktyce, nie mamy możność stwierdzić. Ze spisu „sztuk“ niemieckich z roku 1771, widać, że wchodziły w ich skład również i ubiory kościelne.

Na zasadzie art. 16 statutu z r. 1757 można przypuszczać, że istniały próby ze strony mistrzów Niemców, czyli t. zw. „cechu niemieckiego“ odłączenia się od „cechu polskiego“ i stworzenia odrębnej organizacji, artykuł ten bowiem głosi, że „Bracia tak Polskiej iako y cudzoziemskiej roboty rozdziału i rozłączenia się żądać nie będą mogli, lecz iak teraz zawsze zostawać mają“. „Ziednoczenie i współbraterstwo Polaków z Niemcami“ nakazała cechowi również Komisja Dobrego Porządku.

1) „Ks. p. i ex“.

Wanda Wojciechowska

Corporation des tailleurs de la vieille Varsovie du XVIII-me siècle

R É S U M É

Bien que l'on ne saurait fixer à quelle date précise la corporation des Tailleurs de la Vieille Varsovie a pris naissance, il est certain cependant qu'elle est une des plus anciennes corporations de métier de cette ville. — Le plus ancien document que possède cette Corporation est le parchemin contenant le statut de la „Communauté“ des Compagnons de 1505.

En outre, bien de faits prouvent que cette corporation a déjà existé au XV-ème siècle, fondée par le prince Conrad de Mazovie; cet édit d'érection a cependant été détruit par suite d'un incendie.

La Corporation des Tailleurs jouissait depuis des siècles, grâce aux lettres royales, de larges privilèges tels que: autonomie, juridiction, monopole de production et de vente, s'étendant non seulement sur les terrains des villes, mais aussi sur les terres ecclésiastiques et seigneuriales, banlieues et villages se trouvant dans le rayon d'une lieue des limites de la ville: tout cela constituait la force, la richesse et l'influence de la Corporation.

Par suite de l'évolution des conditions sociales et économiques les privilèges des corporations perdirent peu à peu en pratique leur force et leur importance. — Au

XVII-ème siècle l'institution des corporations commence à périlcliter. — Il en est de même pour le métier des tailleurs. Le manque de matériaux concernant les époques précédentes, ne permet pas de se faire une idée exacte de la corporation à l'époque de son épanouissement. Tout comme les autres corporations de métier qui groupaient des artisans transformant les mêmes matières premières et se servaient des mêmes instruments de travail — la corporation des tailleurs comprenait tous les artisans qui s'occupaient de transformer les produits textiles et se servaient de l'aiguille et du dé comme instruments de production, notamment: chapeliers, tapissiers, faiseurs de tentes.

Suivant différentes époques existaient différentes spécialisations parmi les tailleurs. — Dans le seconde moitié du XVIII-ème siècle ils se divisaient en ceux travaillant „des étoffes de soie et ceux travaillant des étoffes simples“.

Les statuts de la corporation de l'année 1717 distinguent ceux qui font des habits polonais et des habits étrangers; les statuts de 1757 — des vêtements polonais, allemands et des robes de dames. — Cette dernière division s'est maintenue jusqu'à la fin du siècle.

Les membres de la Corporation se divisaient en 3 catégories, qui différaient entre elles par l'étendue de ses droits, résultant des privilèges des corporations.

La catégorie inférieure, dépourvue de tous les droits dans l'organisation, se composait d'apprentis qui, durant les quelques années de leur apprentissage étaient soumis à l'autorité exclusive et à la tutelle de leurs maîtres. L'apprentissage fini ils passaient à la catégorie supérieure qui comprenait les „Compagnons“. Ceux — ci travaillaient dans les ateliers des maîtres en qualité d'aides, rémunérés, ayant droit de changer le lieu de travail et jouissant dans les cadres de la corporation d'une autonomie

d'ailleurs limitée, appelée: „Communauté des Compagnons“. — Les Compagnons étaient dépourvus du droit de diriger des ateliers en leur propre nom, ce qui constituait la prérogative exclusive de la catégorie supérieure des membres—celle des maîtres. Pendant la période du travail du „Compagnon“, qui durait 3 et parfois 5 à 8 ans, la vie du „Compagnon“ était soumise sous tous les rapports aux réglemens de la législation des corporations et des communautés.

Quant aux maîtres, — tous pouvaient gérer leurs propres ateliers, avoir des compagnons et des apprentis; ce n'est que par rapport aux droits dont ils jouissaient dans l'autonomie des corporations qu'ils se divisaient en deux groupes: celui des maîtres qui n'avaient pas rempli la série entière des conditions liées avec la „Maîtrise“ et ceux qui avaient rempli toutes les conditions exigées du maître.

Les premiers portaient le nom de „Confrères“, „Aspirants“ „Jeunes“, „Inachevés, Imparfaits“ ou „Non qualifiés“, — les seconds — celui de „Confrères Artisans“, „Achevés“, appelés autrement „Parfaits“ ou „Qualifiés“. Seuls les maîtres „Parfaits“ possédaient tous les droits dans l'autonomie des corporations — droit de prendre la parole aux assemblées, et par conséquent, droit de prendre des décisions dans toutes les affaires de la corporation. — Les „Maîtres Aspirants“ ne prenaient qu'une part passive aux assemblées, n'avaient pas le droit de prendre la parole, et par contre, ils étaient obligés à différents services à la Corporation.

Pour obtenir le titre de „Maître“ il fallait remplir toute une série de conditions. L'une des principales était d'exécuter un: „chef d'oeuvre“ qui, dans la première moitié du XVIII-ème siècle consistait à démontrer, en présence des maîtres réunis, sa parfaite capacité de dessiner et de découper des patrons de 24 vêtements que chaque

tailleur devait alors savoir faire; en outre, le candidat devait répondre aux questions concernant la théorie du métier.

Depuis l'an 1771 on exigeait non seulement de savoir dessiner des patrons, mais aussi de savoir faire de ses propres mains des „Chefs d'oeuvre“ conformément aux règles de la corporation; il faut ajouter que, selon la spécialité du futur „Maître“, les chefs d'oeuvre polonais différaient des chefs d'oeuvre à l'Allemande ou des chefs d'oeuvre des robes de dames.

L'administration de la Corporation se trouvait entre les mains du Conseil des Prud'hommes et se composait de trois maîtres: d'un ancien, d'un sous ancien et d'un trésorier, élus par l'assemblée des Confrères pour une année et approuvés par le bourgmestre.

Au XVIII-me siècle on rencontre dans la corporation des tailleurs de la Vieille Varsovie, outre les membres de la corporation, un groupe très nombreux de maîtres qui, n'appartenant pas effectivement à la corporation, ont acquis le droit d'exercer le métier contre une taxe trimestrielle versée à la Caisse de la Corporation et contre une solennelle promesse d'obéissance à la corporation. C'est grâce à cette taxe versée à la corporation chaque trimestre, d'ordinaire dans la période des jours maigres, qu'ils portaient le nom de maîtres „trimestriels“.

Cette catégorie de maîtres dans la corporation, apparaissant dans la période de transition, entre le XVII-me et le XVIII-ème siècle, a fait naître une foule de différents artisans qui, ne pouvant ou ne voulant pas appartenir à la corporation, exerçaient leur métier „en cachette“ et faisaient une concurrence dangereuse à la corporation.

Le droit d'exercer le métier contre une taxe trimestrielle fut conféré tout d'abord aux tailleurs au service de la cour et des grands seigneurs, ainsi qu'aux tapissiers,

chapeliers et faiseurs de tentes; depuis le XVIII-ème siècle ce droit fut accordé à tous les tailleurs dissidents qui, à cause de leur confession ne pouvaient pas adhérer à la corporation.

Cependant cette taxe „trimestrielle“ basée sur le compromis, n'écarta point les dangers de la concurrence. Avec le temps, le monopole de production, octroyé à la corporation, devenait une pure fiction; le principe de la juste répartition et de l'équilibre dans la production, principe émanant de l'organisation même de la corporation, — perd sa valeur, vu le développement du travail à domicile et de celui de la confection. A côté d'autres concurrents, apparaît la femme qui, soit en qualité de patronne, soit en celle de salariée, commence à exercer le métier.

D'autre part, au XVIII-ème siècle les rapports à l'intérieur des corporations se relâchent. La commission de Bon Ordre, nommée par le roi Stanislas Auguste, tâche par voie de réformes d'assainir cet état de choses dans la corporation. — Entre autres, elle fonde l'institution de „Maîtres du compagnonage“ de corporations, nommés parmi les conseillers municipaux qui depuis lors prennent part aux séances des corporations, en qualité des délégués du Conseil municipal, ayant droit de contrôler minutieusement l'activité des organes de la corporation.

Cependant toutes ces mesures ne réussirent pas à arrêter la décadence de plus en plus visible de l'organisation de la corporation. Le conflit qui éclata dans la corporation des tailleurs en 1777 entre la corporation et les compagnons étrangers constitue l'épilogue de l'histoire de la corporation qui depuis ce moment perd son influence et ne fait que végéter.



INSTITUT
BADAŃ LITERARNYCH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Spis prac dyplomowych i magisterskich drukowanych

Les mémoires et les thèses imprimés présentés à l'École des Hautes Études Commerciales à Varsovie

- ARNEKKER EDWARD. „O systemie nakładowym w krawiectwie Brzezin“. Rocznik II. Warszawa 1925, str. 69.
- BALCERZAK WŁADYSŁAW. „Przemysł filmowy w Polsce“. Rocznik V, Warszawa 1928.
- BAUM STEFAN. „Handel uliczny w Warszawie“. Warszawa 1930, str. 66.
- BOHDAN EDWARD. „Znaczenie gospodarcze morza polskiego“. Warszawa, 1928, nakł. Minist. Przemysłu i Handlu, str. 265 i tabl.
- BONIECKI MICHAŁ. „Nasiennictwo i handel nasienny w Polsce przed wojną i po wojnie“. Rocznik III, 1927 i odbitka. Warszawa, 1927, str. 133.
- BRANNY FRANCISZEK. „Ewolucja prawodawstwa mieszkaniowego na Śląsku w latach 1917 — 1927“. Rocznik V i odbitka. Warszawa, 1928.
- BUDZYŃSKI STANISŁAW. „O handlu zagranicznym Polski w latach 1920 i 1921“. Rocznik I. Warszawa, 1923, str. 59.
- CHMIELEWSKI MIECZYŚLAW. „Cech ślusarski i puszgarski w Warszawie w XVIII wieku“. Rocznik IV, 1927 i odbitka, str. 66.
- CHODOROWSKI JAN. „Zastosowanie naukowej administracji w przedsiębiorstwie wydawniczo - graficznym“. Rocznik VII, 1929 i odbitka, str. 87.
- CICHOCKA ZOFJA. „Kolonje czeskie na Wołyniu“. Rocznik V, 1928 i odbitka.
- CZERWIŃSKI CZESŁAW. „Powstanie i rozwój podatku przemysłowo - obrotowego w Polsce“. Warszawa 1930, str. 75.
- DĄBROWSKI EDMUND. „Izby rozrachunkowe w Polsce“. Wyd. nauczycieli Państw. Szkoły Handl. im. J. i M. Roeslerów, w Warszawie, str. 100.
„Nieuczciwe współzawodnictwo“. Rocznik VI, 1929 i odbitka str. 120.
- DOMAŃSKI STEFAN. „Przemysł cementowy w Polsce“. Rocznik I. Warszawa 1923, str. 55.
- DROŻNIAK EDWARD. „Centralna Kasa Spółek Rolniczych“. Nakł. Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Kraków 1927, str. 59.
- DZIK ANTONI. „Młynarstwo w Polsce“. Nakł. Związku Młynarzy Polskich Warszawa 1928, str. 80.
- GESSNER WITOLD. „Organizacja magazynowa w przedsiębiorstwach masowej produkcji“. Warszawa 1921, str. 34.

- GNIAZDOWSKI MICHAŁ. „Zasady i znaczenie wewnętrznej kontroli przedsiębiorstw przemysłowych”. Rocznik V i odbitka. Warszawa 1928.
- GOSTOMSKI ADAM. „Węgiel górnośląski na polskim rynku węglowym”. Rocznik I. Warszawa 1923, str. 79.
- GRODEK ANDRZEJ. „Pieniądze papierowe podczas insurekcji 1794 r.” Rocznik IV i odbitka. Warszawa 1927, str. 85.
- HOYER WITOLD. „Zagadnienie wolnego handlu w literaturze i publicystyce polskiej w końcu XVIII w.” Rocznik II i odbitka. Warszawa 1925, str. 39.
- IGNATIUK ARTEMJUSZ. „Rozwój cen w b. Królestwie Polskiem w okresie 1904 — 1913”. Rocznik V i odbitka. Warszawa 1928.
- IVANKA ALEKSANDER. „Zagadnienie kredytu w Niemczech podczas wojny 1914 — 1918 r.” Rocznik V i odbitka. Warszawa 1928.
- JABŁOWSKI KAZIMIERZ. „Domy towarowe i ich organizacja”. Nakł. Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych. Warszawa, str. 132.
- KELLER ADAM. „Zasada największego uprzywilejowania”. Odbitka z „Ekonomisty”. Warszawa 1918, str. 15.
- KOCOT STANISŁAW. „Sądy polubowne w stosunkach handlowych”. Warszawa 1927, str. 52.
- KOZŁOWSKI SŁEFAN. „Warunki bytu pracowników bankowych w Polsce w latach 1920 — 1925”. Nakł. Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1928, str. 31.
- KRAWULSKI LEONARD. „Reglamentacja wywozu artykułów rolnictwa w Polsce w okresie 1918 — 1923 na tle stanu produkcji rolnej”. Rocznik II. Warszawa 1925, str. 65.
- KRZYWICKI LUDOMIR. „Wychodźstwo z Polski do Francji w dobie powojennej (1919 — 1925)”. Kwartalnik emigracji i kolonizacji, 1928 r.
- KUBICKI TADEUSZ. „Rozwój podatku dochodowego w Polsce”. Warszawa 1930, str. II + 69.
- LEWIN D. „Obieg pieniężny Królestwa Kongresowego”. Rocznik VI, 1929 i odbitka str. 80.
- LUDKIEWICZ WŁADYSŁAW. „Kwestja robotnika rolnego na Wileńszczyźnie”. Rocznik IV, 1927 i odbitka, str. 81.
- ŁABANOWSKI CZESŁAW. „Budżety miesięczne jako środek utrzymania równowagi budżetowej w Polsce”. Warszawa 1930. Str. II + 51.
- ŁAGODA JAN. „Ruch naturalny ludności w województwach: poznańskim, pomorskim i śląskim w okresie od r. 1920 — 1925”. Kwartalnik Statyst. Warszawa, 1927, t. IV i odbitka, str. 36.
- ŁOPIEŃSKI ZDZISŁAW. „Przemysł brązowniczy w Warszawie”. Rocznik IV 1927 r. i odbitka, str. 34.
- MROZOWSKA JADWIGA. „Węgiel francuski w ostatnim dziesiątku lat od 1913 do 1923”. Rocznik II, 1925. Warszawa, str. 65.
- „ „Francusko - niemieckie sprawy węglowe na terenie międzynarodowym.” Rocznik VI, 1929 i odbitka str. 49.

- NOWAK JERZY. „Zasada największego uprzywilejowania w traktatach handlowych“. Skład gł.: Księg. Ostaszewskiej i Sp. Warszawa 1921. str. 150
- OSIECKI LUDWIK. „Gospodarstwo publiczne gmin wiejskich powiatu lubelskiego w świetle cyfr (1919 — 1921)“. Nakł. Sejmiku powiat. Lubelskiego. Lublin 1924, str. 96.
- PONIATOWSKI JÓZEF. „Produkcja zbożowa w Rumunji“. Rocznik V i odbitka. Warszawa 1928.
- RAUBAL STANISŁAW. „Granica polityczna polsko - czechosłowacka i jej krytyka z punktu widzenia interesów Polski“. Rocznik III, 1927 r. i odbitka. Warszawa 1927 r., str. 89.
- REPECZKO ANTONI. „Podział dochodów z ceł między Polską a W. M. Gdańskiem“. Nakł. tygodnika „Polska gospodarcza“, 1930.
- RYCHLIŃSKI STANISŁAW. „Gildje budowlane w Wielkiej Brytanji“. Rocznik IV i odbitka. Warszawa, 1927 r., str. 87.
- „ „Zasadnicze kierunki robotniczego ruchu zawodowego w Polsce“. Rocznik VI i odbitka. Warszawa, 1929, s.r. 95.
- RYCZER JÓZEF. „Rola taylorizmu i fayolizmu w naukowej organizacji“ Rocznik VII, 1929 i odbitka. Warszawa, str. 80.
- SEIDLER ROMAN. „Bilans płatniczy Polski za rok 1927“. Nakł. Głównego Urzędu Statystycznego. 1929.
- SMEREK MIECZYŚLAW. „Zakłady zastawnicze w Polsce w latach 1926—1928“. Nakł. Głównego Urzędu Statystycznego. 1929.
- WIESZCZYCKI JAN. „Przenoszenie kredytów budżet wych“. Warszawa, 1930.
- WIŚNIEWSKI JAN. „Indeksy cen hurtowych w Królestwie Polskiem 1894 — 1903 r.“. Rocznik III, 1927 r. i odbitka, str. 45.
- WOJCIECHOWSKA WANDA. „Cech krawiecki starej Warszawy w XVIII stuleciu“. Rocznik IX, 1931 r. i odbitka, str. 125.
- WOJTOWICZ ALOJZY. „Obelść, obelnicy i prawo obelne“. Warszawa 1930, str. 80.
- ZAWADZKI ALEKSANDER. „Spór o teorię kwantytatywną w świetle doświadczeń gospodarczych Anglii w początkach XIX w.“. Rocznik IV, 1927 r. i odbitka, str. 37.
-

Biblioteka Wyższej Szkoły Handlowej
w Warszawie

Publications de l'École des Hautes Études
Commerciales à Varsovie

BÖHM - BAWERK EUG. Kapitał i zysk z kapitału. Tłumaczenie z 3-go wydania niemieckiego, pod redakcją Władysława Zawadzkiego Tomów 2	12.70
BRZESKI. Ustrój pieniężny. Teorja.	8.—
GĄSIOROWSKA N. Historia górnictwa i hutnictwa w Królestwie Kongresowem	5.—
GIDE K. i RIST K. Historia doktryn ekonomicznych od fizjokratów do czasów najnowszych. Przełożył M. Kwiatkowski. Tomów 2.	8.10
KARPIŃSKI Z. Zarys polityki bankowej.	3.—
KOPERNIKA MIKOŁAJA — Rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne, oraz J. L. DECJUSZA — Traktat o biciu monety. Opracował Jan Dmochowski.	5.—
KULISZER J. M. Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej. Przełożył W. Morawski. Przejrzał J. Rutkowski. Tom I. Wieki średnie. Tom II. Czasy nowożytne.	8.25
L'ÉCOLE DES HAUTES ÉTUDES COMMERCIALES à VARSOVIE. Le vingtième anniversaire de sa fondation (1906 — 1926).	2.—
MALTHUS T. R. Prawo ludności. Wydał, objaśnił i przedmową poprzedził Ad. Krzyżanowski. Przetłumaczył K. Stein.	4.50
MARKOWSKI B. Administracja skarbowa w Polsce.	15.—
PAMĘTNIK DWUDZIESTOLECIA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W WARSZAWIE. 1906 — 1926.	5.—
PIOTROWSKI S. Szkice socjologiczne. Przygotow. do druku E. Arnekker	13.—
QUESNAY F. Pisma wybrane. Przełożyła B. J. Pietkiewiczówna, przejrzał i przedmową opatrzył Z. Pietkiewicz.	7.50
RICARDO DAWID. Zasady ekonomji politycznej i podatkowania, w przekładzie dr. M. Bornstein - Łychowskiej, wyd. II.	14.—
RYBARSKI R. Wartość, kapitał i dochód.	4.30
ROCZNIK WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ. Rok I.	4.—
Rok II	6.—
Rok III	7.50
Rok IV	10.—
Rok V	12.—
Rok VI	10.—
Rok VII	7.50
Rok VIII	10.—
ROSE E. Bilans gospodarczy trzech lat niepodległości	3.—
SKARBEK FR. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego. Tomów 2.	8.—
SKARBEK FR. Elementarne zasady gospodarstwa narodowego. Tomów 2.	12.—
SMITH AD. Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów, w przekładzie O. Einfelda i St. Wolffa. Tom I.	6.50
SPRAWOZDANIE Z BUDOWY GMACHU DOŚWIADCZALNEGO WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ opracował J. Witkiewicz-Koszczyk.	3.—
TURGOT A. O tworzeniu i podziale bogactw. Przekład Z. Daszyńskiej - Golińskiej.	2.40
WARTOŚĆ I CENA. Wypisy z dzieł autorów polskich i obcych. Ułożył Wł. Zawadzki.	3.—
YULE G. U. Wstęp do teorii statystyki. Przekład Z. Limanowskiego	4.20
ZAWADZKI W. Teorja produkcji. Próba zbadania społecznych warunków produkcji.	8.30
ZBIÓR TRAKTATÓW HANDLOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ:	
Tom I	14.—
Tom II	7.—

F

19.366